MAGAZYN

Panie na lewo, panowie na prawo. Jak to się przekłada na decyzje wyborcze?
– Str. 20-21

Niby nie wierzymy w przesądy, a czujemy niepokój, gdy trafimy na czarnego kota
– Str. 22-23

Telemagazyn
z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Nr ISSN 0137-9488Nr indeksu 350133
48
9 770137 948056

www.wspolczesna.pl

Nr 231 (21194) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek–niedziela, 27–29.11.2026

75 lat

GAZETA
WSPÓŁCZESNA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Z naszych stron

50-latek oskarżony o wyłudzenie ponad 6 mln zł dopłat z ARMiR

O wyłudzenie w latach 2010-2020 ponad 6 mln zł tzw. obszarowych płatności rolnych prokuratura oskarżyła właściciela dużego gospodarstwa
– Str. 4

Z naszych stron

Zambrowski szpital powiatowy ogranicza wydatki na dyżury

Nawet 300 tys. zł miesięcznych oszczędności chce uzyskać Szpital Powiatowy w Zambrowie dzięki zmianom w organizacji pracy od grudnia br.
– Str. 4

Z naszych stron



FOT. 123RF

Awantura o rezerwat w Puszczy Białowieskiej

Około 1300 uwag złożyli m.in. mieszkańcy i samorządowcy z pięciu gmin pow. hajnowskiego do projektu rezerwatu „Puszcza Białowieska – Lasy Otwarte im. Simony Kossak”
- Str. 12-13

Z naszych stron



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Ludzie najchętniej przeprowadzają się do gminy Wasilków

Tak wynika z najnowszego ogólnopolskiego rankingu Business Insider Polska. Gmina Wasilków wyprzedziła 2108 innych gmin. Rozmawiamy o tym m.in. z burmistrzem Adrianem Łuckiewiczem
– Str. 10-11

REKLAMA 0011618019

1 GRUDNIA – ŚWIATOWY DZIEŃ AIDS



Zrób test na HIV, HCV i kiłę

- anonimowo
- bezpłatnie
- bez skierowania

Krajowe Centrum ds. AIDS
Agenda Ministra Zdrowia

Adresy punktów testowania na: aids.gov.pl/pkd

eprasa.pl c271d51fd7

POLECAMY

PONIEDZIAŁEK: Sportowy24; WTOREK: Strefa biznesu; Czwartek: Po stronie seniora

27.11.2026
Piątek

KURIER PORANNY
GAZETA WSPÓŁCZESNA
POLSKA PRESS GRUPA

Redaktor naczelny
Tomasz Dworzańczyk
Z-ca redaktora naczelnego
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Wydawcy
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Urszula Ludwiczak
Marta Romańczuk

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Polska Press Makroregion Wschód
Redakcja ul. Św. Mikołaja 1
15-419 Białystok, tel. 85 74 89 610
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl
Prezes Makroregionu
Aureliusz Mikos
Dyrektor reklamy
Elżbieta Dźwigaj
Biuro reklamy oddziału
tel. 695 346 825
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26
16-001, Ignatki

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci oraz www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Z KALENDARZA

27 listopada 2026

Dziś 331. dzień roku.
Do końca roku pozostało 34 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.12, zachód o godzinie 15.18. Dzień będzie trwać 8 godzin i 6 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 8 godzin i 50 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 32 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Walerian, Maksymilian

KALENDARIUM

1620
W Warszawie został publicznie stracony niezrównoważony psychicznie szlachcic Michał Piekarski, który 15 listopada usiłował zamordować króla Zygmunta III Wazę.

1900
Henryk Sienkiewicz zgłosił słowo pocztówka w konkursie na odpowiednik francuskiego określenia kartki korespondencyjnej.

2005
W klinice we francuskim Amiens dokonano pierwszego na świecie przeszczepu fragmentu twarzy pacjentce pogryzionej przez psa.

2012
Trybunał Konstytucyjny orzekł, że wydane w 2004 roku rozporządzenie ministra rolnictwa, dotyczące warunków uboju rytualnego, jest niezgodne z ustawą o ochronie zwierząt z 1997 roku.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Kurier Poranny” „Gazetę Współczesną”

tel. 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

POGODA W BIAŁYMSTOKU

Piątek	Sobota	Niedziela
0°C/-4°C	-3°C/-6°C	-3°C/-7°C

BIAŁYSTOK

Rusza świąteczny jarmark. Będzie też szopka Drogi



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Trwają ostatnie przygotowania do otwarcia świątecznego jarmarku

opr. (R)

Już w sobotę o godz. 12 Rynek Kościuszki w Białymstoku ponownie zamieni się w pełne świątecznej atmosfery miasteczko. Jarmark świąteczny potrwa do 20 grudnia. Na Rynek Kościuszki wraca też szopka Stowarzyszenia Droga.

Na tegorocznym jarmarku pojawi się ponad 60 wystawców. W ich ofercie znajdziemy tradycyjne i współczesne rękodzieło, świąteczne dekoracje, stroiki, prezenty, kosmetyki oraz wiele regionalnych i świątecznych przysmaków w dwóch strefach gastronomicznych. Będzie można skosztować m.in. grzańca, gorącej czekolady, węgierskich langoszy, kołaczy, potraw z grilla, zapiekanek, churrosów, ciepłych pączków i owoców w czekoladzie. Nie zabraknie również lokalnych akcentów kulinarnych.

Dużą atrakcją wydarzenia będzie powiększone Świąteczne Miasteczko. W tym roku odwiedzający będą mogli korzystać z czterech przeszklonych, świątecznie udekorowanych pawilonów: Poczta Polarna, Studio Mikołaja, Pracownia Elfów i Słodka Chatka.

Na Rynku Kościuszki ponownie stanie także Miejski Kalendarz Adwentowy. To duża, drewniana konstrukcja z 24 skrytkami, która będzie jednocześnie bramą wejściową na jarmark. W okienkach znajdą się słodkie upominki i drobne niespodzianki przygotowane przez patronów poszczególnych dni. Do wspólnego, codziennego otwierania okienek zaproszeni są wszyscy mieszkańcy. W dni powszednie wydarzenie rozpocznie się o godz. 17.00, a w weekendy o godz. 15.00. Pierwsze okienko zostanie otwarte 1 grudnia wspólnie z prezydentem Białegostoku.

W ramach wydarzeń dodatkowych już 6 grudnia Białystok odwiedzi Mikołaj z Laponii, a 12 grudnia pod miejską choinką mieszkańcy podejmą próbę stworzenia największej pocztówki na świecie.

Po dwóch latach przerwy na rynek powraca też szopka Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie Droga. Tym razem będzie stać obok archikatedry, aż do 11 stycznia. Nie będzie w niej żywych zwierząt, ale organizatorzy zapowiadają wiele innych atrakcji. M.in. w weekendy przewidziano kolędowanie, przy szopce stanie także skrzynka na listy do św. Mikołaja. Sam święty również będzie pojawiał się w wybranych godzinach, głównie popołudniami i wieczorami. Na miejscu będzie można także kupić świąteczne rękodzieło. Stanie tu też „Kosz Dobra”, do którego będzie można przynosić trwałe produkty przeznaczone dla podopiecznych stowarzyszenia.

KRÓTKO

Region

Świąteczna zbiórka żywności

W dniach 27–28 listopada w województwie podlaskim w 27 miejscowościach (Białystok, Suwałki, Augustów, Wasilków, Sejny, Śniadowo, Szumowo, Szepietowo, Wysokie Mazowieckie, Kolno, Gródek, Hajnówka, Mońki, Ciechanowiec, Zambrów, Dąbrowa Białostocka, Sokoły, Czyżew, Kulesze Kościelne, Michałowo, Boćki, Sztabin, Sokółka, Bielsk Podlaski, Rutki – Kossaki, Szudziałowo, Łomża) i w 163 sklepach, przy zaangażowaniu 51 organizacji, będzie można włączyć się do przedświątecznej akcji. Już po raz 30. Banki Żywności zachęcają do dzielenia się jedzeniem z tymi, którzy najbardziej go potrzebują. Do wsparcia Świątecznej Zbiórki Żywności w woj. podlaskim będzie zapraszać ponad 1700 wolontariuszy, którzy staną w sklepach przy specjalnych koszach. Najlepiej wrzucać tam produkty z przynajmniej miesięcznym terminem przydatności: olej, cukier, słodycze, konserwy, bakalie, dżem. Z nich powstanie wiele dań, które wzbogacą świąteczny stół. Darowizny trafią do osób i rodzin w trudnej sytuacji, by mogły przygotować świąteczne posiłki.

– Dzięki Świątecznej Zbiórce Żywności możemy wspólnie sprawić, że na świątecznych stołach osób potrzebujących nie zabraknie żywności. Wystarczy jeden dodatkowy produkt podarowany do kosza zbiórkowego, by realnie zmienić czyjąś codzienność. Każdy, nawet najmniejszy gest, ma ogromne znaczenie – mówi Romuald Turczyński, Prezes Stowarzyszenia Bank Żywności Suwałki - Białystok.

Zebrana żywność trafi do lokalnych organizacji pomocowych i osób potrzebujących w regionie.

Bank Żywności regularnie wspiera osoby i rodziny w trudnej sytuacji życiowej. Każdy dodatkowy produkt może stać się częścią posiłku, który da komuś odrobinę spokoju i poczucia bezpieczeństwa w święta.

W 2025 roku podczas Świątecznej Zbiórki Żywności w województwie podlaskim zebrano 28 839,54 kg żywności o wartości 277 628,95 zł.

opr. (R)

eprasa.pl c271d51fd7

BIAŁYSTOK

Wiedza zamiast strachu. Finał kampanii dla seniorów

Agnieszka Domanowska

– Niestety skala przestępstw skierowanych przeciw seniorom rośnie z roku na rok. Musimy temu przeciwdziałać – mówił Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości podczas finału ogólnopolskiej kampanii edukacyjnej „Świadomy Senior – Bezpieczny Senior", który miał miejsce w Białymstoku.



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Minister Waldemar Żurek podkreślał, że konieczna jest edukacja seniorów jak nie dać się oszukać

- Pojawiły się zorganizowane grupy przestępcze i osoby, które w mniej lub bardziej zakamuflowany sposób próbują oszukiwać naszych seniorów. Musimy nie tylko poprawiać pracę policji, prokuratury i sądów, ale także zapobiegać takim przestępstwom poprzez edukację - mówił Waldemar Żurek.

Podczas czwartkowego spotkania przypomniano, że kampania nie ogranicza się wyłącznie do ostrzegania przed oszustami działającymi metodą „na wnuczka" czy „na policjanta". Seniorzy otrzymują również wiedzę dotyczącą bezpiecznego korzystania z internetu, praw konsumenckich, praw pacjenta, ochrony przed przemocą domową oraz zasad rozporządzania majątkiem.

Minister zwrócił uwagę na przygotowany w ramach programu poradnik dla seniorów. Publikacja zawiera informacje dotyczące m.in. zagrożeń internetowych, przemocy wobec osób starszych, sporządzania testamentów, umów dożywocia czy zasad bezpiecznych zakupów.

- Ta wiedza jest bardzo kompleksowa. Chcemy, by korzystało z niej jak najwięcej osób, bo wiedza rzeczywiście zapobiega wielu trudnym sytuacjom - podkreślał minister.

O znaczeniu edukacji mówiła także Marzena Okła-Drewnowicz. Zdaniem pełnomocnik rządu ds. polityki senioralnej nawet najlepsze przepisy i skuteczne ściganie sprawców nie wystarczą, jeśli seniorzy nie będą wiedzieli, jak reagować w sytuacji zagrożenia. - Jednym z elementów działań edukacyjnych jest kampania społeczna „Rodzinne hasło bezpieczeństwa". Zachęca ona rodziny do ustalenia tajnego hasła znanego wyłącznie najbliższym. Ma ono pomóc w weryfikacji telefonów od osób podszywających się pod członków rodziny – mówiła Marzena Okła-Drewnowicz. - Fundamentalna jest świadomość i wiedza, jak w danej kryzysowej sytuacji się zachować i gdzie szukać pomocy.

Przypomniała również o akcji „Seniorze, zastrzeż PESEL", realizowanej wspólnie z Ministerstwem Cyfryzacji. Jak zaznaczyła, zastrzeżenie numeru PESEL może skutecznie utrudnić zaciągnięcie kredytu na skradzione dane.

Wojewoda podlaski Jacek Brzozowski podkreślał, że zakończenie ogólnopolskiego programu właśnie w Białymstoku jest wyróżnieniem dla regionu. - Nigdy dość mądrej edukacji. Każda rozmowa i każde spotkanie daje możliwość spojrzenia szerzej na problemy, które dotyczą nas wszystkich i są konsekwencją szybko zmieniającego się świata oraz rewolucji cyfrowej – mówił. - Województwo podlaskie było pierwszym regionem, w którym po powołaniu koalicji na rzecz bezpieczeństwa rozpoczęto szkolenia seniorów dotyczące bezpiecznego korzystania z cyfrowego świata.

Z danych podlaskiej policji wynika, że w 2026 r. (dotychczasowe dane) w regionie doszło do 58 oszustw wobec seniorów i 77 prób dokonania takich przestępstw. Seniorzy stracili łącznie ponad 3,9 mln zł, a policjantom udało się odzyskać 1,3 mln zł. Zatrzymano 23 oszustów – poinformował PAP rzecznik podlaskiej policji Tomasz Krupa.

Na konferencji poinformowano, że w 2024 r. oszustw metodą na tzw. wnuczka w Podlaskiem było 114, w 2025 r. – 283, co oznacza wzrost o 148 proc. W 2024 r. straty w oszustwach różnymi metodami wyniosły 4,7 mln zł, a w 2025 r. już 10,5 mln zł. W 2024 r. poszkodowanych było ponad 4,1 tys. seniorów, a w 2025 r. – ponad 11,3 tys.

KRÓTKO

Z policji

Jechał mimo zakazu

Pół roku więzienia, dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych oraz 10 tys.zł świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – taki wyrok usłyszał 30-latek zatrzymany przez policjantów z powiatu sejneńskiego. Mężczyzna zignorował ciążący na nim sądowy zakaz, bo, jak tłumaczył, musiał dojechać do pracy.
Do zdarzenia doszło na terenie jednej z miejscowości w powiecie sejneńskim. Funkcjonariusze zatrzymali do kontroli drogowej Volvo. Podczas sprawdzania danych 30-letniego kierowcy wyszło na jaw, że nie powinien wsiadać za kółko. Mężczyzna posiada sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Kierowca przyznał, że zdawał sobie sprawę z obecności patrolu na drodze, ale musiał dojechać do pracy, dlatego wsiadł za kierownicę. Mężczyzna został zatrzymany i odpowiadał przed sądem w trybie przyspieszonym. **opr. (R)**

REKLAMA 0211611695



eprasa.pl c271d51fd7

ZAMBRÓW

Po umowie kredytowej czas na oszczędności. Szpital ogranicza wydatki na dyżury

Martyn Jurkowska

Nawet 300 tys. zł miesięcznych oszczędności chce uzyskać Szpital Powiatowy w Zambrowie dzięki zmianom w organizacji pracy. Od grudnia zmniejszona zostanie liczba godzin i dyżurów wykonywanych przez średni personel medyczny zatrudniony dodatkowo na umowach zlecenia i kontraktach.

– Będziemy ograniczać obsadę średniego personelu na oddziałach. W taki sposób, że będziemy rezygnować ze współpracy z osobami, które są zatrudnione na umowach o pracę w innych szpitalach, a u nas miały tylko dodatkowe dyżury na podstawie umów zleceń i kontraktowych. Będą po prostu zmniejszone liczby godzin. Chcemy tak to zrobić, żeby uzyskać oszczędności, a z drugiej strony, żeby szpital funkcjonował w takim zakresie, w jakim obecnie funkcjonuje – mówił Kamil Kowaleczko, prezes Szpitala Powiatowego w Zambrowie.

Jak wyliczył, ograniczenie obsady placówki ma przynieść oszczędności rzędu 200-300 tysięcy złotych.

– Po dokonaniu analizy obłożenia oddziałów, zmniejszyliśmy zgłoszoną do wojewody liczbę łóżek. I proporcjonalnie do nowej mniejszej liczby łóżek na oddziałach dostosowujemy teraz liczbę personelu – zapewniał prezes.

Ograniczenia kadry zambrowskiego szpitala to pokłosie złej sytuacji finansowej placówki. Szczegółowo była ona omawiana na sesji rady powiatu. Szpital ma ponad 6 mln zł wymagalnych należności od Narodowego Funduszu Zdrowia. Do tego dochodzą zobowiązania krótkoterminowe oraz presja wierzycieli opiewająca na kwotę kilkunastu milionów złotych. Kroplówką ratującą szpital ma być kredyt na rachunku bieżącym na kwotę 5,5 mln złotych, na który zgodzili się radni.

– Za chwilę ruszamy z działaniami związanymi z kredytem. Będziemy zawierać i podpisywać ugody tak, żeby jak najmniejszym kosztem spłacić jak najwięcej. Póki co, działalność szpitala nie jest w żaden sposób zagrożona. Myślę, że dzięki tym działaniom wyjdziemy na prostą – zapewniał prezes.

Placówka od dłuższego czasu wdraża szereg działań naprawczych i rozwiązań, które mają przynieść dochody. Wśród nich są m.in.: uruchomienie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego , odpłatne operacje ortopedyczne i opieka koordynowana w POZ. W trosce o finanse, wstrzymano też mechanizm podnoszenia wynagrodzeń w oparciu o inflację i zoptymalizowano transporty medyczne.

EDUKACJA

Afera z konkursem. AI udaje wiersze znanych poetów?

MA, PAP

Prawdopodobnie stworzone przez sztuczną inteligencję wiersze, a przypisane Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu i Janowi Twardowskiemu, zostały podane uczniom do analizy w konkursie z języka polskiego. Organizatorem jego jest Podlaskie Kuratorium Oświaty.

Chodzi o konkurs dla klas 7-8 szkół podstawowych w województwie podlaskim z 18 listopada. O sprawie „Kurier Poranny" poinformował jeden z Czytelników.

– Treść zadań i pytania do tego konkursu – organizowanego przez wojewódzkie Kuratorium Oświaty – najprawdopodobniej stworzyła sztuczna inteligencja. Nie byłoby w tym jeszcze nic zdrożnego, gdyby autor pomagał sobie czatem, problem jednak w tym, że w treści zadań konkursowych, najprawdopodobniej w wyniku halucynacji AI, pojawiły się nieistniejące teksty literackie podpisane nazwiskami faktycznie istniejących autorów, a więc mieliśmy do czynienia z falsyfikacją. Treści arkuszy konkursowych zawierających falsyfikację zostały rozesłane z kuratorium do wszystkich szkół w województwie podlaskim, a uczniowie 18 listopada przystąpili do napisania prac konkursowych zawierających zmyślone teksty literackie – napisał Czytelnik.

Jak się okazało w wierszach rzekomo Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „Prośba o wyspy szczęśliwe" i Jana Twardowskiego „Do moich uczniów" były wersy, których nie ma w prawdziwych utworach.

O sytuację z konkursem zapytaliśmy w Podlaskim Kuratorium Oświaty. – Informuję, że zawarte w arkuszu teksty stanowiły inspirację twórczością Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego oraz Jana Twardowskiego. Polecenia dotyczące zamieszczonych tekstów sprawdzały umiejętności w zakresie wymagań konkursowych. Nie dotyczyły natomiast twórczości obydwu autorów, a tym samym nie wpływały na punktację konkursową – odpowiedziała Katarzyna Sędziak, rzecznik prasowy kuratora oświaty.

Gdy sprawa została ujawniona i nagłośniona także przez media ogólnopolskie, kuratorium na swojej stronie zamieściło poprawiony test. Dodając dopisek „tekst inspirowany twórczością" wymienionych poetów.

Zadania konkursowe układało dwóch autorów, a sprawdzić miał recenzent.

– Podejrzewam, że test nie został należycie zweryfikowany – skomentowała „Porannemu" Magdalena Dziejma, wicedyrektorka VI LO i polonistka. – A sytuacja ta jest dla nas wszystkich nauczką. Sama w sobie sztuczna inteligencja nie jest zła, ale trzeba umiejętnie z niej korzystać. Sztucznej inteligencji należy podawać źródła informacji, bo jeżeli tego nie zrobimy, to będzie korzystać z zasobów całego internetu. Uczymy tego uczniów na lekcjach informatyki, a także nauczyciele przechodzą odpowiednie kursy.

Rzeczniczka kuratorium pytana jak powstał błąd, powiedziała, że to pytanie do autorów testu. Nie wymieniła ich z imienia i nazwiska. Wyjaśniła, że zostały wyciągnięte konsekwencje – zostały rozwiązane z nimi umowy. Autorzy przesłali też do kuratorium oświadczenie, jak w ich ocenie powstał błąd. – Nie będziemy podawać szczegółów tego oświadczenia, zostawimy to już do swojej weryfikacji – dodała Sędziak.

Nie chciała odpowiedzieć na pytanie, czy test powstał poprzez wykorzystanie narzędzi sztucznej inteligencji i czy to AI odpowiada za błędne przypisanie autorstwa wierszy Gałczyńskiemu i Twardowskiemu. Pytana, kto jest zatem autorem wierszy przypisanych poetom, ponownie zaznaczyła, że to nie kuratorium było autorem tekstów. – Nie jestem w stanie odpowiedzieć, z jakich źródeł i czym się inspirował autor, tworząc ten fragment – dodała Sędziak.

W związku z wątpliwościami dotyczącymi konkursu, kuratorium zdecydowało, że zadanie zaliczy wszystkim uczniom.

Z PROKURATURY

Właściciel dużego gospodarstwa oskarżony o wyłudzenie ponad 6 mln zł dopłat

PAP

O wyłudzenie w latach 2010-2020 ponad 6 mln zł nienależnych tzw. obszarowych płatności rolnych z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oskarżyła białostocka prokuratura 50-letniego właściciela dużego gospodarstwa rolnego. Grozi mu do 10 lat więzienia.

W związku ze sprawą śledczy zabezpieczyli majątek o wartości 4 mln zł – podał rzecznik Prokuratury Okręgowej w Białymstoku Marek Winnicki.

Prokuratura zarzuciła 50-latkowi, że w okresie obejmującym 10 lat, działając z chęci zysku, doprowadził ARiMR do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie nieco ponad 6 mln zł, a kolejny ponad milion zł próbował wyłudzić. Według śledczych stało się tak wskutek składania fałszywych oświadczeń i nierzetelnych dokumentów, będących podstawą ubiegania się o obszarowe płatności rolne za lata 2010-18. Oskarżonemu zarzucono też, że podejmował działania mogące udaremnić i utrudnić stwierdzenie, iż pieniądze pochodzą z przestępstwa. Mowa jest też o składaniu fałszywych zeznań w postępowaniach administracyjnych.

Jak wynika z komunikatu prokuratury, by ominąć limity powierzchni i uzyskać lepsze stawki przy obliczaniu płatności obszarowych, oskarżony dokonał sztucznego podziału swego gospodarstwa na mniejsze. Prokuratura zarzuca, że w tym celu stworzył pozór zawarcia fikcyjnych – ustnych i pisemnych – umów dzierżaw oraz umów przeniesienia posiadania poszczególnych swoich gruntów rolnych na inne osoby z kręgu rodziny i znajomych. W kontaktach z ARiMR oskarżony działał na podstawie pisemnych pełnomocnictw tych osób do reprezentowania ich (jako rzekomych producentów rolnych) w sprawach związanych z płatnościami i do pobierania tych pieniędzy na swój rachunek bankowy. W ocenie prokuratury wnioski składane w biurach powiatowych ARiMR w Sokółce i Iławie zawierały fałszywe i nierzetelne oświadczenia m.in. co do wielkości areału. Wykazywane były też nieruchomości, których oskarżony nie był ani posiadaczem, ani użytkownikiem.

Mowa jest też o wystawianiu faktur VAT za dzierżawę gruntów osobom trzecim, mimo że takie dzierżawy nie miały miejsca, po czym na podstawie rzekomego opłacania tych faktur VAT oskarżony dokonywał transferu i włączenia do swojego majątku wyłudzonych pieniędzy.

BIAŁYSTOK



FOT. KRZYSZTOF ZDANUCZYK/PUW

W Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim w środowy wieczór świętowano Dni Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża. Podczas uroczystości odznaczenia „Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu" otrzymało 70 krwiodawców z regionu, którzy oddali co najmniej 20 litrów krwi. Wojewoda Jacek Brzozowski uhonorował również Piotra Dederko odznaczeniem „Za Zasługi dla Ochrony Zdrowia" za promowanie idei krwiodawstwa i wspieranie działalności PCK. Ponad 40 zasłużonych dawców odebrało odznaki „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi" oraz Odznaki Honorowe PCK. Spotkanie było także okazją do podsumowania 23. edycji turnieju „Młoda Krew Ratuje Życie". W tegorocznej odsłonie uczniowie i studenci z województwa podlaskiego oddali blisko 282 litry krwi. Na podium stanęły szkoły z Hajnówki, Białowieży oraz Białegostoku.

eprasa.pl c271d51fd7

MATERIAŁ INFORMACYJNY FIRMY PRONAR SP. Z O.O. 0011616401

Od handlu ciągnikami do światowych rynków.

Prezes Sergiusz Martyniuk z tytułem Laurus Nobilis Agrobiznesu Rzeczpospolitej Polskiej.

Kiedy Sergiusz Martyniuk zaczynał działalność w Narwi, PRONAR zajmował się handlem ciągnikami. Dziś produkuje maszyny i podzespoły w dziewięciu fabrykach na Podlasiu, a jego produkty trafiają do ponad 90 krajów na sześciu kontynentach. Do początków tej historii wrócono 23 listopada 2026 r. w Centrum Wystawowym PRONAR w Siemiatyczach, gdzie Minister Rolnictwa i Rozwoju wsi Stefan Krajewski wręczył prezesowi Rady Właścicieli PRONAR wyróżnienie Laurus Nobilis Agrobiznesu RP.



Tytuł przyznano 6 listopada podczas XXXVI Gali Agroprzedsiębiorca RP w Auli Kryształowej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Sergiusz Martyniuk nie mógł wziąć udziału w gali, dlatego wyróżnienie odebrał osobiście w Siemiatyczach, w obecności pracowników firmy oraz zaproszonych gości. Symbolem tytułu jest wykonane ręcznie w Grecji drzewko oliwne. Statuetkę wręczono w uznaniu dorobku przedsiębiorcy i jego wieloletniego wkładu w rozwój polskiego agrobiznesu.

Od pierwszej szabli oficerskiej do Laurus Nobilis

Podczas uroczystości Maciej Paradowski, prezes Stowarzyszenia Agro Biznes Klub, przypomniał, że Prezes Sergiusz Martyniuk był pierwszym laureatem, któremu wręczono szablę oficerską w inauguracyjnej edycji konkursu. Sam Martyniuk wspominał puchar z datą 1991, otrzymany za wyniki osiągnięte w 1990 roku. W tamtym okresie jego działalność obejmowała handel artykułami rolno-spożywczymi, w tym eksport polskich płodów rolnych na rynki wschodnie.



Paradowski przywołał też historię ciągnika, który Martyniuk przekazał do losowania wśród rolników głosujących w konkursie. Maszyna trafiła do jednego z nich. Po latach to właśnie ciągniki, a później maszyny i podzespoły własnej konstrukcji, stały się częścią historii przedsiębiorstwa rozwijanego w Narwi.

Koła z Podlasia w maszynach na całym świecie

W swoim wystąpieniu Prezes Sergiusz Martyniuk podkreślił, że firma od początku rozwijała się w ścisłym związku z rolnictwem. Z handlu ciągnikami przeszła do produkcji własnych maszyn i podzespołów. Rozbudowa zaplecza konstrukcyjnego i produkcyjnego umożliwiła jej wejście na kolejne rynki – maszyn komunalnych i recyklingowych oraz drogowych. Dziś PRONAR zatrudnia blisko 2,5 tys. osób i prowadzi produkcję w dziewięciu fabrykach w województwie podlaskim.

Stefan Krajewski wskazał koła tarczowe jako przykład międzynarodowej skali działalności firmy. Produkowane na Podlasiu podzespoły trafiają do największych światowych producentów ciągników i maszyn rolniczych. Minister zwrócił też uwagę na znaczenie takich zakładów dla miejscowości, w których działają. Rozwój produkcji daje mieszkańcom regionu możliwość pracy blisko domu, a wyroby opracowywane i wytwarzane na Podlasiu trafiają do odbiorców na całym świecie.

Rozmowa o przyszłości polskiej wsi

Wystąpienie Sergiusza Martyniuka wykraczało poza historię firmy. Prezes odwołał się do rozmów z dealerami i rolnikami, którzy dostrzegają skalę modernizacji gospodarstw, a jednocześnie zwracają uwagę na trudności z przekazywaniem ich kolejnemu pokoleniu. Mówił o tym, że na decyzję młodych ludzi o pozostaniu na wsi wpływają również warunki codziennego życia, w tym dostęp do żłobków, przedszkoli i szkół. Zaapelował o stałą debatę parlamentarną poświęconą przyszłości rolnictwa.

Minister odniósł się do kwestii wymiany pokoleniowej, konkurencyjności gospodarstw i ich odporności na kryzysy. Wskazał, że przy planowaniu przyszłego finansowania trzeba uwzględnić zarówno potrzeby rolnictwa i przetwórstwa, jak i inwestycje samorządów w drogi oraz infrastrukturę wodno-kanalizacyjną. W rozmowie o przyszłości gospodarstw wybrzmiał więc także temat usług i infrastruktury, z których rolnicy i ich rodziny korzystają na co dzień.

Odznaki dla pracowników PRONAR

Drugą część uroczystości poświęcono pracownikom firmy. Sześcioro z nich otrzymało odznaki honorowe „Zasłużony dla Rolnictwa", przyznawane za osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa, rozwoju wsi i rynków rolnych. Stefan Krajewski podziękował zespołowi PRONAR, przywołując kolejne etapy pracy nad maszyną – od projektu i produkcji po sprzedaż i dostarczenie jej użytkownikowi.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele Stowarzyszenia Agro Biznes Klub, w tym prezes Maciej Paradowski i wiceprezes Andrzej Remisiewicz, a także przedstawiciele resortu rolnictwa, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. W Siemiatyczach spotkali się również samorządowcy z powiatów siemiatyckiego i hajnowskiego, przedstawiciele prokuratury i służb mundurowych, partnerzy biznesowi, media oraz pracownicy i kierownictwo PRONAR. Podczas uroczystości samorządowcy pogratulowali Sergiuszowi Martyniukowi wyróżnienia, a po zakończeniu części oficjalnej minister i prezes spotkali się z przedstawicielami mediów. Uroczystość była zwieńczona występem zespołu artystycznego Pronar.



eprasa.pl c271d51fd7

FOKUS

• **27 i 28 listopada Banki Żywności** w 2163 sklepach w całej Polsce organizują 30. Świąteczną Zbiórkę Żywności

POLITYKA

Uśmiech proszę, czyli jak zdjęcia nakręcają polską politykę

Nic tak nie nakręca debaty publicznej, jak zdjęcia publikowane w mediach społecznościowych. A to Grzegorz Braun z Michałem Dworczykiem, a to Tomasz Sakiewicz w salonie kosmetycznym

Dorota Kowalska

Dzisiaj, w dobie telefonów komórkowych, nikt nie może czuć się bezpiecznie, bo zdjęcie może zrobić zwykły przechodzień, kolega, wróg albo sprytny dziennikarz. Potem wrzucić fotę do mediów społecznościowych i robi się afera.

Ostatnio czujność stracił Michał Dworczyk, jeden z najbliższych współpracowników Mateusza Morawieckiego: polityk inteligentny, pracowity i doświadczony.



FOT. X/GRZEGORZ BRAUN

Grzegorz Braun z Konfederacji Korony Polskiej na wspólnym zdjęciu z Michałem Dworczykiem z Rozwoju Plus

Braun rozgrywa prawicę

I tak Grzegorz Braun, który uwielbia robić sobie selfie z innymi politykami prawicy, opublikował na X zdjęcie z obrad Parlamentu Europejskiego. Obok siedzi nie kto inny, a właśnie Michał Dworczyk z Rozwoju Plus.

„W miarę postępów Konfederacji Korony Polskiej walka z »braunizacją« zaostrza się, ale tymczasem w parlamencie eurokołchozowym dzień jak co dzień" – napisał europoseł Braun, bo wiadomo, że takie zdjęcia to dla niego bonus. Wyborcy pomyślą: „Nie taki ten Braun zły, skoro inni koło niego siedzą i jeszcze foty sobie z nim robią".

Dworczyk na publikację Brauna zareagował błyskawicznie. „Żeby nie było wątpliwości: miejsce siedzenia podczas głosowań w PE nie zmienia linii politycznej Rozwoju Plus. Na marginesie, to zabawne, że w tym tygodniu jeden poseł PiS zaatakował mnie za to, że przez pewien czas moim adwokatem był Ryszard Kalisz, a drugi poseł PiS za to, że mam zdjęcie z Grzegorzem Braunem. Urocze" – napisał w mediach społecznościowych. „A mówiąc poważnie – to naprawdę szkoda, że tak wielu ludzi nie rozumie lub nie chce zrozumieć, że z innym człowiekiem, nawet gdy fundamentalnie się z nim nie zgadzasz, można normalnie rozmawiać. Można być uprzejmym, niezależnie od poglądów. Właśnie do tego doprowadziła polaryzacja i hejt, które wykorzystują dwie największe partie oraz ich wyznawcy" – dodał jeszcze Dworczyk.

Niby prawda, chociaż w przypadku Grzegorza Brauna i ludzie z jego środowiska politycznego już niekoniecznie, bo jak to stwierdził wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, on też siedział w Sejmie obok Janusza Korwin-Mikkego i nigdy sobie z nim selfie nie robił.

Sakiewicz i jego pedicure

Nieostrożny w ostatnim tygodniu był Tomasz Sakiewicz, szef TV Republika. Od dziesięciu tygodniu trwa protest przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego. Współorganizuje go środowisko związane z Telewizją Republika, która regularnie relacjonuje wydarzenia, a dziennikarze stacji nieustannie trąbią o „zamachu stanu" dokonanym przez rząd Donalda Tuska. Tymczasem Katarzyna Kolenda-Zalewska, dziennikarka Faktów TVN, zobaczyła Tomasza Sakiewicza, jak w czasie protestu przed Trybunałem korzystał z usług salonu kosmetycznego. Salon znajduje się około 200 metrów od miejsca demonstracji. Postanowiła zabieg kosmetyczny, a raczej oczekiwanie na niego, uwiecznić.

„Kiedy protestujący przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego »marzną dla Polski«, Tomasz Sakiewicz, szef TV Republika, tuż obok oddaje się zabiegom pielęgnacyjnym w salonie kosmetycznym. (...) Najwyraźniej to, co politycy PiS nazwali »zamachem stanu«, nie jest na tyle dotkliwe, by przeszkodzić w zrobieniu pedicure" – napisał tvn24.pl.

Cóż, politykom czasami brakuje rozwagi, czasami zdrowego rozsądku, czasami ostrożności, a jak to mówią: „Kto się nie strzeże, ten w biedę wlezie".

KRÓTKO

Gdańsk

Matka i syn w szpitalu po zatruciu czadem

15-latek i jego 54-letnia matka trafili do szpitala po podtruciu tlenkiem węgla w mieszkaniu przy ul. Słowackiego w Gdańsku. Do zdarzenia doszło w nocy z 25 na 26 listopada. Chłopiec stracił przytomność, natomiast kobieta była przytomna. Pomimo wcześniejszego wietrzenia mieszkania strażacy nadal stwierdzili w nim obecność tlenku węgla.

Sosnowiec

Duchowny podejrzany o przestępstwa seksualne

Prokuratura Okręgowa w Sosnowcu postawiła kolejnemu duchownemu diecezji sosnowieckiej zarzuty dotyczące przestępstw seksualnych wobec dwóch osób. Czyny miały zostać popełnione w 2009 i 2011 r. z wykorzystaniem zależności pokrzywdzonych i przemocy fizycznej. Jedną z nich była małoletnia dziewczynka, drugą dorosła kobieta. Kapłan nie przyznał się do winy i odmówił wyjaśnień. Został objęty dozorem policji oraz zakazem kontaktu z pokrzywdzonymi i pracy z małoletnimi. Grozi mu do ośmiu lat więzienia. Diecezja zakazała mu publicznego sprawowania sakramentów.

Łódź

Zaatakował nożem, bo był posądzony o kradzież

Prokuratura zarzuciła 38-latkowi ugodzenie nożem mężczyzny, który oskarżył go o kradzież narzędzi. Rana zagrażała życiu 48-latka. Podejrzany usłyszał zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu do 20 lat więzienia.

REKLAMA 0011608938

WKŁADKA MASUJĄCA DO STÓP



55 LAT TRADYCJI

ZADBAJ O KOMFORT KAŻDEGO KROKU!

- masują stopy na całej powierzchni krok po kroku
- wyprofilowana powierzchnia z wypustkami różnej szerokości i wysokości sprawia, że stopy stają się ciepłe, lekkie i witalne
- pomocne dla wszystkich grup wiekowych

Poznaj produkt i jego możliwości!

Zadzwoń do nas i poproś o bezpłatny katalog:

STUDIO ZDROWEGO CIAŁA | Krzysztof R. Lewandowicz | 76-270 USTKA | ul. Kopernika 16 | tel. 59 814 49 58, 602 738 092 | www.lewandowicz.com

eprasa.pl c271d51fd7

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011617178

ORLEN wzmacnia rolę Polski jako regionalnego hubu LNG. „Musimy być pragmatyczni i dywersyfikować ryzyko"

Rozbudowa infrastruktury LNG, dywersyfikacja kierunków dostaw, rozwój handlu w regionie i pragmatyczne podejście do roli gazu w transformacji energetycznej dają Polsce szanse na zbudowanie regionalnego hubu gazowego. Sławomir Staszak, wiceprezes ORLENU, uczestniczył w panelu „Polska jako regionalny hub gazowy" podczas siódmej edycji Partnership for Transatlantic Energy Cooperation (P-TEC). Podkreślał, że koncern buduje pozycję na rynkach zagranicznych.



– Pokazujemy, że Polska może stać się ważnym centrum LNG w regionie. Właśnie podpisaliśmy trzy bardzo duże kontrakty z partnerami ze Słowacji, Węgier i Ukrainy. Ostatni z nich rozszerza naszą współpracę z Naftogazem. ORLEN jest największym graczem na polskim rynku LNG, a nasze ambicje sięgają znacznie dalej. Chcemy konsekwentnie wzmacniać tę pozycję również w regionie i budować rolę Polski jako ważnego centrum dostaw gazu dla Europy Środkowo-Wschodniej – mówił **Sławomir Staszak, wiceprezes zarządzający portfelem energetycznym w ORLENIE.**

Świnoujście i Gdańsk są filarami rozwoju LNG

ORLEN rozbudowuje możliwości importu LNG, opierając je na mocach w terminalach w Świnoujściu i Kłajpedzie, planowanych terminalach FSRU w Zatoce Gdańskiej oraz własnej flocie gazowców.

W ocenie wiceprezesa ORLENU rozbudowa infrastruktury jest warunkiem umocnienia pozycji Polski jako regionalnego centrum gazowego.

– Chcemy zwiększać możliwości importowe i mieć możliwość dostarczania gazu zarówno polskim odbiorcom, jak i partnerom zagranicznym. Rozwój infrastruktury daje nam większą elastyczność i pozwala budować pozycję największego gracza LNG w regionie.

Dywersyfikacja dostaw odpowiada na ryzyko geopolityczne

W obecnych realiach geopolitycznych bezpieczeństwo energetyczne wymaga nie tylko dostępu do odpowiedniej infrastruktury, ale również elastyczności w wyborze kierunków importu. Sławomir Staszak podkreśla potrzebę utrzymywania szerokiego i zróżnicowanego portfela dostaw.

– Aktywnie obserwujemy rynek i szukamy możliwości zabezpieczenia dostaw. Nasza strategia musi uwzględniać sytuację międzynarodową i zmiany geopolityczne. Mieliśmy już doświadczenia, które pokazały, jak ważne jest odpowiednie przygotowanie i dywersyfikacja. Obecnie nasz portfel obejmuje dostawy ze Stanów Zjednoczonych, Norwegii, Kataru, Trynidadu i Tobago oraz Nigerii. Nie możemy opierać bezpieczeństwa dostaw na jednym kierunku czy jednym partnerze.

Koncern rozwija międzynarodową obecność handlową dzięki biurom w Londynie i Singapurze. Ułatwia to śledzenie zmian podaży i popytu oraz reagowanie na dynamiczne wydarzenia geopolityczne.

– Sytuacja zmienia się każdego dnia, a czasami nawet z godziny na godzinę. Nasi traderzy bardzo uważnie obserwują rynek. To właśnie dzięki takiej obecności i aktywności możemy monitorować sytuację na świecie oraz zabezpieczać dostawy dla Polski i naszych partnerów regionalnych. Musimy działać z wyprzedzeniem. Chodzi o to, żeby ryzyko nie było skoncentrowane, ale odpowiednio rozproszone. Trzeba zawsze być o krok do przodu.

ORLEN stawia na silną pozycję regionalną

„Gazowa" strategia ORLENU wykracza poza zapewnienie dostaw surowca na potrzeby polskiego rynku. Koncern chce rozwijać rolę regionalnego dostawcy LNG, wzmacniać współpracę z zagranicznymi partnerami i wykorzystywać rozbudowywaną infrastrukturę do zwiększania obecności na rynkach Europy Środkowo-Wschodniej. Kluczowe znaczenie ma przy tym elastyczny model działalności, uwzględniający różne kierunki wykorzystania gazu.

– ORLEN rozwija jednostki gazowo-parowe (CCGT), inwestuje w energetykę offshore i onshore, a gaz wykorzystuje również w systemach ciepłowniczych. Tak zróżnicowany portfel pozwala lepiej reagować na zmieniające się uwarunkowania geopolityczne i rynkowe – podkreśla Sławomir Staszak.

Jak zaznacza, rozwój infrastruktury i importu gazu powinien wynikać przede wszystkim z realnego zapotrzebowania odbiorców. Dlatego koncern uważnie analizuje sytuację na rynkach krajów sąsiednich, dostosowując do niej swoje działania.

– Nie chodzi wyłącznie o to, żeby importować jak najwięcej gazu i budować jak największą infrastrukturę. Trzeba pamiętać o tym, kto ostatecznie będzie ten gaz odbierał i wykorzystywał – podsumowuje Sławomir Staszak.



eprasa.pl c271d51fd7

MATERIAŁ INFORMACYJNY NFOŚIGW 0011609333

Szkoła przyszłości zaczyna się od dobrych warunków. Termomodernizacja inwestycją w edukację i środowisko

Odpowiednia temperatura w klasach, świeże powietrze, energooszczędne oświetlenie i nowoczesne systemy ogrzewania. Warunki, które jeszcze niedawno nie były oczywistością w wielu polskich szkołach, stopniowo stają się standardem. Dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy w ramach programu realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we współpracy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska kolejne placówki przechodzą kompleksową modernizację energetyczną. Jej efekty wykraczają jednak daleko poza ograniczenie zużycia energii. To także inwestycja w zdrowie uczniów, komfort pracy nauczycieli, budżety samorządów i świadomość ekologiczną młodego pokolenia.

Szkoła jest jednym z tych miejsc, w których jakość otoczenia ma szczególne znaczenie. Uczniowie spędzają w niej kilka godzin dziennie, uczestnicząc w lekcjach, zajęciach sportowych i spotkaniach z rówieśnikami. Trudno jednak w pełni skupić się na nauce, kiedy w sali jest zbyt zimno, powietrze staje się duszne, a niewystarczające oświetlenie utrudnia pracę. Takie problemy przez lata towarzyszyły wielu budynkom oświatowym, których infrastruktura nie nadążała za współczesnymi potrzebami.
Odpowiedzią na te wyzwania jest kompleksowa termomodernizacja. Jej celem nie jest wyłącznie poprawa wyglądu obiektów, ale przede wszystkim zmiana sposobu ich funkcjonowania. Ocieplone ściany i dachy, szczelne okna, sprawne systemy wentylacji oraz nowoczesne źródła ciepła pozwalają stworzyć przestrzeń bardziej przyjazną użytkownikom. Jednocześnie ograniczają straty energii i zmniejszają koszty utrzymania placówek.

Komfort nauki zaczyna się od otoczenia

Warunki panujące w szkolnych pomieszczeniach wpływają na codzienne funkcjonowanie całej społeczności. Zbyt niska temperatura może utrudniać koncentrację i powodować dyskomfort, natomiast niewłaściwa wentylacja sprzyja gromadzeniu się zanieczyszczeń i pogarszaniu jakości powietrza. Znaczenie ma również oświetlenie, które powinno zapewniać odpowiednie warunki zarówno podczas lekcji, jak i innych aktywności.
Dlatego nowoczesna termomodernizacja obejmuje znacznie więcej niż samo docieplenie budynku. Ważnym elementem jest dostosowanie instalacji grzewczych do potrzeb obiektu, usprawnienie wymiany powietrza oraz zastosowanie energooszczędnych źródeł światła. Dzięki temu szkoła może zapewniać bardziej stabilne warunki niezależnie od pory roku i zmieniającej się temperatury na zewnątrz.
Istotna jest również poprawa izolacyjności budynków. Przez nieocieplone ściany, nieszczelne okna i dachy może uciekać znaczna część energii wykorzystywanej do ogrzewania. W efekcie nawet sprawny system grzewczy nie zawsze gwarantuje odpowiednią temperaturę, a rachunki za energię pozostają wysokie. Usunięcie tych problemów pozwala lepiej wykorzystać ciepło i ograniczyć jego straty.

Od audytu energetycznego do nowoczesnych technologii

Każde przedsięwzięcie termomodernizacyjne powinno zaczynać się od dokładnego rozpoznania potrzeb konkretnego obiektu. Temu służy audyt energetyczny, który pozwala określić stan techniczny budynku, zidentyfikować główne źródła strat energii i wskazać rozwiązania mogące przynieść największe korzyści. Nie każda szkoła wymaga bowiem takiego samego zakresu prac. W jednych najważniejsza jest poprawa izolacji ścian i dachu, w innych modernizacja ogrzewania, wentylacji lub wymiana stolarki okiennej.
Na podstawie przeprowadzonej analizy przygotowywany jest plan działań. Wśród najczęściej realizowanych prac znajdują się docieplenie elewacji, dachów i stropów, wymiana okien oraz drzwi, a także modernizacja instalacji grzewczych i oświetleniowych. Ważną częścią przedsięwzięć jest również poprawa wentylacji, która pozwala zapewnić właściwą wymianę powietrza w pomieszczeniach.
Coraz większą rolę odgrywają technologie umożliwiające produkowanie i efektywniejsze wykorzystywanie energii na miejscu. W szkolnych budynkach montowane są instalacje fotowoltaiczne, a w niektórych również magazyny energii. Dzięki nim placówki mogą korzystać z prądu wytwarzanego przez własne panele, a nadwyżki przechowywać i wykorzystywać w późniejszym czasie.
Uzupełnieniem takich rozwiązań są między innymi pompy ciepła i nowoczesne systemy sterowania ogrzewaniem. Kompleksowa modernizacja łącząca poprawę izolacji budynku z montażem odnawialnych źródeł energii pozwala skuteczniej ograniczać zużycie energii i zwiększać efektywność energetyczną szkół. Zgodnie z wymogami programu inwestycje muszą zapewnić zmniejszenie zapotrzebowania na energię pierwotną o co najmniej 30 proc.



Mniej energii, więcej możliwości dla szkół

Koszty ogrzewania i energii elektrycznej stanowią istotną część wydatków związanych z utrzymaniem placówek oświatowych.
W przypadku starszych, słabo zaizolowanych budynków mogą być szczególnie wysokie. Każda jednostka energii, która nie jest tracona przez nieszczelne przegrody i przestarzałe instalacje, oznacza możliwość bardziej racjonalnego gospodarowania środkami.
Warto jednak pamiętać, że skala oszczędności zależy od wielu czynników, między innymi stanu technicznego budynku, zakresu przeprowadzonych prac i sposobu użytkowania obiektu. Pełna ocena efektów finansowych wymaga porównania zużycia energii oraz kosztów eksploatacyjnych z odpowiednio długich okresów przed modernizacją i po jej zakończeniu.

Korzyści, które wykraczają poza szkolne mury

Poprawa efektywności energetycznej placówek oświatowych ma znaczenie również dla ich najbliższego otoczenia. Ograniczenie zapotrzebowania na energię i wykorzystanie nowoczesnych źródeł ciepła mogą przyczyniać się do zmniejszenia emisji zanieczyszczeń związanych z ogrzewaniem budynków.
To ważne szczególnie w miejscowościach, w których jakość powietrza pozostaje istotnym problemem.
Szkoły mogą odgrywać w tym procesie jeszcze jedną ważną rolę. Nowoczesne instalacje, panele fotowoltaiczne czy rozwiązania pozwalające ograniczać zużycie energii są nie tylko elementami infrastruktury, ale również przykładami, które można wykorzystać podczas zajęć edukacyjnych. Uczniowie mają możliwość obserwowania, w jaki sposób działają odnawialne źródła energii i dlaczego warto racjonalnie korzystać z dostępnych zasobów.

Tysiąc szkół w ogólnopolskim programie

Kompleksowa modernizacja energetyczna placówek oświatowych wymaga znacznych nakładów finansowych. Dlatego ważnym elementem całego przedsięwzięcia jest wsparcie zewnętrzne, dzięki któremu samorządy mogą realizować inwestycje o dużej skali, często obejmujące kilka budynków jednocześnie.
W Polsce działania te prowadzone są w ramach programu „Wymiana źródeł ciepła i poprawa efektywności energetycznej szkół", realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we współpracy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Finansowanie pochodzi z Krajowego Planu Odbudowy, a budżet programu przekracza 1,8 mld zł. Dotychczas wsparciem objęto blisko 500 szkół i przedszkoli w różnych częściach kraju. Celem jest jednak znacznie szersza zmiana. Zgodnie z założeniami przedsięwzięcia do 2030 roku modernizację ma przejść łącznie tysiąc szkół. Rozszerzenie programu ma być możliwe dzięki dodatkowym środkom pochodzącym z Funduszu Modernizacyjnego.
Ogólnopolski charakter inicjatywy pozwala prowadzić działania zarówno w dużych ośrodkach miejskich, jak i mniejszych miejscowościach. Dzięki temu poprawa infrastruktury edukacyjnej nie jest zarezerwowana wyłącznie dla samorządów dysponujących największymi budżetami. Wsparcie umożliwia realizację przedsięwzięć, które bez dodatkowego finansowania mogłyby zostać odłożone na kolejne lata.

Ekologiczna świadomość zaczyna się w szkole

Nowoczesna szkoła nie musi być więc jedynie budynkiem wyposażonym w zaawansowane technologie. Powinna być także miejscem, które uczy odpowiedzialności, pokazuje dobre praktyki i przygotowuje młode pokolenie do świadomego podejmowania decyzji. Termomodernizacja łączy te dwa wymiary: poprawia warunki funkcjonowania placówki i tworzy przestrzeń do poznawania rozwiązań ważnych dla przyszłości.
Ostatecznie efekty takich inwestycji można oceniać na kilku poziomach. To mniejsze zapotrzebowanie na energię, potencjalnie niższe rachunki, ograniczenie emisji zanieczyszczeń, a przede wszystkim lepsze warunki codziennej nauki i pracy.



KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

Ministerstwo Klimatu i Środowiska | NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

eprasa.pl c271d51fd7

MATERIAŁ INFORMACYJNY NFOŚIGW 0011609312

Cieplejsze klasy, nowa energia. Termomodernizacja zmienia polskie szkoły

Niedogrzane sale, nieszczelne okna, przeciekające dachy i wysokie rachunki za ogrzewanie – z takimi problemami przez lata mierzyły się szkoły i przedszkola w wielu polskich miejscowościach. Dziś część z nich zyskuje nie tylko odnowione budynki, lecz także nowoczesne systemy ogrzewania, fotowoltaikę i lepsze warunki do nauki. Dzięki wsparciu z Krajowego Planu Odbudowy w ramach programu realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we współpracy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska, samorządy mogą realizować inwestycje, które służą uczniom, nauczycielom i całym lokalnym społecznościom.

W Szkole Podstawowej nr 4 w Ciechanowie chłodne miesiące oznaczały niegdyś poważny problem. Niedostateczna izolacja ścian i stare okna nie pozwalały utrzymać odpowiedniej temperatury. Szczególnie dotkliwie odczuwali to uczniowie korzystający z hali sportowej. Zdarzało się, że było tam tak zimno, iż zajęcia trzeba było przenosić na szkolny korytarz. Dziś budynek jest ocieplony, ma nowe okna i drzwi, a hala – zmodernizowane ogrzewanie i wentylację.
Podobne zmiany zaszły w placówkach w Brzegu Dolnym i gminie Węgierska Górka.
W pierwszej z tych miejscowości termomodernizację przeszły dwie szkoły, w których wcześniej problemem były między innymi nieszczelne okna, niewystarczające ogrzewanie, przeciekający dach i wilgoć. W Węgierskiej Górce kompleksowe prace objęły trzy obiekty, w tym stuletnią szkołę podstawową w Cięcinie. Każda inwestycja odpowiadała na inne potrzeby, ale cel był wspólny: stworzyć bardziej komfortowe, bezpieczne i tańsze w utrzymaniu miejsca nauki.

Szkoła, w której po prostu jest ciepło

W Cięcinie modernizacja stuletniej szkoły była odpowiedzią na straty ciepła powodowane przez przestarzałą instalację grzewczą, drewniane okna oraz niedostateczną izolację dachu i ścian. Placówka korzystała już z pomp ciepła, ale nie miała fotowoltaiki, która mogłaby dostarczać energię do ich zasilania. W ramach inwestycji ocieplono ściany i dach, zmodernizowano ogrzewanie, wymieniono okna i drzwi oraz zamontowano panele fotowoltaiczne. Większość robót prowadzono na zewnątrz, dzięki czemu – jak podkreśla dyrektorka Agnieszka Ryczkiewicz – szkoła mogła normalnie funkcjonować.
W tej samej gminie ważne problemy udało się rozwiązać w Przedszkolu Publicznym nr 1 w Ciścu. Wymiana dachu była konieczna po zalaniu jednej z sal, a stare drewniane okna powodowały przeciągi. Dziś placówka korzysta z pomp ciepła, fotowoltaiki i magazynu energii. System ogrzewania automatycznie dostosowuje temperaturę, odciążając pracowników.

Koniec z zimną halą, wilgocią i przeciekającym dachem

W Ciechanowie termomodernizacją objęto sześć miejskich szkół, a miasto pozyskało na ten cel ponad 30 mln zł dofinansowania. W Szkole Podstawowej nr 4 ocieplono ściany, dach i fundamenty, wymieniono okna i drzwi oraz zainstalowano pompy ciepła i fotowoltaikę. Zmodernizowano także halę sportową, która zyskała między innymi nową wentylację i grzejniki.
Prace trwały półtora roku, ale szkoła przez cały czas



działała. W placówce uczy się około 800 uczniów, dlatego roboty wymagały dobrej organizacji i współpracy dyrekcji z wykonawcami. Lekcje nie zostały odwołane, a dzieci nie musiały przenosić się do innych szkół.
W Brzegu Dolnym modernizacja objęła Szkołę Podstawową nr 5 przy ul. Zwycięstwa i SP nr 6 przy ul. Młodzieżowej. W pierwszej z nich problemem były przeciekający dach i wilgoć w podpiwniczeniu, gdzie znajdowały się gabinety i świetlice. Wymieniono okna i drzwi, wykonano nową instalację grzewczą, zmodernizowano oświetlenie i odnowiono dach. Poprawiły się warunki w pomieszczeniach, w których wcześniej trudno było komfortowo przebywać. W drugiej szkole wymieniono okna na trzyszybowe, wykonano nowe ocieplenie, zabezpieczono fundamenty i zamontowano grzejniki. Sala gimnastyczna zyskała nawiew świeżego powietrza, a na dachu pojawiła się fotowoltaika.
Jak zauważa dyrektorka Magdalena Wlaźlak-Szał, uczniowie mogą teraz przebywać w salach bez dodatkowych warstw odzieży.



W obu szkołach prace trwały niemal rok i odbywały się podczas zajęć. Konieczne były zmiany w organizacji lekcji, wyznaczenie bezpiecznych stref i bieżące dostosowywanie harmonogramów. Dyrekcje podkreślają znaczenie współpracy z wykonawcami, pracownikami i rodzicami.

Od ocieplenia ścian po własną energię

Historie z Ciechanowa, Brzegu Dolnego i Węgierskiej Górki pokazują, że termomodernizacja nie sprowadza się do odnowienia elewacji czy wymiany okien. Zakres prac dobiera się do stanu technicznego budynku. Obejmuje docieplenie ścian, dachów i fundamentów, wymianę okien i drzwi oraz modernizację ogrzewania, wentylacji i oświetlenia. Coraz częściej uzupełniają je odnawialne źródła energii.
Fotowoltaika pozwala produkować energię elektryczną na potrzeby placówki. W Węgierskiej Górce wszystkie trzy modernizowane obiekty wyposażono w panele i magazyny energii, w których można przechowywać nadwyżki prądu. W szkołach pojawiają się również pompy ciepła i systemy automatycznie dostosowujące ogrzewanie do warunków w budynku.
Każdą inwestycję poprzedza audyt energetyczny. Pozwala on ocenić stan obiektu, wskazać miejsca największych strat ciepła i dobrać rozwiązania, które przyniosą najlepsze efekty. Zgodnie z założeniami programu projekty muszą zapewniać ograniczenie zapotrzebowania na energię pierwotną o co najmniej 30 proc.

Mniejsze rachunki, większe możliwości

Dla samorządów ograniczenie zużycia energii ma wymiar ekologiczny i finansowy. Lepsza izolacja, nowoczesne źródła ciepła i własna produkcja energii mogą zmniejszyć koszty utrzymania placówek. Zaoszczędzone środki będzie można przeznaczyć na inne potrzeby edukacyjne, takie jak dodatkowe zajęcia, pomoce dydaktyczne czy wyposażenie.
Na pełną ocenę oszczędności w części placówek trzeba jeszcze poczekać. Potrzebne jest porównanie rachunków i zużycia energii z odpowiednio długiego okresu przed modernizacją i po jej zakończeniu. Już teraz dyrektorzy i samorządowcy wskazują jednak, że inwestycje powinny przynieść korzyści w kolejnych latach. W przedszkolu w Ciścu dyrektorka zwraca uwagę na niższe rachunki za prąd po uruchomieniu fotowoltaiki i magazynu energii. W Ciechanowie władze miasta zapowiadają, że oszczędności będzie można przeznaczyć między innymi na dodatkowe zajęcia dla uczniów.

Inwestycja w edukację i przyszłość

Modernizacja to także okazja do edukacji ekologicznej. W Brzegu Dolnym uczniowie SP nr 6 uczestniczyli w konkursach i piknikach poświęconych termomodernizacji oraz oszczędzaniu energii. Inwestycje mają szczególne znaczenie dla mniejszych miejscowości, gdzie szkoły i przedszkola są ważnymi ośrodkami życia społecznego. Dzięki wsparciu zewnętrznemu samorządy mogą zapewniać uczniom lepsze warunki nauki. W Węgierskiej Górce modernizacja trzech placówek kosztowała ponad 3,7 mln zł, z czego 88 proc. pokryło dofinansowanie. W Brzegu Dolnym na dwie szkoły przeznaczono ponad 11 mln zł, w tym ponad 9 mln zł wsparcia, a Ciechanów pozyskał ponad 30 mln zł na modernizację sześciu placówek.
Bez tych środków realizacja tak dużych inwestycji byłaby znacznie trudniejsza. Inwestycje te są częścią ogólnopolskiego programu „Wymiana źródeł ciepła i poprawa efektywności energetycznej szkół", realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we współpracy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Przedsięwzięcie finansowane jest ze środków Krajowego Planu Odbudowy. Wartość podpisanych umów dotyczących modernizacji szkół i przedszkoli przekroczyła 1,8 mld zł. Zgodnie z założeniami programu do 2030 roku termomodernizację ma przejść łącznie tysiąc szkół. Rozszerzenie przedsięwzięcia ma być możliwe również dzięki dodatkowym środkom z Funduszu Modernizacyjnego.
Dla uczniów najważniejsze jest to, że mogą ćwiczyć w ogrzanej hali, uczyć się w komfortowej klasie i korzystać z bezpiecznej przestrzeni. Dla nauczycieli oznacza to lepsze warunki pracy, a dla samorządów – szansę na bardziej racjonalne gospodarowanie środkami. Termomodernizacja szkół jest więc czymś więcej niż remontem: to inwestycja w miejsca, w których kształtuje się przyszłość lokalnych społeczności.

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

Ministerstwo Klimatu i Środowiska | NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

eprasa.pl c271d51fd7

Magazyn

• **Złota Setka Przedsiębiorstw.** Poznaliśmy liderów regionalnej gospodarki. Na szczycie bez zmian
str. 15

SUKCES

Numer 1 w Polsce: gmina Wasilków. Tam się najchętniej przeprowadzamy

Dąbrówki, Horodnianka, Jurowce, Katrynka, Nowodworce, Osowicze, Rybniki, Sielachowskie, Sochonie, Studzianki, Woroszyły, Wólka Poduchowna i Wólka Przedmieście, a pośrodku miasto Wasilków. Ta gmina, leżąca tuż za północną granicą Białegostoku, zajęła pierwsze miejsce w ogólnopolskim rankingu Business Insider Polska. Ranking sprawdził, na jakie tereny wiejskie ludzie najchętniej przeprowadzali się w latach 2021–2025. Gmina Wasilków wyprzedziła 2108 innych gmin

Agnieszka Domanowska

We wsiach gminy Wasilków melduje się nawet kilkaset osób rocznie. Od 2002 roku liczba mieszkańców wzrosła o ponad 70 procent i przekroczyła już 21 tysięcy. Mieszkanie w Wasilkowie lub w innych miejscowościach tej gminy to dziś atrakcyjna alternatywa dla Białegostoku, ponieważ ceny nieruchomości są tu nadal zauważalnie niższe, więc za tę samą kwotę można kupić większe mieszkanie lub nawet dom z ogródkiem.

Tuż za granicami Białegostoku, już na terenie gminy Wasilków, kilka lat temu powstało osiedle Dolina Cisów, które nieustannie się rozwija i przyciąga kolejnych mieszkańców.

– Mieszkam tutaj od dwóch lat i jestem bardzo zadowolona. Pracuję w centrum Białegostoku, dlatego dużym atutem jest dla mnie szybki i wygodny dojazd. Dodatkowo z okien rozciąga się przepiękny widok na okolicę – mówi Katarzyna Zalewska.



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

– Chcemy, żeby rozwój gminy był wielotorowy, żeby obejmował zarówno budownictwo mieszkaniowe, jak i powstawanie miejsc pracy przy poszanowaniu przyrody – mówi Adrian Łuckiewicz, burmistrz Wasilkowa

Za płotem las

Jedną z osób, które sprowadziły się do gminy Wasilków, jest pan Karol ze wsi Dąbrówki. Wcześniej mieszkał w bloku w Białymstoku.

– Na jednym z wielkich białostockich osiedli – uściśla. – Tam była betonowa dżungla, a tutaj za płotem mam las i rzekę. Wsiadam do samochodu i w kilka minut jestem w Wasilkowie.

Takich historii w gminie jest coraz więcej. Z centrum Białegostoku do Wasilkowa jest około 11 kilometrów. Miasto z trzech stron, od zachodu, północy i wschodu, otacza Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej. Przez gminę płyną rzeki: Supraśl, Czarna i Krzemianka, a na leśnych szlakach można spotkać pieszych, rowerzystów i jeźdźców konnych. Część terenów leży w obszarze Natura 2000 i w strefie ochrony ujęcia wody, więc nie wszędzie można budować. Poza tym gmina stawia na kameralną zabudowę.

– Chcemy, żeby rozwój gminy był wielotorowy, żeby obejmował zarówno budownictwo mieszkaniowe, jak i powstawanie miejsc pracy przy poszanowaniu przyrody. Staramy się to wszystko połączyć, żeby rozwój był zrównoważony – mówi Adrian Łuckiewicz, burmistrz Wasilkowa.

Tego właśnie szukają nowi mieszkańcy.

- Mieszkańcy często podkreślają, że naprawdę doceniają tutejszą naturę, las, rzekę, piękne krajobrazy i czyste powietrze. Że tak można u nas żyć, a jednocześnie wszędzie jest blisko: do przychodni, na pocztę, do sklepu, szkoły czy przedszkola – wylicza Jolanta Skowrońska z Urzędu Miejskiego w Wasilkowie.

„Tu jest wszystko"

Mieszkańcy, z którymi rozmawiamy, powtarzają podobne zdania: - Nie wyobrażam sobie życia gdzie indziej. Tu jest blisko i jest wszystko – wskazują.

Przez lata o Wasilkowie mówiło się, że jest sypialnią Białegostoku: ludzie tu nocowali, a żyli w mieście. Burmistrz chce to odwrócić.

– Za cel stawiamy sobie, żeby być salonem Białegostoku. Żeby działo się u nas wiele, żeby oferta dla mieszkańców była jak największa i żeby w wielu sprawach nie musieli wyjeżdżać z gminy – mówi.

Zmianę widać także poza gminą.

– Jest teraz, można powiedzieć, moda na Wasilków. Kiedy rozmawiam ze znajomymi, słyszę o Wasilkowie z każdej strony. Że nasz burmistrz ciągle coś buduje, że wciąż są nowe projekty i promocja naszej gminy w mediach. Nawet w Białymstoku Wasilków jest teraz bardzo modny. I naprawdę widać, że są zmiany, że idzie ku dobremu i gmina rozwija się niesamowicie – dodaje pracownica urzędu.

O Wasilkowie nawet coraz częściej się... śpiewa. W 2021 roku gmina pokazała humorystyczny film muzyczny „Piosenka Wasilkowska", który wyreżyserowali Krzysztof Kiziewicz i Radovan Lee. Głównym bohaterem jest Karol Świetlicki, dyrektor Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Wasilkowie. W nagraniach wystąpili mieszkańcy, lokalne zespoły, stowarzyszenia i strażacy z ochotniczych straży pożarnych. Refren porównuje Wasilków do Paryża i Lwowa: „Paryż ma swą wieżę,/ kościoły ma Lwów,/ żadne miasto nie ma tego,/ co ma Wasilków!"

Od 2020 roku codziennie z syreny strażackiej na urzędzie miejskim wybrzmiewa hejnał wasilkowski, skomponowany przez dyrygenta Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Wasilkowie Adama Wolańskiego.

Lista potrzeb

Bliskość dużego miasta to, zdaniem burmistrza, nie wszystko.

– To naturalny atut. Ale w Polsce są setki samorządów, które sąsiadują z dużymi miastami, a pierwsze miejsce zajął Wasilków. Myślę, że wiąże się to z bogatą ofertą kulturalną, dobrze rozwiniętą komunikacją publiczną, z coraz bardziej rozwijaną oświatą: szkołami, przedszkolami, żłobkiem, terenami rekreacyjnymi i sportowymi – wylicza Adrian Łuckiewicz.

Jednak niektórzy mieszkańcy, choć ze swojej gminy są zadowoleni, to marzą jeszcze o basenie.

– Brakuje mi basenu – przyznaje Jakub. – Ale poza tym jest tu naprawdę wszystko.

Burmistrz nie ukrywa, że lista potrzeb jest znacznie dłuższa. Po ogłoszeniu wyników rankingu napisał w mediach społecznościowych, że przy tak dynamicznym wzroście trwa nieustanny wyścig, by nadążyć za rosnącymi potrzebami mieszkańców.

– Potrzebujemy kolejnych dróg, chodników, miejsc w szkołach, coraz lepszej komunikacji, infrastruktury sportowej i rekreacyjnej. Pierwsze miejsce nie oznacza więc, że wszystko już zrobiliśmy. Wręcz przeciwnie, to dla mnie jeszcze większe zobowiązanie, żeby nie zwalniać tempa – napisał.

Dużo dzieje się teraz w tematach drogowych.

– Mamy rekordowy czas, bo pięć dróg uzyskało w tym roku dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. To przedsięwzięcia na łącznie ponad 20 milionów złotych. Ale są następne w kolejce, więc cały czas chciałoby się jeszcze więcej - mówi burmistrz.

Gdzie przybywa dzieci

Wasilków należy do najmłodszych miast w Polsce. Nowi

eprasa.pl c271d51fd7

mieszkańcy to nowi uczniowie, a szkoły nie nadążają.

– Potrzebna jest rozbudowa infrastruktury szkolnej, ponieważ dzieci się nie mieszczą. To wyzwanie na najbliższe lata – przyznaje Łuckiewicz.

Gmina rozbudowała już szkołę w Studziankach i przedszkole w Wasilkowie, zbudowała też żłobek. W planach jest rozbudowa szkoły im. Króla Zygmunta Augusta w Wasilkowie. Druga szkoła w mieście niestety nie ma jak się powiększyć, bo ogranicza ją sąsiednia zabudowa. Dlatego samorząd szuka miejsca na nowe placówki tam, gdzie dzieci przybywa najszybciej. Jednym z takich miejsc jest Dolina Cisów w Wasilkowie.

– Warto by być może pomyśleć o jakiejś placówce na przykład dla klas 1–3. O czymś takim myślimy choćby w sąsiedztwie Doliny Cisów. Wiąże się to z pewnymi zamianami własnościowymi, i właśnie do tego dążymy – mówi burmistrz.

Drugim miejscem są Nowodworce, które rosną tak szybko, że podzielono je na trzy sołectwa. W nowej części wsi gmina chce urządzić tereny rekreacyjne.



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Mieszkańcy gminy Wasilków mówią, że doceniają tutejszą naturę, las, rzekę, zalew, piękne krajobrazy i czyste powietrze

– Być może także jakąś funkcję edukacyjną jak żłobek czy klasy 1–3. To mogłoby pozwolić rozładować olbrzymią liczbę dzieci, którą mamy w wasilkowskich szkołach - wskazuje Łuckiewicz.

Zalew, który wrócił

Zmianę najlepiej widać nad zalewem, który jeszcze niedawno popadał w ruinę.

- Jeszcze dwa lata temu wokół tego zalewu za wiele się nie działo. W ciągu ostatniego półtorej roku stworzyliśmy i oddaliśmy do użytku plażę z ratownikami, tężnię solankową, budynek wypożyczalni sprzętu wodnego i pole kamperowe. W przetargu wyłoniliśmy podmiot, który prowadzi gastronomię i organizuje imprezy integracyjne – wylicza burmistrz.

Jest tu największy w gminie plac zabaw i boiska do gier plażowych, a obok powstaje wodny plac zabaw. Gmina chce zagospodarować stawy po drugiej stronie ulicy Jurowieckiej i renaturyzować rzekę Supraśl.

– To wszystko dawałoby perspektywę półtorakilometrowego ciągu spacerowego, gdzie tym bardziej chciało by się spędzać czas – uśmiecha się Adrian Łuckiewicz.

Zalew to niejedyne takie miejsce, bo plaż jest w gminie dwanaście. Plaże, boiska i place zabaw powstają też we wsiach, często z budżetu obywatelskiego, sołeckiego, czy bezpośrednio ze środków z budżetu gminy lub zewnętrznych dofinansowań.

– Inwestycje są we wszystkich naszych miejscowościach. Jest partycypacja, mieszkańcy mocno się angażują – podkreśla burmistrz.

Pole golfowe zamiast nieużytków

Samorząd szuka też sposobów na nowe miejsca pracy. Razem z prezydentem Białegostoku Wasilków przygotowuje koncepcję pola golfowego. Miałoby ono zająć 75 hektarów gruntów wspólnoty, która ma ponad stu współwłaścicieli. Od dziesięciu lat nikt tej ziemi nie dzierżawi. Leży w strefie ochrony pośredniej ujęcia wody i na terenach zalewowych, więc niczego innego nie da się tam zrobić.

– Uruchomilibyśmy tereny, które żadnej innej funkcji nie mogłyby spełniać. Pole golfowe dawałoby miejsca pracy nie tylko na samym polu, ale też w gastronomii i hotelarstwie – wskazuje burmistrz.

Adrian Łuckiewicz przyglądał się działalności tego typu obiektu podczas wizyty studyjnej pod Wrocławiem. Są tam restauracje i sale konferencyjne, a pole golfowe generuje stabilny dochód. Na daty i terminy realizacji wasilkowskiego przedsięwzięcia jest jednak za wcześnie.

– Pracujemy nad tym od półtora roku. Na razie wolę unikać deklarowania konkretnych dat. Nie jest to łatwe choćby ze względu na strukturę własnościową i wyzwania środowiskowe, jestem jednak dobrej myśli – przyznaje Łuckiewicz.

Więcej niż adres w zeznaniu PIT

Gmina zabiega, by nowi mieszkańcy poczuli, że są tutaj u siebie. Działają więc i karta mieszkańca,i loteria podatkowa, i samorządowe becikowe. Wasilków przymierza się też do Białostockiej Karty Dużej Rodziny. Są wydarzenia dla seniorów, mło-

Ciąg dalszy na str. 13

REKLAMA 0111602685



eprasa.pl c271d51fd7

OCHRONA PRZYRODY

Spór wokół rezerwatu w Puszczy Białowieskiej. 1300 uwag mieszkańców

Plany utworzenia rezerwatu „Puszcza Białowieska – Lasy Otwarte im. prof. Simony Kossak" budzą ogromne emocje. Ministerstwo przekonuje, że chodzi o zabezpieczenie przyrodniczego dziedzictwa i dodatkowe pieniądze dla samorządów. Jednak część mieszkańców, przedsiębiorcy i związki zawodowe pytają o przyszłość miejsc pracy, dostęp do lasu, drogi, inwestycje i wiarygodność finansowych obietnic



FOT. W. WOŹJTKIELEWICZ

Główna Konserwator Przyrody Urszula Zielińska i szef RDOŚ w Białymstoku Adam Juchnik przez kilka dni spotykali się z mieszkańcami gmin puszczańskich, by przekonać ich do idei utworzenia rezerwatu

Martyna Jurkowska

Projekt ochrony jednego z najcenniejszych przyrodniczo obszarów Europy to dla miejscowych niepewność dotycząca ich domów, pracy, dróg, firm i przyszłości całego regionu. Pytań jest dużo, a odpowiedzi – zdaniem niektórych – wciąż za mało.

– Nie zgadzamy się na przedmiotowe traktowanie mieszkańców. To my tutaj żyjemy, wychowujemy dzieci, planujemy swoją przyszłość i pielęgnujemy historię naszych rodzin. Nie jesteśmy obywatelami drugiej kategorii – mówi Mariusz Agiejczyk, wiceprzewodniczący Zarządu Okręgu Podlaskiego Związku Zawodowego „Budowlani".

Te słowa dobrze oddają atmosferę, jaka narasta wokół planowanego rezerwatu. Bo choć wszyscy deklarują, że Puszczę Białowieską trzeba chronić, zgody nie ma w kwestii tego, jak to robić i kto ma ponosić konsekwencje podejmowanych decyzji.

Wawel polskiej przyrody

Ministerstwo Klimatu i Środowiska nie ma wątpliwości: nowa forma ochrony jest potrzebna. Projektowany rezerwat ma objąć 33 703,58 hektara na terenie pięciu gmin powiatu hajnowskiego: Narewki, Białowieży, Narwi, Dubicz Cerkiewnych i Hajnówki. W gminie Narewka będzie to największy obszar – ok. 12 tys. hektarów gruntów.

Urszula Zielińska, sekretarz stanu w resorcie klimatu i środowiska, stara się rozwiać obawy dotyczące własności nieruchomości: – Chcę to bardzo wyraźnie podkreślić: projekt nie obejmuje gruntów prywatnych i nie ingeruje w prawa własności mieszkańców. Dotyczy wyłącznie terenów Skarbu Państwa zarządzanych przez Lasy Państwowe – zapewnia. I przekonuje, że nie chodzi o zamknięcie puszczy przed ludźmi. Wręcz przeciwnie. Nazwa „Lasy Otwarte" ma podkreślać, że mieszkańcy i turyści będą mogli nadal korzystać z lasu.

– Mieszkańcy będą mogli spacerować po lesie, poruszać się rowerami po drogach leśnych, zbierać grzyby i runo leśne. W praktyce zależy nam, aby codzienne korzystanie z puszczy pozostało niemal niezmienione – deklaruje Zielińska.

Po co zatem tworzyć rezerwat? Odpowiedź ministerstwa jest jednoznaczna – chodzi o trwałe zabezpieczenie przyrody przed nadmierną eksploatacją. Takie rozwiązanie ma być odporne na przyszłe zmiany polityczne i administracyjne. Resort przypomina, że Puszcza Białowieska jest wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, a Polska musi wywiązywać się z międzynarodowych zobowiązań dotyczących jej ochrony.

– Chcemy w trwały sposób zabezpieczyć wyjątkowe dziedzictwo przyrodnicze Puszczy Białowieskiej, którą ja osobiście często nazywam „Wawelem polskiej przyrody" – mówi minister.

W argumentacji resortu ważne miejsce zajmuje wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 2018 r. Komisja Europejska nadal wskazuje, że Polska nie wdrożyła w pełni wszystkich zaleceń dotyczących ochrony puszczy. Według ministerstwa utworzenie rezerwatu pozwoliłoby objąć ochroną około 90 proc. jej powierzchni w ramach rezerwatów i parku narodowego.

Jednym z najmocniejszych argumentów ministerstwa są dodatkowe pieniądze dla samorządów. Od stycznia 2024 r. obowiązuje system uwzględniający powierzchnię obszarów chronionych przy naliczaniu subwencji ogólnej, tzw. subwencja ekologiczna.

W przypadku gminy Narewka dodatkowe dochody, po uwzględnieniu korekt i częściowej utraty wpływów z podatku leśnego, mają wynieść około miliona złotych rocznie. Dla gmin powiatu hajnowskiego łącznie – około 4 mln zł rocznie, plus dodatkowe środki dla powiatu. Ministerstwo wskazuje też na program „Zielona Gmina", w którego budżecie przewidziano 40 mln zł na wsparcie samorządów tworzących nowe formy ochrony przyrody. Pieniądze mają być przeznaczane m.in. na edukację, turystykę i inwestycje środowiskowe.

Dla Łukasza Zasima, zastępcy wójta gminy Narewka, te wyliczenia nie są jednak wystarczającą odpowiedzią na problemy regionu.

– W mojej ocenie, biorąc pod uwagę skalę potrzeb i wyzwań, kwota rzędu miliona złotych dla pojedynczej gminy jest jedynie kroplą w morzu rzeczywistych problemów – mówi.

Samorządowiec przypomina, że mieszkańcy i lokalne władze słyszeli już wcześniej obietnice dodatkowego wsparcia. Nie wszystkie, jak twierdzi, zostały zrealizowane.

– Wielokrotnie słyszeliśmy zapewnienia o wsparciu dla samorządów i mieszkańców w związku z rozszerzaniem ochrony przyrody. Mówiło się o rekompensatach i dodatkowych środkach finansowych, jednak do dziś wielu z tych obietnic nie udało się zrealizować – mówi.



FOT. T. MALETA

– Albo rezerwat, albo las otwarty. Jedno wyklucza drugie – mówiła radna gminy Białowieża Elżbieta Laprus przed siedzibą RDOŚ w Białymstoku

Milion złotych to kropla w morzu

Problemem jest również sposób finansowania. Subwencja ekologiczna stanowi część ogólnego systemu finansowania samorządów. Nie jest osobnym funduszem zarezerwowanym wyłącznie dla gmin puszczańskich.

– Właśnie dlatego postulowaliśmy utworzenie dedykowanego programu finansowego dla regionu Puszczy Białowieskiej. Chodzi o środki przeznaczone wyłącznie dla naszych gmin, a nie o konkursy ogólnopolskie, w których musimy rywalizować z setkami innych samorządów – tłumaczy Zasim.

Co powinno być finansowane w pierwszej kolejności? Jak przekonują samorządowcy z puszczańskich gmin, nie foldery turystyczne i kolejne atrakcje dla odwiedzających Puszczę Białowieską, lecz szeroko rozumiana infrastruktura, bez której trudno mówić o rozwoju i ochronie środowiska.

– Nasze najpilniejsze potrzeby dotyczą modernizacji oczyszczalni ścieków, stacji uzdatniania wody, sieci wodociągowych i kanalizacyjnych. To właśnie takie inwestycje najbardziej służą zarówno mieszkańcom, jak i ochronie przyrody – podkreśla Zasin.

Leon Małaszewski, wójt gminy Dubicze Cerkiewne, opowiada, że pierwsze informacje o planowanym rezerwacie pojawiły się dla niego niespodziewanie. Podczas spotkania z minister Urszulą Zielińską przedstawiono mapę projektowanego obszaru. Po wstępnej analizie pojawiły się pytania o dostęp do niektórych miejscowości. Wójt wymienia Krugłe, Nikiforowszczyznę i Wygon.

– Z mojej interpretacji załączonych map wynika, że mieszkańcy tych miejscowości mogą zostać pozbawieni bezpośredniego dostępu drogowego. Jeśli rzeczywiście tak jest, projekt wymaga pilnej korekty – podkreśla wójt Dubicz Cerkiewnych.

I zapewnia, że nie jest przeciwnikiem ochrony przyrody. Niepokoi go jednak sposób przygotowania projektu i jego możliwe konsekwencje: – Na tych terenach żyją ludzie, prowadzą gospodarstwa, wychowują dzieci i wiążą swoją przyszłość z tym regionem.

Gmina szacuje, że w 2027 roku może stracić około 63 tysiące złotych wpływów z podatku leśnego. Ale to, jak mówi wójt, tylko ta część strat, którą można dziś policzyć. Znacznie trudniej oszacować konsekwencje dla przedsiębiorców, inwestorów i rynku pracy.

Podobne obawy zgłasza Łukasz Zasim. Zwraca uwagę, że wyłączenie istniejącej drogi z granic rezerwatu nie rozwiązuje wszystkich problemów:

– Dziś drogi to nie tylko jezdnie. To także pobocza, rowy odwadniające, ścieżki rowerowe, sieci techniczne i cała infrastruktura towarzysząca – wylicza.

Adam Juchnik, regionalny dyrektor ochrony środowiska w Białymstoku odpowiada, że zamierza wyłączyć z granic rezerwatu wszystkie drogi publiczne i drogi leśne udostępnione do ruchu publicznego. Mieszkańcom mają być udostępnione również pozostałe drogi leśne, które nie mają takiego statusu.

Tyle że samorządowcy oczekują nie tylko zapewnień.

eprasa.pl c271d51fd7

Chcą mieć pewność, że za kilka lat obecne wyjątki nie staną się źródłem nowych problemów. Zdaniem Barbary Sadowskiej, zastępcy burmistrza Hajnówki, mieszkańcy nie mają gwarancji, że zasady korzystania z puszczy, które dziś proponuje ministerstwo, pozostaną niezmienione.

– Dziś tworzy się rezerwat i jednocześnie wprowadza przepisy pozwalające mieszkańcom korzystać z jego części. Co jednak stanie się za kilka lat? Władze i osoby zajmujące stanowiska kierownicze w instytucjach publicznych się zmieniają. Jaką mamy gwarancję, że obecne zasady pozostaną w mocy? – pyta.

Zwraca uwagę na jeszcze jeden problem: tempo konsultacji społecznych. W regionie mieszka wiele starszych osób, które nie korzystają z internetu. Część nie potrafi wypełniać elektronicznych formularzy. W wielu miejscach jest problem z zasięgiem. Dodatkowo konsultacje przypadły częściowo na dwa długie weekendy. – W jaki sposób samorządy miały skutecznie dotrzeć z informacją o konsultacjach w tak krótkim czasie? – zastanawia się. Jej zdaniem nie wystarczy powiedzieć, że konsultacje zostały przeprowadzone zgodnie z prawem. Można bowiem spełnić formalne wymogi, a jednocześnie nie dotrzeć do znacznej części społeczności.

– Mieszkańcy również są częścią przyrody. To nasi przodkowie przez dziesięciolecia dbali o puszczę i jej otoczenie. Dziś wiele osób niezwiązanych z tym miejscem chce decydować o naszej przyszłości i o sposobie korzystania z przestrzeni, z którą jesteśmy związani od pokoleń – mówi.

Pamiętają o świerku i korniku

Lucyna Smoktunowicz, wójt gminy Hajnówka, przypomina, że puszcza jest już objęta wieloma formami ochrony. Funkcjonuje tu 21 rezerwatów przyrody, sieć Natura 2000 oraz Plan Zarządzania Obiektem Światowego Dziedzictwa UNESCO. Dokument ten wyznacza cztery strefy zarządzania i strefę buforową.

– Trudno mi zrozumieć, dlaczego dziś proponuje się utworzenie kolejnego obszaru ochronnego w postaci rezerwatu o powierzchni blisko 34 tysięcy hektarów – mówi.

Sceptycy tworzenia nowego rezerwatu mają świadomość, że w tym sporze łatwo przykleić im etykietę ludzi, którzy nie dbają o przyrodę. Tymczasem przedstawiciele związków zawodowych przekonują, że ich stanowisko jest bardziej złożone. Mariusz Agiejczyk reprezentuje m.in. leśników, pracowników przemysłu drzewnego, budowlańców i nauczycieli.

– Nie jesteśmy przeciwnikami ochrony Puszczy Białowieskiej. Nasz przekaz jest jednoznaczny: chcemy chronić Puszczę Białowieską – mówi. I stawia szereg pytań: – Czy Puszcza Białowieska nie jest już odpowiednio chroniona? Czy obecnie ktoś zagraża jej walorom przyrodniczym? Dlaczego projekt nowego rezerwatu pojawia się właśnie teraz i jest procedowany w tak szybkim tempie?

Związkowcy obawiają się o miejsca pracy i przyszłość branż, które od lat funkcjonują w otoczeniu puszczy. Pytają o pełne analizy przyrodnicze, społeczne i gospodarcze. Chcą wiedzieć, kto będzie finansował nowe obowiązki i jakie rekompensaty otrzymają mieszkańcy.

W dyskusji pojawia się również pamięć o tym, co działo się w puszczy w poprzednich latach. Dla Elżbiety Laprus, radnej z gminy Białowieża, jednym z najbardziej bolesnych doświadczeń jest zamieranie świerków zaatakowanych przez kornika drukarza.

– Przepiękne świerki zostały zniszczone przez kornika. Stało się tak dlatego, że pozwolono mu się dalej rozwijać. Drzewa zostały zniszczone, a ostatecznie i tak musiały zostać usunięte – mówi. I przypomina, że puszczę sadzili również mieszkańcy okolicznych miejscowości i uczniowie technikum leśnego.

Sprzeciw wobec projektu nowego rezerwatu nie ogranicza się do pojedynczych gmin. W tym tygodniu stanowisko w tej sprawie przyjął sejmik województwa podlaskiego. Radni domagają się odstąpienia od zamiaru utworzenia rezerwatu. Jeden z nich, Bogusław Dębski, zwracał uwagę na wyludnianie się terenów wokół puszczy i brak perspektyw dla młodych ludzi: – Młodzi nie mają tam racji bytu, bo nie mają miejsc pracy. I to się pogłębia – mówił.

Zakończyły się konsultacje społeczne

Przedstawiciele instytucji odpowiedzialnych za projekt odpierają zarzuty. Adam Juchnik przypomina, że współczesna ochrona przyrody coraz częściej opiera się na dużych, zwartych obszarach, które obejmują całe funkcjonalne ekosystemy. Taki kierunek rekomenduje Państwowa Rada Ochrony Przyrody. Szef RDOŚ podkreśla przy tym, że konsultacje społeczne nie oznaczają prawa weta. Przepisy nie nakładają na regionalnego dyrektora obowiązku uzyskania zgody samorządów na utworzenie rezerwatu. Mimo to, jak zapewnia, od 2024 roku stosowana jest praktyka szerokiego konsultowania projektów i poszukiwania rozwiązań uwzględniających oczekiwania lokalnych społeczności.

– Chcę bardzo wyraźnie powiedzieć: nic nie ma się odbywać kosztem mieszkańców – zapewnia.

W środę, 25 listopada, zakończyły się konsultacje społeczne w sprawie utworzenia rezerwatu „Puszcza Białowieska – Lasy Otwarte im. prof. Simony Kossak". Mieszkańcy, samorządowcy, organizacje społeczne, naukowcy i leśnicy złożyli około 1300 uwag do tego projektu. Wszystkie – jak zapewnia Adam Juchnik – zostaną przeanalizowane przez RDOŚ i opublikowane w raporcie. Dokument wskaże, które uwagi trafiły do ostatecznej wersji zarządzenia, a których nie udało się uwzględnić i dlaczego.

Spór wychodzi na ulicę

W sobotę, 28 listopada, konflikt przeniesie się na ulicę. Okręg Podlaski Związku Zawodowego „Budowlani" organizuje pokojowy protest społeczny w Hajnówce. Zgromadzenie zaplanowano w godzinach 12–15 na wyjeździe w kierunku Białowieży. Do udziału zapraszani są mieszkańcy, samorządowcy, leśnicy, przedsiębiorcy i pracownicy różnych branż.

Protestujący chcą przede wszystkim rzeczywistego udziału mieszkańców w podejmowaniu decyzji, rzetelnej oceny skutków społeczno-gospodarczych, jasnych zasad korzystania z puszczy oraz wskazania źródeł finansowania nowych obowiązków. Domagają się także przeanalizowania alternatywnych wariantów ochrony przyrody. Podczas zgromadzenia będzie można podpisać petycję w sprawie wstrzymania prac nad projektem w obecnym kształcie. Według organizatorów, zebrano już ponad 1200 głosów poparcia. Zbiórka podpisów ma potrwać do 30 listopada, a jej wynik zostanie ogłoszony około 8 grudnia.

SUKCES

Wasilków – salon czy sypialnia Białegostoku? To numer jeden w Polsce



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Mieszkanie w Wasilkowie lub w innych miejscowościach tej gminy to dziś atrakcyjna alternatywa dla Białegostoku, ponieważ ceny nieruchomości są tu nadal zauważalnie niższe, więc za tę samą kwotę co niewielkie mieszkanie w stolicy woj. podlaskiego tam można kupić większe lub nawet dom z ogródkiem

Ciąg dalszy ze str. 11

dzieży i kobiet, a od niedawna także dla mężczyzn.

– Mamy naprawdę fajną społeczność. Mocno pracujemy nad tym, żeby ludzie chcieli się z gminą identyfikować – mówi Łuckiewicz. – To ma też przełożenie na finanse. Miejsce wskazane w deklaracji PIT decyduje o tym, czy będziemy mogli zbudować kolejną drogę, chodnik, doprowadzić nowe rozwiązanie komunikacyjne albo rozbudować szkołę.

Nowe osiedla sąsiadują tu z dawnym Wasilkowem. Do sanktuarium pw. Matki Bożej Bolesnej „Święta Woda" przyciąga wiernych źródełko i Góra Krzyży. Jest też XIX-wieczna cerkiew św. Piotra i Pawła oraz kościoły Przemienia Pańskiego i NMP Matki Miłosierdzia, w którym co roku odbywa się międzynarodowy festiwal muzyki organowej i kameralnej. Swoją markę mają też takie wydarzenia, jak Rzeka Ognia, Dni Wasilkowa, Reggae Day, Nadrzeczny Salon Ambientu, czy Festiwal Filmowy im. Nory Ney. Na terenie gminy działa Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej z drewnianą dziewiętnastowieczną architekturą.

– I dlatego Wasilków jest fantastyczny. Poza infrastrukturą mamy bogatą ofertę kulturalną, dzięki której mieszkańcy naprawdę się integrują – podkreśla Karol Świetlicki, dyrektor Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Wasilkowie.

Liczby zamiast sympatii

Ranking Business Insider Polska nie jest pierwszym, w którym Wasilków stanął na podium. W 2023 i 2024 roku gmina wygrywała w swojej kategorii ogólnopolski ranking „Perły Samorządu". W najnowszym zestawieniu najwyżej po Wasilkowie z gmin województwa podlaskiego znalazły się Choroszcz i Supraśl. Burmistrz podkreśla, że tym razem o wyniku zdecydowały wyłącznie dane.

– Ten ranking nie jest związany z żadną komisją, która dokonuje subiektywnej oceny z sympatii do burmistrza czy radnych. Ranking opiera się w pełni na danych Głównego Urzędu Statystycznego. Gdzie będziemy żyli, mieszkali i funkcjonowali – to są bardzo ważne decyzje. Z perspektywy gminy to olbrzymie zobowiązanie – mówi Łuckiewicz.

Najlepsza decyzja

Burmistrz Wasilkowa zaznacza, że sam napływ ludzi nie jest celem.

– Paradoks jest taki, że dla nas nie jest celem samym w sobie, żeby mieszkańcy się do nas sprowadzali. Stawiamy na to, żeby warunki dla osób, które już u nas mieszkają, były jak najlepsze. Chciałbym, żeby ci, którzy się sprowadzają, za 5 -10 lat powiedzieli, że to była najlepsza decyzja w ich życiu – mówi samorządowiec.

On są sam się tu nie sprowadził. Jest stąd. Jego rodzina od pokoleń związana jest z gminą.

– Chciałbym, aby Wasilków rozwijał się w taki sposób, żeby za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat także moje dzieci, a kiedyś może i wnuki, chciały właśnie tutaj mieszkać, zakładać swoje rodziny i budować przyszłość. Bo dla mnie Wasilków to nie tylko gmina, którą mam zaszczyt zarządzać. To moje miejsce na ziemi – napisał burmistrz w mediach społecznościowych.

Agnieszka Domanowska

eprasa.pl c271d51fd7

P-TEC 2026

Energetyczne wyzwanie przed Polską. Małe reaktory jądrowe mogą wypełnić lukę po węglu

W połowie lat 30. Polsce może zabraknąć 12 GW mocy w systemie energetycznym. Jeśli nie znajdziemy sposobu na „lukę energetyczną", to w kolejnych latach problem będzie się pogłębiał. Jednym z rozwiązań mają być małe reaktory modułowe SMR, które pozwolą produkować stabilną energię elektryczną w różnych regionach kraju. – Potrzebujemy budowy floty reaktorów, a nie pojedynczych jednostek – przekonuje Rafał Kasprów, prezes ORLEN Synthos Green Energy



FOT. MAT. PRAS.

Rafał Kasprów: W najbliższych latach będziemy mieli do czynienia ze wzmożoną elektryfikacją, przechodzeniem ciepłownictwa na energię elektryczną

Wyczerpuje się węgiel i zużywają elektrownie

Wyłączanie bloków węglowych może doprowadzić do powstania gigantycznej luki w dostawach energii. Szczególnie dotkliwe będą niedobory mocy w tzw. podstawie systemu (baseload), czyli energii potrzebnej przez całą dobę, niezależnie od warunków pogodowych.

Jak ocenia Rafał Kasprów, prezes ORLEN Synthos Green Energy (OSGE), już w połowie lat 30. luka może przekroczyć 12 GW, a kilka lat później nawet 20 GW.

– Sytuacja energetyczna Polski jest trudna. W mojej ocenie nie jesteśmy do końca przygotowani na skalę tego zjawiska. Tym bardziej że w najbliższych latach będziemy mieli do czynienia ze wzmożoną elektryfikacją, przechodzeniem ciepłownictwa na energię elektryczną, rozwojem samochodów elektrycznych i centrów danych. Wszystko to spowoduje dodatkowy wzrost zapotrzebowania na energię.

Same odnawialne źródła energii nie rozwiązują problemu, ponieważ ich produkcja zależy od warunków atmosferycznych.

SMR-y są odpowiedzią na braki energii

OSGE planuje budowę floty małych reaktorów modułowych, czyli SMR (Small Modular Reactors) na podstawie technologii BWRX-300 amerykańsko-japońskiego koncernu GE Hitachi.

– Od początku mówimy, że sens ma tylko budowa SMR-ów w kilku lokalizacjach. Realizacja jednego SMR-a niewiele zmieni w obrazie energetycznym Polski. To około 300 MW, więc taka jednostka nie wpłynie znacząco na bilans i miks energetyczny, a także nie ma większego uzasadnienia z ekonomicznego punktu widzenia – wyjaśnia prezes ORLEN Synthos Green Energy (OSGE). – Budowa floty pozwala uzyskać lepszy rachunek ekonomiczny i stworzyć łańcuch dostaw. W tym wszystkim chodzi o to, żeby technologia dostarczała tanią i stabilną energię. Właśnie tym się zajmujemy, aby być gotowym na początku lat 30. do uruchomienia pierwszych jednostek, a następnie kolejnych – dodaje.

Co to jest SMR

Jak wyjaśnia Rafał Kasprów, pojęcie SMR obejmuje bardzo szeroką grupę technologii. Część z nich należy do tzw. czwartej generacji i wciąż znajduje się na etapie projektowania oraz rozwoju. Niektóre wykorzystują również rodzaje paliwa dopiero wchodzące na rynek.

Podstawą technologii BWRX-300 jest sprawdzony reaktor wodny wrzący.

– Takie jednostki funkcjonowały i funkcjonują między innymi w Szwajcarii, Hiszpanii czy Japonii. GE Hitachi budowało już reaktory o podobnej wielkości. Jest to technologia rozwijana przez największe firmy energetyczne i przemysłowe świata. GE Vernova i Hitachi to potężne międzynarodowe przedsiębiorstwa. Obie firmy w pewnym sensie wykreowały i opracowały technologię BWRX-300. Firma związana z Michałem Sołowowem zainwestowała w nią w 2023 roku, aby dostosować ją do wymagań rynku europejskiego i polskiego. Dzisiaj jest to więc technologia amerykańsko-japońsko-polska – mówi.

W tej samej technologii powstaje projekt w kanadyjskim Darlington, gdzie pracują już cztery duże ciężkowodne reaktory ciśnieniowe CANDU. Na całym świecie działa w tej chwili blisko 100 takich jednostek, a niektóre pracują od ponad 50 lat.

Cztery lokalizacje i kilkanaście reaktorów

OSGE wytypowało w Polsce sześć lokalizacji, trzy znajdują się już w fazie rozwoju projektu: Włocławek, Stawy Monowskie w okolicach Oświęcimia i Stalowa Wola. Firma planuje tam łącznie 14 reaktorów SMR.

– Oprócz tych miejsc potencjalnie mamy również kolejne lokalizacje, w których można będzie wdrażać następną fazę budowy reaktorów. Chodzi przede wszystkim o tereny znajdujące się w pobliżu istniejących przyłączy węglowych – wyjaśnia Rafał Kasprów.

Energia produkowana blisko odbiorców

Zdaniem prezesa OSGE budowa małych reaktorów w pobliżu obecnych elektrowni węglowych może przynieść korzyści nie tylko dla krajowego systemu energetycznego, ale również dla lokalnych społeczności.

Nowe inwestycje oznaczają możliwość utrzymania miejsc pracy, wykorzystania istniejącej infrastruktury oraz dalszego rozwoju regionów, których gospodarka przez lata była związana z wydobyciem i energetyką węglową.

Kasprów zwraca uwagę, że koncentracja dużych źródeł energii na północy kraju, gdzie planowany jest rozwój morskiej energetyki wiatrowej i dużej energetyki jądrowej, będzie wymagała przesyłania znacznych ilości prądu na południe Polski. To z kolei oznacza konieczność rozbudowy infrastruktury przesyłowej, dodatkowe koszty oraz potencjalne zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw.

– To model energetyki rozproszonej, który de facto funkcjonował w Polsce od dziesięcioleci. Nasze elektrownie były rozmieszczone w różnych częściach kraju i tam odbywała się produkcja energii z węgla. Dzisiaj ten model nieco się zmienia w kierunku energetyki związanej z offshore i dużym atomem na północy. Uważam jednak, że Polska południowa i środkowa również mogą uczestniczyć w dalszym wytwarzaniu energii w podstawie systemu, czyli energii dostarczanej przez 24 godziny na dobę. Dzięki technologii, którą staramy się obecnie wdrożyć, możemy utrzymać produkcję energii w tych regionach.

Pierwsze prace jeszcze przed końcem dekady

Prace nad projektem trwają już od kilku lat.

– Wystartowaliśmy już w 2018 roku. Udało nam się zbudować silny zespół i przeprowadzić szereg przygotowań. Zanim rozpocznie się budowę elektrowni jądrowej, potrzebnych jest wiele lat prac projektowych. Obejmują one opracowanie projektu, rozwój tak zwanego standard designu, przeprowadzenie prac nad dostosowaniem elektrowni do polskich kodów i standardów technicznych oraz przygotowanie konkretnej lokalizacji – mówi Rafał Kasprów.

Pozostają jeszcze trzy–cztery lata przygotowań.

– Wierzę, że pod koniec tej dekady będziemy w stanie rozpocząć prace przygotowawcze na terenie inwestycji, a następnie roboty budowlane – dodaje.

Pierwsze jednostki powinny się pojawić na początku lat 30.

– To trochę przewrotna sytuacja, ponieważ do tej pory nie mieliśmy takich reaktorów i teraz możemy dokonać przeskoku technologicznego, podobnie jak było z rynkiem finansowym. Na początku lat 90. nie mieliśmy nawet rynku czekowego, a następnie błyskawicznie przeskoczyliśmy do płatności elektronicznych, kart kredytowych i płatności telefonem. Dzisiaj mamy rozwiązania lepsze niż kraje, które wcześniej wydawały się bardziej rozwinięte. Podobny skok możemy wykonać w energetyce, wprowadzając BWRX-300 do Polski. W efekcie możemy mieć jedną z najnowocześniejszych technologii na świecie – podsumowuje Rafał Kasprów.

Polska musi przygotować się na odchodzenie od energetyki węglowej, a jednocześnie zapewnić gospodarce stabilne i przewidywalne dostawy energii. Według OSGE rozwiązaniem może być połączenie dużej energetyki jądrowej, OZE i floty małych reaktorów w różnych częściach kraju.

eprasa.pl c271d51fd7

ZŁOTA SETKA PODLASKIEGO

Poznaliśmy liderów regionalnej gospodarki. Na szczycie bez zmian

Zwycięzców 23. rankingu Złotej Setki Podlaskiego 2025 poznaliśmy podczas czwartkowej gali w Spodkach Podlaskiego Instytutu Kultury. Specjalnych niespodzianek nie było. Ponownie całe podium zajęły przedsiębiorstwa reprezentujące jeden sektor – mleczarski

Tomasz Maleta

W czwartkowy wieczór w Spodkach pojawili się najbardziej znaczący przedsiębiorcy z Podlaskiego i przedstawiciele organizacji okołobiznesowych. Okazją do spotkania było rozdanie nagród w rankingu Złota Setka Podlaskiego 2025. Było to podsumowanie osiągnięć, a przede wszystkim kondycji podlaskiego biznesu w poprzednim roku.

– Rok 2025 w gospodarce nie był łatwy. Rosnące koszty finansowania, wyzwania na rynku pracy, wysokie koszty energii, niepewność regulacyjna w zakresie energii odnawialnej i problemy graniczne utrudniały realizację planów rozwojowych – wskazywał rozpoczynając galę redaktor naczelny „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej" Tomasz Dworzańczyk.



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Prezes białostockiego oddziału Polska Press Aureliusz Mikos (z prawej) i red. naczelny „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej" Tomasz Dworzańczyk odebrali wczoraj z rąk ministra Stefana Krajewskiego nagrodę za inicjatywę organizacji Złotej Setki Podlaskiego

Przychody w górę

Nasz ranking odbywał się już po raz 23. Nie dziwi więc, że jego kolejne edycje uczyniły Złotą Setkę Podlaskiego swoistą marką w województwie. Dzięki rankingowi co roku prezentujemy wiodące firmy regionu, które odnoszą sukcesy nie tylko na rynku lokalnym, ale też w całym kraju i poza jego granicami.

– W tegorocznym rankingu zwraca uwagę przede wszystkim duża stabilność. Aż 88 spośród stu przedsiębiorstw znajdowało się na rankingowej liście również w 2024 roku. Kolejne cztery nie pojawiły się w ubiegłorocznym zestawieniu wyłącznie z powodu zmian organizacyjnych lub niedostępności informacji – ocenił nasz ekspert (od pierwszej edycji rankingu) dr Anatoliusz Kopczuk ze Wschodnioeuropejskiej Akademii Nauk Stosowanych w Białymstoku.

Przychody ze sprzedaży wszystkich przedsiębiorstw „Złotej 100" wzrosły w 2025 roku o 5,2%, czyli nieco więcej niż przychody ogółem wszystkich firm w województwie podlaskim, zatrudniających 50 i więcej osób (4,5%).

– Mniej powodów do zadowolenia przynosi analiza zysków. Mimo wzrostu przychodów łączny zysk netto przedsiębiorstw „Złotej 100" był w 2025 roku o 6,1% niższy niż rok wcześniej. Tylko co trzecia firma osiągnęła zysk większy niż w 2024 roku. W 17 przedsiębiorstwach wystąpiła strata netto, a w ośmiu z nich – głównie z branży przetwórstwa przemysłowego – przekroczyła ona 2% przychodów ze sprzedaży. Oznacza to, że firmy sprzedawały więcej, ale nie przekładało się to automatycznie na większe zyski. Wyraźnie pogorszyła się więc rentowność sprzedaży, a w konsekwencji także efektywność wykorzystania majątku i kapitału własnego - ocenił Anatoliusz Kopczuk.

U największych bez zmian

Podstawowym kryterium, według którego oceniane są podlaskie przedsiębiorstwa, jest przychód. I tak się złożyło, że w najnowszej edycji Złotej Setki Podlaskiego ponownie na podium stanęły – znane w Polsce i na świecie – przedsiębiorstwa reprezentujące jedną branżę – przetwórstwo mleka i wyrób tzw. galanterii mlecznej. I tak:

1. miejsce należy do Spółdzielni Mleczarskiej MLEKOVITA w Wysokiem Mazowieckiem, której przychód w 2025 roku wyniósł 10 479 426 580 zł,

2. miejsce (ponownie) zajęła Spółdzielnia Mleczarska MLEKPOL z Grajewa – 7 542 239 279 zł,

3. lokatę zdobyła Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy, która 2025 rok zakończyła przychodem 3 296 235 478 zł,

4. miejsce: Unibep SA w Bielsku Podlaskim (sektor budowlany) – 2 002 560 000 zł,

5. miejsce: Spółdzielnia Obrotu Towarowego Przemysłu Mleczarskiego w Białymstoku (m.in. sprzedaż wyrobów mleczarskich) – 1 878 623 706 zł.

Pierwsza piątka zachowała identyczne pozycje jak w zestawieniu przychodów za 2024 rok.

Awans, Debiut i Firma Roku

Jak co roku, wyróżniliśmy również przedsiębiorstwa, które odniosły sukcesy w dodatkowych kategoriach rankingu. Wprowadziliśmy jednak pewną nowość, wyróżniając w każdej z tych kategorii po trzy firmy. I tak:

Awans Roku 2025 to nagroda, którą otrzymała spółka Merkury SA z Białegostoku (sprzedaż hurtowa wyrobów farmaceutycznych i medycznych). Uplasowała się na 32. miejscu (rok temu nie była notowana) – przychód 426 112 475 zł

Firmą Roku 2025 został Plum – 74. miejsce w rankingu (najbardziej dynamiczny rozwój, wygrywa firma z najniższą punktacją) i przychód – 185 mln 334 tys. zł. Firma jest uznanym producentem instrumentów i przyrządów pomiarowych, kontrolnych i nawigacyjnych. To niejedyny laur Pluma. Firma ta okazała się też najlepsza w kategorii Debiut 2025 Roku. Rok temu była na 129. miejscu.

W tym roku pojawiły się też nowe kategorie nagród. Firmą Roku 2025 Branża Usługowa została P&Q Sp. z o.o. W rankingu uplasowała się na 22. miejscu. Z kolei w Branży Produkcyjnej Firmą Roku 2025 laur zdobyła spółka Grupa Vikinga (18. miejsce w zestawieniu przychodowym). Firmą Roku 2025 Branży Handlowej został Bjanex. Ta suwalska spółka zajmująca się sprzedażą hurtową niewyspecjalizowanej żywności, napojów i wyrobów tytoniowych uplasowała się przychodowo na 64. miejscu.

Menedżer i Odkrycie Roku

Główną indywidualną nagrodę Złotej Setki Podlaskiego, czyli tytuł Menedżera Roku 2025 – po głosowaniu Kapituły rankingu – otrzymała Monika Siecińska-Jaworowska. Prezes bielskiego Suempolu już w pierwszym głosowaniu pokonała menedżerów dobrze znanych w świecie podlaskiego biznesu. Jej rywalami byli: Stanisław Łuniewski (prezes Astwy), Tadeusz Mroczkowski (prezes Mlekpolu) Anna Narel (właścicielka m.in. restauracji Regiment), Adam Pietruszyński (prezes firmy Agrocentrum), Agnieszka Stanisławczyk (prezes Pronostalu), Agnieszka Eliaszuk, Ewelina Żywalewska i Maciej Tomaszewski (menedżerowie restauracji Sztuka Mięsa i Sztuka Chleba i Wina). W tym roku Kapituła przyznała też Nagrodę Specjalną. Otrzymała ją Anna Narel. Z kolei za Odkrycie 2025 roku Kapituła uznała spółkę PhotoAiD.

Wszystkie szczegóły i pełne wyniki Złotej Setki Podlaskiego 2025 zaprezentujemy w specjalnym dodatku do „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej", który ukaże się 30 listopada br.

REKLAMA 0011613608

PARTNERZY STRATEGICZNI

PARTNERZY GŁÓWNI

ORGANIZATOR

PARTNERZY WSPIERAJĄCY

PARTNERZY MERYTORYCZNI

PATRONAT HONOROWY

PATRONAT MEDIALNY

eprasa.pl c271d51fd7

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-ASENIZACYJNE "ASTWA" 0011614258

Miejsce, które udowadnia, że „zawsze jest coś nowego do odkrycia”.

W Nowych Piekutach powstało Centrum Zielonej Gospodarki stworzone i ufundowane przez prof. Stanisława Łuniewskiego

To był wyjątkowy dzień! W piątek 20 listopada Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nowych Piekutach zyskał nową przestrzeń - Centrum Zielonej Gospodarki. Jego fundatorem i twórcą jest prof. Stanisław Łuniewski, absolwent tutejszej szkoły podstawowej. Otwarcie nie było jedynym ważnym wydarzeniem tego dnia. Prof. Łuniewski został też Honorowym Obywatelem Gminy Nowe Piekuty. Akt nadania odebrał podczas uroczystej sesji rady gminy.

Prof. dr hab. inż. dr h.c. Stanisław Łuniewski jest współwłaścicielem i dyrektorem generalnym Przedsiębiorstwa Usługowo-Asenizacyjnego „ASTWA” Sp. z o.o. w Białymstoku oraz konsulem honorowym Bośni i Hercegowiny. Za sprawą Centrum Zielonej Gospodarki dzieci z przedszkola, uczniowie, nauczyciele, pracownicy szkoły, rodzice i rodziny uczniów oraz przedstawiciele instytucji współpracujących z placówką i goście mogą poznawać zagadnienia zielonej gospodarki w codziennym otoczeniu edukacyjnym. Na szkolnych korytarzach przygotowano ekspozycję opracowaną, ufundowaną i przekazaną przez prof. Łuniewskiego.

- Cieszę się, że możemy wspólnie świętować powstanie miejsca, w którym dzieci, młodzież i dorośli będą mogli przekonać się, jak codzienne wybory wpływają na środowisko - mówiła podczas otwarcia Marzena Olędzka, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Nowych Piekutach, Szkoły Podstawowej im. ks. Rocha Modzelewskiego i Przedszkola Wesoły Promyk. - Jak czytamy w życiorysie pana profesora, okres nauki w Szkole Podstawowej w Nowych Piekutach to czas poznawania nowych i ważnych umiejętności wpływających na przyszłe kształtowanie młodego człowieka i wzbudzanie zapału do dalszego rozwoju. Był to czas intensywnej nauki i zdobywania wiedzy, które wzbudzały chęć i potrzebę dalszego rozwoju. Centrum Zielonej Gospodarki to inicjatywa adresowana nie tylko do szkolno-przedszkolnej społeczności, ale do wszystkich mieszkańców gminy i powiatu, a także szerzej. Głównym celem powstania



Centrum Zielonej Gospodarki jest zaprezentowanie dorobku naukowego i zawodowego pana profesora, ale także przede wszystkim rozwijanie wiedzy i postaw proekologicznych poprzez udostępnienie odbiorcom przykładów praktycznego zastosowania rozwiązań środowiskowych w działalności gospodarczej.

Ekspozycja obejmuje publikacje naukowe, rozprawę doktorską, prace dyplomowe prof. Stanisława Łuniewskiego oraz recenzje i opinie, materiały informacyjne, nagrody i wyróżnienia. Publikacje są udostępniane zainteresowanym czytelnikom, a gablota pozwala prezentować jego dorobek naukowy, biznesowy i zawodowy.

Część naukowa dotyczy m.in. bezpiecznego składowania odpadów, likwidacji azbestu, zielonej gospodarki w regionach przygranicznych Polski i Białorusi, gospodarowania Puszczą Białowieską oraz pozaprodukcyjnych funkcji zasobów leśnych. Materiały obejmują także opracowanie o wykorzystaniu doświadczeń Polski w utylizacji odpadów zawierających azbest w Kazachstanie. Zbiór ukazuje powiązania zagadnień środowiskowych z ekonomią, zarządzaniem i przedsiębiorczością.

- Ten dzień jest dla mnie szczególny i niezwykle wzruszający. Mam zaszczyt uczestniczyć w otwarciu i poświęceniu Centrum Zielonej Gospodarki w szkole, której jestem absolwentem. To właśnie tutaj, w Nowych Piekutach, stawiałem pierwsze kroki na drodze edukacji, zdobywałem wiedzę i kształtowałem swoje zainteresowania - podkreślił prof. Stanisław Łuniewski. - Powrót do miejsca, które jest początkiem mojej drogi życiowej i zawodowej, napawa mnie dumą i wdzięcznością. Dzisiejsza inicjatywa ma dla mnie wymiar nie tylko edukacyjny, ale również osobisty. Traktuję ją jako wyraz przywiązania do rodzinnych stron, szacunku do szkoły i wdzięczności wobec





eprasa.pl c271d51fd7

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-ASENIZACYJNE "ASTWA"

0011614265



wszystkich, którzy tworzą jej historię. Centrum Zielonej Gospodarki powstało przede wszystkim z myślą o młodym pokoleniu. Chciałbym, aby było to miejsce zdobywania wiedzy, inspiracji oraz rozwijania świadomości ekologicznej.

W ekspozycji wykorzystano dostosowany do potrzeb uczniów szkoły podstawowej referat prof. Łuniewskiego „Zielona Gospodarka”. Jest tam też ekspozycja „Zielona Planeta zaczyna się od Ciebie”, która zawiera puzzle edukacyjne dla klas I-VIII. Z kolei część „Biogazownie - ekologiczna przyszłość gmin wiejskich” obejmuje trzyczęściowy schemat biogazowni rolniczej i cztery fotografie takich instalacji.

Uzupełnienie całości ekspozycji stanowią dwie plansze edukacyjne EkoGmina Czyste powietrze i EkoGmina Energia przyszłości dla naszej gminy. Są to ekomobilność, termomodernizacja, pompy ciepła i fotowoltaika. Ale to nie wszystko. Na dwóch korytarzach urządzono też zielone kąciki wyciszenia, służące trosce o dobrostan uczniów, nauczycieli i pracowników. Część jednego korytarza pełni funkcję mini galerii sztuki z czterema oryginalnymi obrazami na płótnie autorstwa Eugeniusza Wiszniewskiego, przedstawiającymi jesienne pejzaże. Pięknie zdobiona szafa, która również znalazła swoje miejsce w Centrum, skrywa m.in. dorobek biznesowy profesora oraz dyplomy i nominacje przedsiębiorstwa „ASTWA” i prof. Łuniewskiego.

- Wierzę, że wiedza naukowa ma szczególną wartość wtedy, gdy znajduje praktyczne zastosowanie i służy społeczeństwu. Dlatego chciałem, aby część mojego dorobku naukowego, zawodowego i społecznego znalazła swoje miejsce właśnie tutaj, w szkole. Przekazane publikacje, opracowania i materiały edukacyjne pokazują, jak nauka łączy się z codziennym życiem, gospodarką i troską o środowisko - podkreślił profesor. - Zależało mi, aby Zielona Gospodarka została przedstawiona w sposób przystępny i interesujący dla dzieci oraz młodzieży. Plansze, fotografie, schematy i puzzle przybliżają m.in. energię słoneczną, wiatrową, fotowoltaikę, oszczędzanie wody i energii oraz funkcjonowanie biogazowni. Chciałbym, aby każdy uczeń zrozumiał, że troska o środowisko zaczyna się od codziennych decyzji - segregowania odpadów, oszczędzania wody, wyłączania niepotrzebnego światła i szanowania przyrody. Ważnym elementem Centrum jest również pokazanie możliwości wykorzystania biogazu i odnawialnych źródeł energii w gminach wiejskich. Nasz region ma w tym w zakresie duży potencjał. Wierzę, że młodzi ludzie, poznając nowoczesne rozwiązania w szkole, będą w przyszłości potrafili łączyć wiedzę, innowacyjność i odpowiedzialność za środowisko. Centrum to także zielone kąciki wyciszenia i mini galeria z obrazami Eugeniusza Wiszniewskiego, cenionego artysty i malarza. Pokazują one, że szkoła powinna być nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale również przestrzenią przyjazną człowiekowi, rozwijającą wrażliwość, wyobraźnię i szacunek dla otaczającego świata.

Warte podkreślenia jest również to, że w przestrzeni szkolnej umieszczono sentencje prof. Łuniewskiego: „Nauka to niekończąca się podróż, która towarzyszy nam przez całe życie”, „Ucz się do końca życia i pamiętaj, że zawsze jest coś nowego do odkrycia” oraz „Szkoła to początek drogi, a nauka towarzyszy nam przez całe życie”.

- To przesłanie, którym sam kieruję się w życiu, którym chciałbym podzielić się z wami. Pragnę serdecznie podziękować pani dyrektor, gronu pedagogicznemu, pracownikom szkoły oraz wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie tego miejsca - zapewnił profesor Stanisław Łuniewski. - Dziękuję za otwartość, życzliwość i stworzenie przestrzeni, w której nauka, ekologia i kultura mogą wzajemnie się uzupełniać. Na zakończenie chciałbym podkreślić, że przekazuję tej szkole nie tylko część mojego dorobku i pamiątki z minionych lat, ale przede wszystkim ideę. Warto się uczyć, rozwijać, dzielić wiedzą i działać na rzecz wspólnego dobra. Mam nadzieję, że Centrum Zielonej Gospodarki będzie inspirować kolejne pokolenia i przypominać, że każdy z nas ma wpływ na przyszłość naszej planety. Życzę całej społeczności szkolnej, aby to miejsce stało się przestrzenią pełną inspiracji, odkryć i dobrych pomysłów. Niech Zielona Planeta rzeczywiście zaczyna się od każdego z nas.

Podczas otwarcia Centrum nie brakowało gratulacji i zainteresowania całą inicjatywą. Głos zabrali samorządowcy, przedstawicielka Rady Rodziców, przedstawiciele samorządu uczniowskiego oraz zaproszeni goście. Wszyscy podkreślali fakt zasadności powstania Centrum i cieszyli się, że będzie ono służyć całej społeczności. Emilia Piekutowska, przewodnicząca Rady Rodziców Szkoły Podstawowej, w imieniu rodziców podziękowała za nową, przyjazną i wartościową przestrzeń edukacyjną. Wyraziła również uznanie dla hojności profesora i jego troski o rozwój dzieci i młodzieży. Podkreśliła też, że Centrum to szczególny dar, który będzie służył uczniom przez wiele lat. Wśród zabierających głos znalazł się również Marek Kaczyński, wójt gminy Nowe Piekuty oraz zaproszeni goście, m.in. Czesław Jakubowicz - prezes Akademii Przywództwa im. gen. Nikodema Sulika oraz Jacek Romanowski - wiceprezes Podlaskiego Klubu Biznesu w Białymstoku. Uroczystość w Nowych Piekutach swoją obecnością uświetnili również m.in. wicewojewoda podlaski Michał Gąsowski i wicemarszałek województwa podlaskiego Wiesława Burnos.

Po przemówieniach ks. dr Robert Czeladko poświęcił przestrzeń, nastąpiło symboliczne przecięcie wstęgi, a później zaproszeni goście zwiedzili Centrum.

To zdecydowanie miejsce pełne inspiracji i pokazujące, że wiedza i pasja sprawiają, że niemożliwe staje się możliwe. I że „zawsze jest coś nowego do odkrycia”. Całym swoim dorobkiem naukowym i życiowym potwierdza to profesor Stanisław Łuniewski.







eprasa.pl c271d51fd7

PODRÓŻE PO WOJEWÓDZTWIE PODLASKIM

POW. WYSOKOMAZOWIECKI

Kulesze Kościelne. Św. Bartłomiej Apostoł

Do odwiedzenia jednej z najstarszych wsi pow. wysokomazowieckiego, jaką są liczące obecnie blisko 400 mieszkańców Kulesze Kościelne, przekonała mnie publikacja Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów – XIX-wieczny rękopis księgi noszącej tytuł „Kroniczka kuleskiego plebana". Autorem publikacji jest ks. Stanisław Jamiołkowski żyjący w latach 1834–1885. To ciekawe epistolograficzne dzieło, sprzed ponad 140 lat, wyjątkowo celnie oddaje ówczesne dzieje parafii pw. Bartłomieja Apostoła w Kuleszach Kościelnych, a także przytacza historię miejscowych obyczajów, regionalnego języka, kultury i tamtejszej społeczności.





Historia powstania wsi Kulesze Kościelne sięga co najmniej XV w. Wówczas miejscowość ta nosiła nazwę Rokitnica, pochodzącą od przepływającej tam małej rzeczki. Kiedy właścicielem wsi został bogaty dziedzic Jakub Kulesza, to w 1447 r. miejscowość przyjęła do dziś używaną nazwę Kulesze Kościelne. W 1472 r. zbudowano tam pierwszy modrzewiowy kościół. Jego lokalizacja, jak mówią miejscowi, wiąże się z legendą o zatargu dwóch miejscowych myśliwych, którzy szablami dochodzili swoich racji. Po pojedynkowej sprzeczce jeden z nich w porywie nieuspokojonego gniewu poszedł na polowanie i w miejscu lokalizacji dzisiejszego kościoła ujrzał jelenia z widocznym krzyżem na porożu. Nie zastrzelił go, ale następnego dnia powrócił na to miejsce i znalazł czekające na niego rogi z krzyżem, co odczytał jako znak do postawienia w tym miejscu najpierw kapliczki, a później kościoła. Budowa istniejącego obecnie neogotyckiego kościoła parafialnego pw. św. Apostoła Bartłomieja, wg projektu architekta Piusa Dziekońskiego, została rozpoczęta w latach 1911–1915 a dokończona w latach 1918–1926, po przerwie spowodowanej wybuchem I wojny światowej. Jest to ceglana trzynawowa budowla, na planie krzyża łacińskiego, z dwiema ozdobnymi wieżami dzwonniczymi. Duże wrażenie robi starannie odnowione wnętrze z pięcioma ołtarzami. W głównym ołtarzu na co dzień dominuje obraz św. Bartłomieja Apostoła, a podczas uroczystości i mszy świętych jest zamieniany na wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. W ołtarzu lewego transeptu znajdują się bezcenne relikwie św. Faustyny Kowalskiej, zaś w ołtarzu prawego transeptu umieszczona jest zabytkowa, XVII-wieczna płaskorzeźba św. Rodziny.

Po zwiedzeniu świątyni warto zrobić jeszcze krótki spacer, aby zobaczyć jej najbliższe otoczenie, a szczególnie zabytkowy budynek drewnianej plebanii. Jak informuje napis na jego froncie, ten klasyczny modrzewiowy dworek zbudowany został w 1874 r. staraniem ks. Jamiołkowskiego, a dzięki unijnym dotacjom powraca do swojego pierwotnego stanu. Natomiast budynek drewnianej wikarówki, zbudowany w stylu szwajcarskiej willi z 1884 r., także wzniesiony w tej wsi staraniem ks. Jamiołkowskiego, został w 2010 r. rozebrany i przewieziony do skansenu w Ciechanowcu.

POW. BIELSKI

Glinnik. Stary dąb

Z lat młodości pamiętam, jak jeszcze jako uczeń Technikum Geodezyjnego obejrzałem w białostockim Teatrze Dramatycznym im. Aleksandra Węgierki słynną sztukę Alejandra Casony „Drzewa umierają stojąc" z Mieczysławą Ćwiklińską w roli głównej. Aktorski popis Mieczysławy Ćwiklińskiej w roli schorowanej babci przez lata czekającej na powrót do domu „wnuczka marnotrawnego" do dziś tkwi w mojej pamięci. Tytuł tej moralizatorskiej sztuki i jej bohaterka, stara kobieta, która doskonale wie, że powoli jak każde, w przenośni nawet najsilniejsze drzewo, mimo wszystko powoli umiera, zawsze przychodzi mi na myśl, gdy stoję przed jakimkolwiek kilkusetletnim jesionem, świerkiem czy dębem. Tak też było, gdy jadąc z Brańska do Hodyszewa, tuż za wsią Glinnik, ujrzałem niezwykle piękny, rozłożysty stary dąb szypułkowy z efektowną koroną poskręcanych konarów. Zatrzymałem się, aby chociaż na kilka minut stanąć przed otoczonym barierką niepisanym pomnikiem naszej natury. Na domiar był on jeszcze ozdobiony kapliczką z wizerunkiem Matki Boskiej i różańcem ułożonym w kształcie serca na korze drzewa. Już na pierwszy rzut oka dąb ten swoją fizyczną formą utwierdza, że to dostojne, stare drzewo stoi i absolutnie nie umiera, jak to jest w tytule sztuki Alejandra Casony.



W Glinniku spotkałem mieszkańca tej miejscowości , pana Artura Szpakowskiego, który – zapytany o ten wspaniały okaz dębu – długo opowiadał mi o jego trwającym od dziesiątek lat kulcie wśród wszystkich glinniczan. Dąb ma już około 300 lat i – jak powiedział mi pan Artur – dzięki odprawianym przy nim modlitwach wielokrotnie ocalił wieś od kataklizmów natury, a mieszkańców od chorób i wszelkich nieszczęść.



Lech Pilecki

Białostocki przedsiębiorca i podróżnik, odwiedził już ponad 150 krajów. Jednak równie mocno, jak najdalsze zakątki świata, pociąga go północno-wschodnia Polska. Nasz region przejechał wzdłuż i wszerz, by później opisać najpiękniejsze miejsca, jakie zobaczył, i ludzi o niezwykłych pasjach, jakich spotkał na swojej drodze. I z równym zachwytem jak inni opowiadają o siedmiu cudach świata, on snuje gawędy o podlaskich świątyniach (zarówno kościołach i cerkwiach, jak i molennach i synagogach), o cudownych źródełkach, zabytkowych dworkach i rezerwatach przyrody. Zapraszamy w podróż po województwie podlaskim.

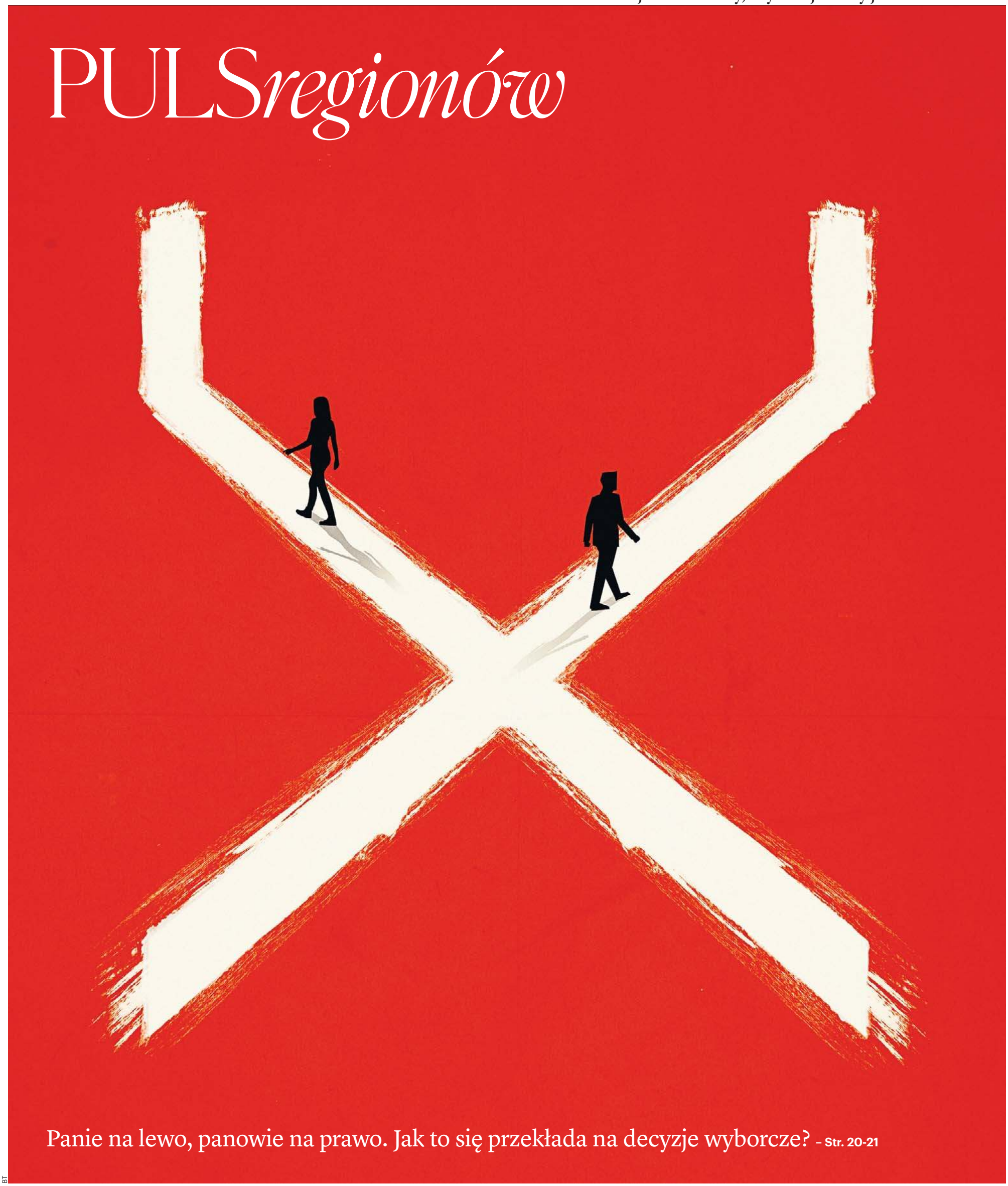
Teksty i zdjęcia pochodzą z książki Lecha Pileckiego pt. „Ach to Podlasie 4! Podróże do niebanalnych i niesamowitych ludzi oraz miejsc regionu", wydanej przez Ryska Centrum Handlowe Pilecki i Wspólnicy Sp.k., Białystok 2025.



eprasa.pl c271d51fd7

Andrzejkowe wróżby, czyli racjonalny jak Polak – Str. 22-23

PULS *regionów*



Panie na lewo, panowie na prawo. Jak to się przekłada na decyzje wyborcze? – Str. 20-21

BT

eprasa.pl c271d51fd7

SPOŁECZEŃSTWO

Dlaczego kobiety mają bardziej lewicowe poglądy? Socjolog: Mężczyźni boją się, że ktoś im zabierze V8

- U młodych mężczyzn występuje poczucie straty związanej z tym, że młode kobiety dużo lepiej odnajdują się we współczesnym, szybko zmieniającym się świecie. Mężczyźni tracą przewagi, które wcześniej mieli przez całe stulecia. Odruchowo odwołują się do partii próbujących konserwować stary porządek - mówi dr Mateusz Zaremba, politolog i socjolog polityki z Uniwersytetu SWPS

Agaton Koziński

Ciągle rośnie zainteresowanie polską polityką. Od 10 lat widać, jak coraz więcej Polaków traktuje ją poważnie. Dlaczego?

To zainteresowanie jest pochodną identyfikacji emocjonalnej, związanej przede wszystkim z poszczególnymi partiami politycznymi. To główny motywator. Polacy mobilizują się przede wszystkim przeciwko rządzącym. Gdy nie akceptują partii tworzących koalicję parlamentarną, zaczynają się determinować przeciwko nim.

Raport CBOS z października 2026 r. pokazuje, że w ciągu ostatniej dekady liczba Polaków deklarujących, że na pewno wezmą udział w wyborach wzrosła o niemal 20 pkt procentowych – do 80 proc. Tak prosty mechanizm nakręcił to zainteresowanie?

Ważnym czynnikiem, który przełożył się na ten wzrost mobilizacji, była zmiana komunikacji politycznej. To jest ten moment. Wcześniej partie po prostu walczyły ze sobą o głosy wyborców. Po 2015 r. konflikt polityczny nabrał wymiaru manichejskiego. Stał się walką dobra do złego. To nie jest charakterystyczne dla demokracji, ale za to mocno przekłada się na zaangażowanie polityczne wyborców.

To wystarczyło, by nagle polityka stała się elementem naszego życia?

To główny czynnik – ale niejedyny. Inny to zmiana w komunikacji. Dawniej politycy nawiązywali kontakt z wyborcami przede wszystkim za pośrednictwem mediów. Dziś ten dystans bardzo się skrócił poprzez media społecznościowe. Politycy zaczęli się intensywnie komunikować z wyborcami, co przyniosło efekt mobilizacyjny. Polityka weszła nam w codzienność.

Jak bardzo?

Pod względem komunikacji polityka zaczęła przypominać jazdę samochodem. Zawodowi kierowcy zwykle nie jeżdżą zbyt szybko, ale pilnują, żeby silnik cały czas pracował na dość wysokich obrotach – po to, żeby w każdej chwili mogli przyspieszyć i móc wykonać konieczny na drodze manewr. Bardzo podobnie zachowują się politycy. Na co dzień nie dążą do skrajnego rozpalania wyobraźni wyborców – ale też pilnują, by polityczne emocje całkiem nie wystygły. Utrzymują ten wyborczy silnik na odpowiednim obrotach – tak, żeby móc szybko wejść na maksymalne obroty w czasie kampanii wyborczej.

I to przyniosło efekt mobilizacyjny.

Tak. Ale też przyniosło ze sobą dwa inne nieznane wcześniej efekty. Pierwszy – bardzo wzmocniło polaryzację. Wcześniej partie po prostu rywalizowały ze sobą. Dziś ze sobą zaciekle walczą, to jest właśnie ten manicheizm naszej polityki, o którym przed chwilą mówiłem. I drugi – sprawiło, że polityka stała się bardziej nieprzewidywalna. Obecnie właściwie do dnia wyborów nie wiemy, kto weźmie w nich udział, jak dużo osób pójdzie zagłosować. Trudno też wyczuć, na kogo padną głosy. Oczywiście, wyborcy zdecydowani w zdecydowanej większości już dzisiaj wiedzą, na kogo zagłosują w październiku przyszłego roku. Ale zawsze jest pewna grupa wyborców, która do ostatniej chwili nie wie, na kogo zagłosuje – i zwykle to ta grupa przesądza o tym, kto ostatecznie wygrywa wybory. Jeszcze 10 lat temu ci ludzie pewnie by w dużej mierze w ogóle nie poszli głosować – ale obecny efekt mobilizacyjny działa na nich na tyle silnie, że głosują. Tylko do końca nikt nie wie, przy jakiej partii postawią swój krzyżyk.

Badanie CBOS, na które się przed chwilą powołałem, pokazuje też wyraźnie, że konsekwentnie rośnie zainteresowanie polityką kobiet. Od mniej więcej 2013 r. coraz częściej angażują się one w politykę. Skąd ta zmiana?

Tę zmianę zapoczątkowała korekta ordynacji wyborczej w 2011 r. Wtedy wprowadzono przepisy mówiące, że kobiety muszą mieć co najmniej 35 proc. miejsc na listach wyborczych. To był moment symbolicznej zmiany, który pociągnął za sobą realne konsekwencje. Zaczęto coraz bardziej dbać o to, żeby wyrównywać zaangażowanie obywateli niezależnie od płci w życiu publicznym.

Jak to wpłynęło na naszą politykę?

Na dwóch poziomach. Na poziomie elit politycznych tej zmiany za bardzo nie widać. Z prostej przyczyny – tam dominują w dużej mierze te same od lat twarze. Ale też widać, jak one się starzeją. Jesteśmy coraz bliżej głębokiej zmiany w tym obszarze. Na to jeszcze nakłada się drugi poziom - zaangażowania w życie polityczne zwykłych obywateli. I tutaj już widać poważną zmianę, choćby w tym szybko rosnącym zaangażowaniu kobiet. Ich wpływ na politykę widać coraz bardziej, z klasycznym już przykładem Strajku Kobiet na czele.

Czy dzięki kobietom nasza polityka staje się lepsza?

Na pewno inna. Pokazują to chociażby badania Polskiego Generalnego Studium Wyborczego. Wynika z nich, że kobiety lepiej odnajdują się w podziale na lewicę i prawicę. One łatwiej potrafią siebie zidentyfikować na tej osi. Dawniej kobiety zwyczajnie nie umiały wskazać, czy mają prawicowe czy lewicowe poglądy. Dziś to robią bez większego problemu. Dużo prościej przychodzi im określenie własnej tożsamości politycznej.

Wracam do badania CBOS. Wynika z niego, że wyraźny wzrost zainteresowania kobiet polityką pojawia się w okolicach 2019 r. Od tamtej pory rośnie. Ma pan pomysł, dlaczego akurat wtedy?

Prawdę mówiąc nie. Może pandemia? W czasie restrykcji covidowych ludzie siedzieli w domu, nudzili się – i może zaczęli bardziej zajmować się polityką. Ale to tylko domysły – równie prawdopodobne jest to, że taka koincydencja jest po prostu przypadkowa. Trzeba też pamiętać, że Prawo i Sprawiedliwość nadało podmiotowość kobietom, podkreślając znaczenie rodziny. Na pewno starsze panie – badania pokazują, że głosują zwykle na partie prawicowe - mogły poczuć, że mają w tym interes, że zaangażowanie polityczne przynosi im realne efekty. Mówię choćby o programie „500 plus". To był przede wszystkim program godnościowy, ważny dla wyborców prawicy.

W Polsce kobiety chętniej głosują jednak na lewicę, z kolei mężczyźni na prawicę. Skąd ta różnica?

Od 2005 r. polskie społeczeństwo jako całość przesunęło się generalnie na prawo. Fiasko rządów SLD sprawiło, że wyborcy lewicowi przenieśli się do centrum, albo wręcz na prawo.

Głównie do centrum. Dopiero w 2019 r. poglądy prawicowe w Polsce zaczęły wyraźnie dominować.

To też wynik tego, że oferta partii prawicowych stała się bardzo szeroka. Oddzielna sprawa, że ta oferta trafia głównie do mężczyzn.

Właśnie. Dlaczego?

To pokłosie emancypacji. Mężczyźni widzą, że w jej wyniku tracą pozycję społeczną, więc wybierają konserwatywny porządek. Liczą, że w ten sposób wskrzeszą świat, jaki znamy z minionych epok, a nie taki, jaki proponują nowe czasy.

Z kolei kobiety zdecydowanie chętniej wybierają poglądy lewicowe. Pamiętając o korzeniach ruchu emancypacyjnego?

Raczej to efekt tego, że w ocenie kobiet prawica może być utożsamiana z ograniczeniem ich praw i ich podmiotowości. Ja bym to raczej tak potraktował. Proszę pamiętać, że współczesne kobiety są lepiej wykształcone niż mężczyźni, częściej kończą wyższe studia.

A uniwersytety w Polsce są raczej lewicowe niż prawicowe.

Nie sądzę, żeby to było decydujące. Raczej trzeba pamiętać, że kobiety mogą mieć poczucie takich nierówności strukturalnych – i właśnie przekonanie o tym może wpływać na to, jak kobiety się mobilizują politycznie.

W czasie trzech ostatnich ważnych kampanii wyborczych silnie wybrzmiał wątek płciowy. W 2023 r. ówczesna opozycja mocno odwoływała się do kobiet. W 2024 r. w USA Donald Trump mobilizował w swojej kampanii mężczyzn. Ten wariant powtórzył Karol Nawrocki rok później. Tak silne akcenty położone na płeć wyborców to chwilowa moda czy nowy wymiar polityki?

To przede wszystkim pochodna tego, że specjaliści od kampanii za każdym razem szukają sposobu na zmobilizowanie nowych wyborców. Dostrzegli, że ludzie młodzi najrzadziej głosują – i szukają skutecznych metod, by ich zmobilizować. Dostrzegli, że młode kobiety mają inne poglądy niż młodzi mężczyźni – i grają tą kartą. Przygotowując kampanię wyborczą, podchodzi się do tego pragmatycznie. Patrzy się na grupy, które mają potencjał do bycia zmobilizowanymi – i sięga po hasła, które tę mobilizację umożliwią.

eprasa.pl c271d51fd7



FOT. 123RF

Dr Zaremba: W 2011 r. do ordynacji wyborczej wprowadzono przepisy mówiące, że kobiety muszą mieć co najmniej 35 proc. miejsc na listach wyborczych. To był moment symbolicznej zmiany, który pociągnął za sobą realne konsekwencje

Tylko po co tyle energii wkładać w grupę społeczną, która w wyborach waży stosunkowo najmniej. Wiadomo, że najlepszymi wyborcami są emeryci. Dużo łatwiej więc zagrać kartą wieku, podzielić wyborców na starych i młodych. Zmienna płci takiego efektu na pewno nie da.

Oczywiście, emeryci to najlepsza grupa wyborców. Tylko że w tej grupie bardzo trudno coś ugrać. Mówimy o wyborcach, którzy już mają ukształtowane poglądy polityczne. Zdecydowana większość z nich już dzisiaj wie, na kogo zagłosuje za 11 miesięcy. Sztabowcy poszczególnych partii też to wiedzą i traktują te grupy jako swój stały zasób. A jednocześnie szukają sposobów, żeby pozyskać nowych wyborców. Stąd właśnie te odwołania do płci. W ich ocenie to ta brakująca cząstka, która powoduje, że się wygrywa. W jaki sposób przyciągnąć takich niezdecydowanych wyborców? Emocjami. Trochę na tej samej zasadzie jak duże sieci handlowe organizują promocje. One wiedzą, że tego typu emocje mobilizują ludzi. W polityce jest podobnie.

Emerytów zwyczajnie jest więcej. W Polsce nie wygra się wyborów odwołując się jedynie do młodych.

To prawda. Ale teraz rozmawiamy o zmianach, jakie zachodzą wśród wyborców. Pojawianie się nowych pokoleń w spisach wyborców to jeden z czynników ją wprowadzających.

Rozmawiamy o różnicach w wyborach politycznych między kobietami i mężczyznami, o tym, że kobiety dużo chętniej głosują na partie lewicowe. Pan podkreśla, że w przypadku mężczyzn decyduje ich konserwatyzm związany z brakiem akceptacji osiągnięć emancypacji. Ale partie prawicowe w Polsce są też dużo bardziej antysystemowe. Na ile tutaj bierze górę chęć buntu, większa skłonność do ryzyka, odruch odrzucania istniejącego status quo?

Faktem jest, że wybór między lewicą i prawicą jest wyraźnie skorelowany z miejscem zamieszkania czy wykształceniem. Na prawicę częściej głosują osoby gorzej wykształcone i mieszkające w mniejszych miastach czy na wsi. Ważnym czynnikiem jest też stosunek do Kościoła oraz względy ekonomiczne – nieprzypadkowo w pewnym momencie ten podział zaczęto opisywać jako dychotomię między Polską liberalną i Polską solidarną. Był on bowiem także pokłosiem asymetrycznych doświadczeń modernizacji społecznej.

Jak ta asymetria kształtowała podziały w Polsce?

Chodzi o krańcowo różne doświadczenie zmian, jakie w naszym kraju zachodziły w wyniku transformacji ustrojowej. Te zmiany zaszły właściwie we wszystkich wymiarach, miały wpływ na jakość życia, dochody – ale też na struktury rodzin, przecież w pewnym momencie stałym elementem życia w Polsce zaczęła być migracja, która niosła ze sobą redefiniowanie wielu rodzin, zerwanie wcześniejszych więzi. Wiadomo, że na transformacji bardziej zyskali mieszkańcy większych miast, ci z mniejszych czy biedniejszych ośrodków pozostali w tyle. W jej wyniku w Polsce wiele osób doświadczyło zjawiska prekariatu, czyli nie umiało znaleźć stałej pracy.

Prof. Elżbieta Kryńska szacuje, że w 2014 r. w Polsce na umowach śmieciowych pracowała nawet jedna trzecia osób będących wtedy na rynku pracy, ok. 5 mln Polaków.

To w oczywisty sposób przekładało się na codzienne poczucie zagrożenia u wielu osób. Taki stan często wiąże się z samopoczuciem, rozumianym w sposób najbardziej subiektywny. Trudniej na przykład stworzyć szczęśliwy związek, gdy samemu nie ma się poczucia stabilizacji. A na to jeszcze nałożył się cały pakiet modernizacyjny, który przyniosła nam współczesność. W skrócie można go opisać krótkim hasłem: młodzi mężczyźni mają prawicowe poglądy, bo boją się, że ktoś im zabierze V8.

Jak rozumieć ten skrót myślowy?

V8 to symbol oznaczający silnik ośmiocylindrowy – bardzo charakterystyczny, bo mający dużą moc i wydający mocne, niskie brzmienie pracy. Ale teraz Unia Europejska w ramach walki o klimat wprowadza kolejne ograniczenia, m.in. od 2035 r. ma zacząć obowiązywać zakaz sprzedaży samochodów z silnikami napędzanymi benzyną lub dieslem. Wtedy te silniki znikną, podczas gdy wielu młodych chłopaków bardzo wysoko na swojej liście marzeń ma kupienie sobie samochodu z takim silnikiem. Oni cały czas liczą, że to marzenie kiedyś uda im się spełnić – dlatego popierają partie, które tego typu zmiany negują.

Teraz pan mówi, że kobiety łatwiej adaptują się do zmian, a mężczyźni utknęli mentalnie w starym świecie? Czy może sytuacja jest odwrotna: faceci stąpają bardziej twardo po ziemi, a kobiety – w pogoni za zmianami – straciły kontakt z rzeczywistością.

Teraz zaczynamy już bardzo mocno uogólniać, ale pewnych zjawisk nie da się inaczej opisać. Na pewno dużo częściej u młodych mężczyzn występuje poczucie straty związanej z tym, że młode kobiety dużo lepiej odnajdują się we współczesnym, szybko zmieniającym się świecie. Te zmiany rozgrywają się również na najbardziej prywatnej, czy wręcz intymnej płaszczyźnie. Bardzo szybko zmienia się społeczna, rodzinna i ekonomiczna pozycja kobiet. Mężczyźni tracą przewagi, które wcześniej mieli przez całe stulecia. Odruchowo więc odwołują się do partii próbujących konserwować stary porządek. Młode kobiety dziś mogą dużo swobodniej wybierać swoje strategie życiowe, mają dużo większą paletę opcji. I bardzo chętnie z tych nowych możliwości korzystają.

Skoro mówi pan o płaszczyźnie prywatnej. Na końcu te dziewczyny zwykle chcą poznać jakiegoś chłopaka. Tylko gdzie oni dziś mogą się spotkać, skoro łączy ich coraz mniej?

Choćby po rosnącej liczbie rozwodów widać, że dzisiaj coraz trudniej o trwały, długi związek.

Trudno w ogóle o związek. 40 proc. Polaków do 40. roku życia w ogóle nie stworzyło nawet związku – nawet nie rozumianego jako rodzina, ale jako dłuższe chodzenie z jedną osobą.

Tak, to gigantyczna zmiana cywilizacyjna, która teraz zachodzi w świecie zachodnim, także w Polsce. A także przykład tej asymetrii, o której przed chwilą mówiłem.

Kto się w tym lepiej odnajduje?

Wydaje się, że jednak kobiety.

Faceci uważają, że współczesnym dziewczynom zwyczajnie odwaliło – ale za chwilą uderzą głową w sufit i spadną w dół.

Są różne strategie adaptacyjne do zachodzących zmian i nowych warunków, które w wyniku tych zmian się pojawiają. Ale żeby wrócić do tematu naszej rozmowy, czyli polityki. Proszę zauważyć, że kobiety coraz lepiej w niej się odnajdują. Są coraz lepiej wykształcone, bardziej asertywne, z większą świadomością własnych umiejętności. To najbardziej różni młodsze pokolenia kobiet od starszych. Silnie łączy się to z ich decyzjami odnośnie zaangażowania w życie publiczne.

Właściwie przez całą naszą rozmowę opisujemy transformację społeczną, która u nas zachodzi – także w kontekście wyborów dokonywanych przez poszczególne płcie. Ten proces cały czas trwa. Jak długo jeszcze? Kiedy może się ostatecznie ułożyć nowe status quo?

Na pewno nie szybko. Z prostej przyczyn – ciągle pojawiają się nowe zmienne redefiniujące naszą rzeczywistość, choćby sztuczna inteligencja, która na pewno zmieni po raz kolejny nasz świat, choć jeszcze nie wiemy, w jaki sposób. Do tego dochodzi jeszcze jeden, bardzo ważny czynnik: zmiana demograficzna. Bardzo szybko starzejemy się jako społeczeństwo. Liczba Polaków się kurczy. Ten proces na nowo redefiniuje naszą rzeczywistość w najbliższych dekadach – i znów będzie wymagał dostosowania się do nowy realiów, wykazania się zdolnościami adaptacyjnymi. Będzie to miało przełożenie również na ten podział między kobietami i mężczyznami, o którym rozmawialiśmy.

eprasa.pl c271d51fd7

SPOŁECZEŃSTWO

Andrzejkowe wróżby, czyli racjonalny jak Polak

Niby jesteśmy racjonalni, niby średnio wierzymy w działanie mocy nadprzyrodzonych, ale gdzieś tam z tyłu głowy kołacze nam, że „coś w tym jednak musi być". Andrzejki to dla nas dzisiaj sympatyczny rytuał, który pozwala oderwać się od codzienności, pobawić symboliką przyszłości, a przy okazji pośmiać się i pogadać z przyjaciółmi

Dorota Kowalska

Irena, po pięćdziesiątce: wykształcona, zapracowana, cały czas w biegu. A przy tym, co warto podkreślić, do bólu racjonalna. Z dziewczynami - znajomymi ze studiów, pracy – spotyka się co roku w andrzejki. Taką mają tradycję. Dzisiaj sama nie wie, dlaczego padło właśnie na ten wieczór. Marta, u której się organizują te babskie posiadówki, tak wymyśliła i zostało.

- Wosku nie lejemy, bo to ściema, a potem dużo sprzątania. Butów też już nie układamy, ale z tą wróżbą związana jest pewna historia – tak zaczyna.

Buty, o czym wiedzą wszyscy, którzy wróżą, układa się jeden za drugim w kierunku drzwi wyjściowych. Właścicielka buta, który pierwszy znajdzie się za progiem, najszybciej wyjdzie za mąż. Kiedyś wygrała Iwona. Usiadły potem na kanapie, Iwona miała dziwną minę. Wzięła oddech i przyznała, że w styczniu powie: „tak" swojemu chłopakowi. Żadna z nich o tym nie wiedziała. Popatrzyły na siebie.

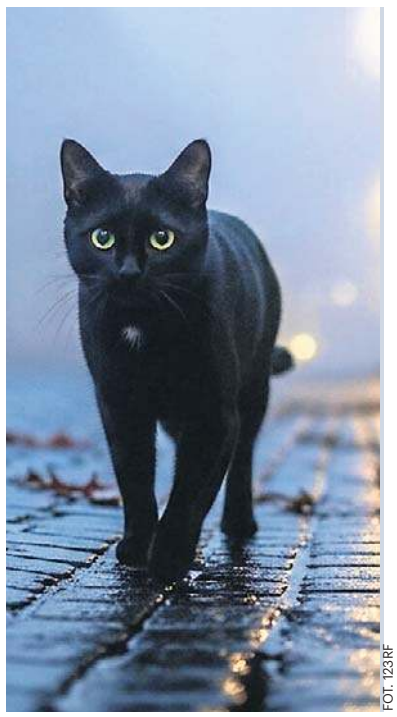
- Czyli wróżba się spełniła! To czemu już butów nie układacie? – dopytuję.

- Jakoś tak! – Irena wybucha śmiechem.

Wkładają za to do czapki karteczki z imionami chłopaków, ale też pewnymi cechami charakteru: „introwertyk", „narcyz", „żartowniś", „mruk", co tam im przyjdzie do głowy. Potem losują i już wiadomo, kogo spotkają w najbliższej przyszłości. Piszą też męskie imiona na ogromnym sercu z tektury, a z drugiej strony wbijają w serce szpilki. Te wskazują na Andrzejów, Wojtków, Marków, Adamów – czyli tych, którzy staną niebawem na ich drodze. Rzucają za siebie obierkami z jabłka. Lubią wróżbę ze „Słownikiem mitów i tradycja kultury" Władysława Kopylińskiego.

- Wróżba jest prosta. Zamykasz oczy, otwierasz słownik na określonej stronie i wskazujesz na niej miejsce. Zawsze jest tam jakieś hasło. To swego rodzaju przepowiednia – tłumaczy. Jej kiedyś wyszło, że zostanie premierem.

I najważniejsza z wróżb: filiżanki, a w nich ukryte rzeczy-symbole, coś co może zwiastować rychły ślub, macierzyństwo, podróż, kłopoty w pracy, pieniądze. Spotykają się od kilkunastu lat i z czasem, jak zauważa, zmieniły się ich marzenia. Dzisiaj najbardziej cieszą się z pieniążka ukrytego w filiżance, bo wiadomo, że to zapowiedź przypływu gotówki i z biletu lotniczego, ale któż nie tęskni za podróżą życia?!



FOT. 123RF

- Mamy też sekretarza tych spotkań. Renia prowadzi dokładny dziennik. Zapisuje wszystkie wróżby, potem sprawdzamy, czy się sprawdziły – mówi Irena.

- I? – nie kryję ciekawości.

- Pół na pół – wzrusza ramionami Irena.

Fajne są te ich andrzejkowe spotkania. Wypiją po lampce wina, coś zjedzą, pośmieją się, każda opowie, co u niej. Tak mówiąc szczerze, to jedyny czas w roku, kiedy mogą spokojnie posiedzieć. Każda z dziewczyn pracuje, każda ma masę obowiązków na głowie, mieszkają w różnych dzielnicach Wrocławia, więc umówić wszystkie w jednym miejscu i czasie nie jest łatwo. A tak, wiadomo, andrzejki są zajęte, już 1 stycznia można zamazać ten dzień w kalendarzu na czerwono.

Wyjaśnić niewyjaśnione

Jak wynika z badania SW Research, ponad 63 proc. Polaków deklaruje, że bierze udział w zabawach i tradycyjnych obrzędach związanych z andrzejkami, a 6,4 proc. Polaków twierdzi, że osobiście doświadczyło spełnienia wróżby, 7,3 proc. nie ma co do tego pewności, a 3 proc. zna dobrze kogoś, kto tego doświadczył. Choć w naszym społeczeństwie, w kwestii wiary w „niezrozumiałe" (w tym również we wróżby i przesądy) dominuje postawa racjonalna (63 proc.), charakteryzująca się niewielkim zainteresowaniem zjawiskami nadprzyrodzonymi, to w opozycji do niej, spora część ankietowanych wierzy w działanie „tajnych mocy". Aż 20 proc. Polaków uważa, że wróżby i horoskopy to zjawiska, których nie można racjonalnie wyjaśnić, a w związku z tym w mniejszym lub większym stopniu, jest skłonna przyznać, że „coś jest na rzeczy". Podstawowym źródłem informacji na temat zjawisk nadprzyrodzonych pozostają media. To z filmów i seriali dokumentalnych 36 proc. Polaków czerpie wiedzę o „nieznanym".

Co do samych andrzejek, antropolodzy nie są zgodni, co do źródeł pochodzenia andrzejkowych obrzędów. Jedni uważają, że zwyczaj ma swoje początki w starożytnej Grecji, drudzy wskazują mitologię skandynawską. Źródła historyczne podają, że zwyczaje andrzejkowe znane były w Europie już w okresie średniowiecza. Z zapisków Marcina Bielskiego – historyka i pisarza – wynika, że w Polsce pojawiły się już w 1557 roku. Wówczas chodziło jednak nie o poznanie przyszłości, a o trochę swawoli przed adwentem, w którym katolicy rezygnują z hucznych imprez i innych przyjemności. Historycy uważają, że końcówka listopada miała sprzyjać nie tylko ucztowaniu, ale też wróżeniu. Na polach często leżał już śnieg, zbiory zalegały w stodołach i piwnicach, ludzie więcej czasu spędzali w domach.

Można więc było pomyśleć o przyszłości. Pierwsze wróżby mogły mieć też charakter ogólnopogański, świadczy o tym chociażby magiczny klucz – atrybut Walesa, słowiańskiego boga zaświatów, a przecież przez dziurkę od klucza leje się wosk, ale nawiązań do słowiańskich wierzeń jest więcej. Na początku andrzejki obchodziły tylko panny, a wróżby dotyczyły przede wszystkim spraw miłosnych. Katarzynki obchodzone w nocy z 24 na 25 listopada, w wigilię św. Katarzyny Aleksandryjskiej, zarezerwowane były z kolei dla kawalerów, zwłaszcza tych, którzy marzyli o znalezieniu właściwej partnerki i szybkim ożenku. Dzisiaj andrzejki , to przede wszystkim okazja do spotkań, rozmów i śmiechu.

– Współczesne andrzejki są raczej elementem kultury popularnej niż aktem rzeczywistej wiary w przepowiednie. Większość osób traktuje je jako sympatyczny rytuał, który pozwala oderwać się od codzienności i pobawić symboliką przyszłości – mówił w rozmowie z portalem www.wroclife.pl prof. Tomasz Grzyb, dziekan Wydziału Psychologii Uniwersytetu SWPS we Wrocławiu, który dostrzega jednak w kultywowaniu tego typu tradycji ważny aspekt społeczny. – Nawet jeśli robimy to z przymrużeniem oka, to sama formuła wróżby wciąż w pewnym sensie działa – bo daje pretekst do rozmowy o sprawach ważnych: o relacjach, marzeniach, planach, czasami obawach, jakie mamy. Andrzejkowe wróżby są więc mniej „magiczne", a bardziej „psychologiczne". To scenariusz, który jest pretekstem pozwalającym ludziom wyrazić to, o czym i tak myślą. W tym sensie nie tyle wierzymy w obrzędy, ile korzystamy z nich jako z bezpiecznego, tradycyjnego narzędzia do opowiadania o sobie – dodaje profesor.

Bo praktykowanie – nawet jeśli nie do końca wierzymy w istnienie otaczającej nas sfery magicznej, a tym bardziej w możliwości jej oddziaływania na naszą przyszłość – ma istotny wpływ na sferę psychiczną człowieka.

– Wiara w to, co niewytłumaczalne, pomaga ludziom porządkować doświadczenia, które wywołują lęk, niepewność albo poczucie braku kontroli. To mechanizm radzenia sobie. Jeśli świat wydaje się chaotyczny, łatwiej jest przyjąć, że istnieje jakaś „ukryta logika" czy dodatkowy wymiar rzeczywistości – tłumaczy prof. Tomasz Grzyb.

Badania psychologów potwierdzają, że ludzie do rozumienia świata potrzebują nie tylko suchych, sprawdzonych informacji, ale również narracji, które pomagają zmniejszyć stres, wzmocnić poczucie sensu i dać nam nadzieję w trudniejszych momentach.

- Im bardziej świat staje się skomplikowany, tym większa jest potrzeba prostych odpowiedzi. Wróżki, horoskopy czy jasnowidze dają to, czego brakuje w racjonalnej codzienności: obietnicę porządku i sensu. Ludzie szukają przewidywalności, a nauka – choć skuteczna w rozwiązywaniu wielu problemów – rzadko udziela odpowiedzi natychmiastowych i jednoznacznych – precyzuje dziekan Wydziału Psychologii. – W tej przestrzeni niepewności rozwija się wiara w „pozanaukowe" źródła wiedzy. Warto pamiętać, że to nie zawsze jest naiwność – często to próba radzenia sobie z lękiem, utratą kontroli czy kryzysem życiowym. Dla części osób kontakt z wróżką jest bardziej formą wsparcia emocjonalnego niż faktycznym przekonaniem o nadprzyrodzonych mocach – dodaje.

Bo przecież każdy tego wsparcia szuka.

Przezorny ubezpieczony

Prawda jest taka, że choć nie rozstajemy się ze smartfonem, robimy zakupy przez internet, nie wyobrażamy sobie jazdy autem bez nawigacji satelitarnej, plotkujemy ze znajomymi na Facebooku, to jednak wielu z nas wierzy we wróżby, przesądy i zabobony: na rozbite lustro patrzymy z przerażeniem, a w piątek trzynastego najchętniej w ogóle nie wychodzilibyśmy z domu.

Ewa, 44 lata, księgowa. Nowoczesna, matka trójki dzieci.

- Wstyd się przyznać, ale, jeśli kot przebiegnie mi drogę, już nią nie przejdę, a na widok kominiarza chwytam się za guzik – wybucha śmiechem. I dodaje, że w jej rodzinnym domu, żadnych poważnych spraw nie załatwiało się trzynastego, a kiedy ktoś po wyjściu z domu, musiał do niego wrócić, bo na przykład nie wiedział, czy wyłączył żelazko, na sekundę przysiadał na krześle.

- Wierzono, że rozbite lustro to siedem lat nieszczęścia. Wierzono w sny. Pamiętam na przykład, że kiedy mamie przyśniło się małe dziecko, dwa dni chodziła struta, bo to ponoć nieszczęście – opowiada. I żeby było jasne, pochodzi z katolickiej rodziny, co niedziela wszyscy biegali do kościoła, ona z bratem uczęszczała na lekcje religii, co jednak nie przeszkadzało im wierzyć w zabobony.

Wiara w nie wypływa ze stereotypów głęboko zakorzenionych w kulturze i tradycji. Bo też zabobony to najczęściej pozostałości dawnego systemu wierzeń. Ich źródeł zwykle możemy szukać w średniowieczu, a nawet w starożytności.

„Wojna magii z rozumem i rozumu z magią jest stara jak świat. W Polsce, zanim przyszło chrześcijaństwo, istniało wiele różnych religii pogańskich. A w religiach pogańskich istotą jest magiczne rozumienie bóstw, bogów czy bogiń; w związku z tym także nasze polskie, słowiańskie doświadczenie religijne było kiedyś w dużym stopniu szamańskie. Mam tu na myśli różne szamańskie podejścia do religii, które chrześcijańskie myślenie oczyszcza od tysiąca lat, odrzucając to, co było w pogaństwie niewłaściwe i niepotrzebne, czyli magiczne, absurdalne przekonania religijne" – mówił nam w wywiadzie

eprasa.pl c271d51fd7

prof. Andrzej Kobyliński, duchowny katolicki, filozof, etyk. I tłumaczył, że nowością, jaką przyniosło chrześcijaństwo, było odczarowanie świata, czyli tak zwana pozytywna sekularyzacja. W religiach pogańskich pełno było złych duchów, mnóstwo bogów; w każdym lesie czy borze mieszkały jakieś duchy, a na wszystkich szczytach gór mieszkali bogowie, słońce też było bogiem. Chrześcijaństwo odczarowało ten świat, pokazując, że fałszem jest to, w co wcześniej wierzono. Przyniosło ze sobą rewolucyjne, nowe rozumienie Bytu Najwyższego, kwestionując i odrzucając wcześniejsze pogańskie, szamańskie podejście do kwestii religijnych. To największa rewolucja w dziejach religii.

Rewolucja, rewolucją, a życie życiem. Jedno z forów internetowych, rzecz o tym, czy wierzyć w zabobony.

Liliana: „Zawsze wierzyłam, że kominiarz przynosi szczęście, że 13 jest szczęśliwą liczbą, że czarny kot wcale nie oznacza pecha tylko coś wręcz przeciwnego (to tak na przekór wszystkim) i o dziwo często się to sprawdza (mogę podać setki przykładów). Pewnie dlatego, że jestem osobą bardzo pozytywnie nastawioną do ludzi i świata, pamiętam jedynie te dobre rzeczy. No, prawie. A tak na poważnie. Gdybyśmy miały wierzyć we wszystkie zabobony, byłybyśmy strasznie nieszczęśliwe, bo na każdym kroku czyha coś, co mogłoby prowadzić do katastrofy. Trzeba by plackiem w łóżku leżeć, bo a nóż...wstanie się lewą nogą..."

Sylwia: „Wiem, że wiara w zabobony to grzech, ale jest naprawdę mnóstwo przykładów, które mogą poświadczyć o prawdziwości zabobonów. Ludzie nie wysysają sobie tego z palca. Gdzieś, kiedyś musiało mieć to początek, musiało się „sprawdzić". Pytam, dlatego, ponieważ mój mąż niedługo wyjeżdża, wróci za 3 miesiące. Także nie będzie go przy narodzinach naszej kochanej córeczki. Przede mną mnóstwo zakupów, które muszę zrobić jeszcze w tym miesiącu (jeżeli chce robić je z nim). Teściowa oczywiście odmawia zakupów na 2 miesiące przed porodem, wierząc, iż jest to najgorsze z możliwych rozwiązań".

Natalia: „Osobiście nie wierzę w żadne przesądy. Brałam ślub 13 i we włosach miałam perły (!!!) i mimo to jestem bardzo szczęśliwa w małżeństwie. Moja babcia oczywiście o mało zawału nie dostała... A ciuszki i wyposażenie pokoiku dla dzidziusia też będę kupować dużo wcześniej wbrew temu, co mi mówi rodzina, a to dlatego, że muszę dać jakoś upust swojemu szczęściu, a poza tym chcę wydatki rozłożyć w czasie".

Raczej szczęście niż pech

Cóż, ponad połowa Polaków wierzy w przesądy. Na szczęście częstsza jest wiara w zwiastuny powodzenia niż pecha. Nawet ci, którzy nie wierzą w zabobony, praktykują niektóre z nich. Najpopularniejsze jest trzymanie kciuków - wynika z sondażu CBOS.

Ponad połowa respondentów (54 proc.) wierzy w przynajmniej jeden z 10 przesądów, o które pytali ankieterzy. Wiarę w co najmniej pięć zadeklarowało 17 proc., 13 proc. - wierzy w trzy lub cztery przesądy, a blisko co czwarty - 24 proc. przynajmniej w jeden lub dwa. Tylko 14 proc. ogółu badanych nie ulega żadnej z przesądnych praktyk, o które pytało CBOS.

Nieco częstsza jest wiara w przesądy zwiastujące powodzenie - 44 proc., niż te, które uchodzą za zły omen - 40 proc. badanych. Najpopularniejsze jest trzymanie kciuków. W to, że taki gest może przynieść powodzenie, wierzy blisko jedna trzecia - 29 proc. badanych, ale od czasu do czasu stosuje go blisko trzy czwarte - 72 proc. badanych. Blisko trzech na pięciu - 57 proc. respondentów odpukuje w niemalowane drewno, a ponad połowa - 53 proc. przyznaje, że zdarza im się chuchać na znalezioną monetę.

Co czwarty respondent żywi wiarę, że szczęście może przynieść kominiarz, widząc go blisko połowa - 49 proc. łapie się za guzik.

Co piąty dorosły Polak za zwiastun szczęścia uznaje znalezienie czterolistnej koniczyny. Niewielu respondentów mniej (18 proc.) wierzy w szczęśliwą moc talizmanów, a za zapowiedź niepowodzenia uznaje podanie ręki przez próg. Zarazem co trzeci (34 proc.) zwraca uwagę, by się przez próg nie przywitać.

Jedna szósta (16 proc.) wierzy w negatywną moc trzynastki, podczas gdy co dziewiąty badany (11 proc.) wierzy, że siódemka przynosi szczęście. Tyle samo za zły znak uważa wstanie z łóżka lewą nogą. Najczęstsze omeny wróżące niepowodzenie, w które wierzą ankietowani, to stłuczenie lustra (25 proc.) i czarny kot przebiegający drogę (22 proc.).

Najbardziej przesądni są renciści, bezrobotni, robotnicy niewykwalifikowani, pracownicy usług i gospodynie domowe, osoby w wieku 45-54 lat. Pod względem miejsca zamieszkania najbardziej przesądni są respondenci z miast liczących 100-500 tys. mieszkańców.

Wierze w przesądy sprzyja też udział w praktykach religijnych. W magiczną siłę przedmiotów lub zachowań częściej wierzą kobiety niż mężczyźni. Wiara w przesądy maleje wraz ze wzrostem wykształcenia oraz wysokością dochodów.

Pośmiać się i pogadać

Wojtek, 28-latek, informatyk, traktuje andrzejki przede wszystkim jako okazję do spotkań ze znajomymi. Razem ze swoją dziewczyną, Martą, organizują je najczęściej u siebie. Przychodzi Julka, Tomek, Sylwia z Maćkiem, Marzena w Markiem, Adam z Dorotą, czasami przyprowadzą ze sobą jeszcze kogoś. Leją wosk - tak dla śmiechu, jak mówi - rzucają monetą do miski z wodą i obierkami z jabłka.

- To bardziej zabawa, dodatek do spotkania, bo przecież na co dzień sobie nie wróżymy. Chyba żadne z nas w te wróżby nie wierzy, ale śmiechu jest co niemiara – mówi.

I dodaje, że andrzejki to taki pretekst. Chodzi o to, żeby się spotkać, pośmiać, pogadać. Nie muszą się wcześniej umawiać, dogadywać, bo wiadomo, że andrzejki są zarezerwowane. Każdy z nich ma swoje życie: pracę i wszystko to, co poza nią. Ciężko im się skrzyknąć. Więc celebrują ten wieczór od lat.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE 0011617188

Młoda Polska inspiruje młode pokolenie. Rusza piąta edycja konkursu Fundacji PGE

Jak dziś patrzą na sztukę dzieci, które dorastają w świecie cyfrowych obrazów i sztucznej inteligencji? Fundacja PGE zachęca je do odkrywania własnej kreatywności i twórczego dialogu z polskim dziedzictwem artystycznym. Rusza jubileuszowa, piąta edycja ogólnopolskiego konkursu „Spotkania ze sztuką", tym razem organizowana pod hasłem „Młoda Polska inspiruje młodą Polskę". Na młodych uczestników czeka spotkanie z twórczością artystów przełomu XIX i XX wieku, a na laureatów wyjątkowa nagroda – wycieczka do jednego z siedmiu Muzeów Narodowych w Polsce.



Młoda Polska idealna dla młodych

Młoda Polska to epoka, która do dziś fascynuje bogactwem artystycznych poszukiwań. Symbolizm, secesja, odważne zestawienia kolorów i emocje zamknięte w obrazach tworzą niezwykły świat, do którego Fundacja PGE zaprasza młodych twórców. Inspiracją dla uczestników konkursu będą dzieła takich artystek i artystów jak Olga Boznańska, Jacek Malczewski, Józef Mehoffer, Stanisław Wyspiański, Leon Wyczółkowski czy Władysław Podkowiński.

Celem inicjatywy jest nie tylko przybliżenie dzieciom ważnego okresu w historii polskiej sztuki, lecz także zachęcenie ich do samodzielnego interpretowania dzieł i poszukiwania własnego języka artystycznego. Jak podkreśla Ewelina Jurasz, Prezeska Zarządu Fundacji PGE: *W jubileuszowej edycji konkursu „Spotkania ze sztuką" chcemy pokazać młodym ludziom, że sztuka sprzed ponad stu lat nadal zachęca do twórczych poszukiwań. Artyści Młodej Polski odważnie wyrażali emocje i własne spojrzenie na świat. Właśnie takiej odwagi i autentyczności szukamy dziś w pracach uczestników naszego konkursu „Spotkania ze sztuką".*

Twórczość, której nie zastąpią algorytmy

W czasach, gdy sztuczna inteligencja coraz częściej uczestniczy w tworzeniu obrazów, szczególnego znaczenia nabierają dziecięca wyobraźnia, kreatywność i indywidualne spojrzenie na otaczający świat. Dlatego Fundacja PGE stawia na własnoręczne wykonanie prac, samodzielną interpretację dzieł i rozwijanie artystycznych pasji.

Zainteresowanie poprzednią edycją konkursu pokazało, że taka forma kontaktu ze sztuką spotyka się z dużym odzewem. Do Fundacji PGE wpłynęły 3452 prace z całej Polski, a blisko 6500 uczniów uczestniczyło w wycieczkach do muzeów i lekcjach muzealnych. Jubileuszowa odsłona inicjatywy ma szansę przyciągnąć jeszcze więcej młodych talentów.

Kto może wziąć udział w konkursie?

„Spotkania ze sztuką" skierowane są do uczniów klas I–VIII szkół podstawowych z miejscowości liczących poniżej 50 tys. mieszkańców. Zadaniem uczestników będzie przygotowanie własnej interpretacji wybranego dzieła artysty z okresu Młodej Polski. Praca powinna mieć format A2, a jej autorzy mogą wykorzystać dowolną technikę plastyczną.

Każda klasa może zgłosić od jednej do trzech prac wyłonionych wcześniej podczas szkolnych eliminacji. Takie rozwiązanie ma odpowiadać na potrzeby szkół i zwiększać dostępność konkursu dla młodych miłośników sztuki.

Zgłoszenia przyjmowane są do 16 grudnia 2026 roku. Lista laureatów zostanie opublikowana 15 stycznia 2027 roku. Od marca zwycięskie klasy będą uczestniczyć w wycieczkach do muzeów i lekcjach edukacyjnych, które potrwają do 4 czerwca 2027 roku. Uroczyste podsumowanie piątej edycji zaplanowano na 17 czerwca 2027 roku.

Nagroda, która pozwala spotkać się ze sztuką

Na laureatów czeka coś więcej niż wyróżnienie za artystyczny talent. Zwycięzcy pojadą wraz z całą klasą i opiekunami do jednego z siedmiu Muzeów Narodowych: w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Kielcach, Gdańsku, Szczecinie lub Wrocławiu. Wizyta będzie połączona z lekcją muzealną, dzięki której uczniowie będą mogli poznawać sztukę bezpośrednio w przestrzeni muzeum. Dodatkowo każdy laureat otrzyma bon o wartości 300 zł, a opiekun nagrodzonej klasy – bon o wartości 200 zł.

Piąta edycja „Spotkań ze sztuką" to okazja, by spojrzeć na dzieła sprzed ponad stu lat z nowej perspektywy, rozbudzić ciekawość i przekonać się, że historia sztuki może być inspiracją do własnych twórczych poszukiwań.

Szczegółowe informacje, regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie: **https://spotkaniazesztuka.pl/.**

eprasa.pl c271d51fd7

MATERIAŁ INFORMACYJNY PWC 0011615438

Ostatni dzwonek na unijne pieniądze: jak podlaskie firmy mogą sfinansować rozwój w latach 2026–2027



Perspektywa finansowa 2021-2027 wchodzi w decydującą fazę. Dla przedsiębiorców z Podlasia to szansa na dotacje i preferencyjne pożyczki na inwestycje, badania i wdrożenia - ale okno możliwości zaczyna się zamykać. Warto wiedzieć, o jakie środki i kiedy się ubiegać.

Barbara Brzezińska,

Starszy Menedżer, Lider Zespołu Dotacji w PwC Polska



FINAŁ PERSPEKTYWY 2021–2027: DLACZEGO TO OSTATNI MOMENT

Siedmioletni budżet unijny, z którego od 2021 roku finansowane są programy krajowe i regionalne, zbliża się do końca. Większość konkursów dla firm została już ogłoszona i rozstrzygnięta, a pozostałe pule środków są coraz mniejsze. W praktyce oznacza to, że nabory, które pojawią się w latach 2026–2027, należą do ostatnich w tym cyklu. Kto nie zdąży z wnioskiem, będzie musiał poczekać na zasady i budżety kolejnej perspektywy, a te nie są jeszcze znane.

Dla firm z województwa podlaskiego jest to szczególnie ważne. Region, który korzysta z podwyższonych poziomów pomocy dla obszarów o słabszym rozwoju, może liczyć na wyższą intensywność wsparcia niż przedsiębiorcy z najbogatszych części kraju. Dofinansowanie może obejmować nawet połowę kosztów inwestycji, a w przypadku badań i prac rozwojowych w małych firmach – do 80% wydatków. To realna dźwignia, która pozwala odważniej zaplanować zakup nowej linii produkcyjnej, wdrożenie własnej technologii czy uruchomienie prac badawczych.

Końcówka perspektywy to także czas zmian priorytetów. Pieniądze coraz częściej kierowane są na innowacje, bezpieczeństwo, cyfryzację i gospodarkę o obiegu zamkniętym. Firmy, które potrafią dopasować swój projekt do tych kierunków, zyskują przewagę w ocenie wniosków. Jednocześnie konkurencja o środki rośnie, bo wszyscy rozumieją, że kolejnej okazji tej skali może nie być szybko. Przygotowanie wniosku, wykazanie zdolności do sfinansowania wkładu własnego i zaplanowanie harmonogramu to dziś zadania na już, a nie na przyszły rok.

Poniżej przegląd najważniejszych możliwości, z których mogą skorzystać przedsiębiorcy – od dotacji na badania i wdrożenia, przez inwestycje, po pożyczki na transformację cyfrową i zieloną.

DOTACJE, KTÓRE WARTO MIEĆ NA RADARZE

Podlaskie stawia na bezpieczeństwo: nabór dla obronności i dual-use

Dla firm z regionu szczególnie interesująca jest zapowiedź naboru Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego na B+R i wdrożenia w obszarze obronności oraz rozwiązań podwójnego zastosowania (dual-use).

eprasa.pl c271d51fd7

MATERIAŁ INFORMACYJNY PWC 0011615439

Planowana pula to 50 mln zł a nabór ma się zakończyć w lutym 2027 r. Wnioskodawcami mogą być małe i średnie firmy, duże przedsiębiorstwa oraz konsorcja naukowo-przemysłowe, a projekt musi być realizowany w województwie podlaskim. Kryteria są jeszcze uzgadniane i mogą się zmienić, ale już teraz widać dwie ścieżki: typ 1a – prace badawczo-rozwojowe (badania przemysłowe i prace rozwojowe, gdy technologia wymaga jeszcze rozwoju) oraz typ 1b – inwestycja we wdrożenie, czyli maszyny, linie technologiczne i rozbudowę potencjału produkcyjnego, gdy rozwiązanie jest gotowe.

Ścieżka SMART: do 80% dofinansowania na badania

Dla mikro, małych i średnich firm trwa już nabór PARP w ramach Ścieżki SMART na projekty badawczo-rozwojowe. Wnioski można składać od 29 października do 29 grudnia 2026 r., a budżet konkursu to 500 mln zł. Projekt musi prowadzić do opracowania nowego lub ulepszonego produktu, usługi albo procesu biznesowego co najmniej w skali kraju, a minimalna wartość wydatków kwalifikowanych prac B+R to 3 mln zł. Dofinansowanie zależy od rodzaju prowadzonych prac a także wielkości przedsiębiorstwa, ale średnio powinno wynieść od 50% do 70% poniesionych kosztów. Maksymalna kwota wsparcia to 50 mln zł. Dodatkowo można sfinansować m.in. umiędzynarodowienie produktów, ochronę własności przemysłowej oraz rozwój kompetencji kadry.

Większe podmioty też mają swoją ścieżkę. Konsorcja mogą składać wnioski do NCBiR od 2 grudnia 2026 do 29 stycznia 2027 r. (dofinansowanie może wynieść nawet 140 mln zł), a pojedyncze duże firmy powinny czekać na harmonogram konkursów zaplanowanych na 2027 r.

Wdrożenie wyników B+R: duże pieniądze na nową technologię

Kolejny etap Ścieżki SMART to wsparcie wdrożenia wyników prac badawczo-rozwojowych – własnych lub nabytych – w działalności firmy. Dla MŚP planowany nabór PARP przypada na 21 stycznia – 16 marca 2027 r., a poziom wsparcia wynosi od 25% do 70% w zależności od lokalizacji i wielkości firmy. Duże przedsiębiorstwa mogą liczyć na nabór NCBiR w terminie 1 marca – 16 kwietnia 2027 r. i wsparcie do 50%. Minimalna wartość kosztów kwalifikowanych to 3 mln zł, a pieniądze można przeznaczyć na maszyny, urządzenia, linie produkcyjne, roboty budowlane, licencje i know-how, a także grunty i nieruchomości do 10% wartości projektu. Wsparcie ma formę dotacji warunkowej, częściowo zwrotnej, przy czym zwrot zależy od przychodów osiągniętych dzięki wdrożeniu. Warunek wejścia: udokumentowane wyniki prac B+R gotowe do wdrożenia. Dokumentacja naborów na 2027 r. nie jest jeszcze ostateczna, więc część zasad może się zmienić.

Pożyczka na cyfrową i zieloną transformację: oprocentowanie 0,5% rocznie

Aktualnie to jedna z najbardziej atrakcyjnych ofert dla firm, które chcą się unowocześnić bez angażowania całego kapitału własnego. Całkowita pula instrumentu to 792 mln zł, a pożyczki wynoszą od 2,5 do 15 mln zł, z oprocentowaniem 0,5% rocznie, okresem do 15 lat i karencją w spłacie kapitału do 24 miesięcy. Nabór ruszył 2 listopada i jest ciągły. Można sfinansować robotyzację i automatyzację, systemy ERP, MES i SCADA, rozwiązania IoT, AI i chmurowe, cyberbezpieczeństwo, a także technologie gospodarki o obiegu zamkniętym: odzysk materiałów, zamykanie obiegu wody, recykling czy ekoprojektowanie. Do 25% wartości pożyczki mogą stanowić wydatki obrotowe związane z inwestycją, a istnieje możliwość uzyskania warunkowej dotacji na spłatę do 15% kapitału. Uwaga: min. 60% wartości inwestycji musi dotyczyć komponentów związanych z transformacją cyfrową lub GOZ, a sam zakup maszyny czy oprogramowania nie wystarczy – projekt powinien prowadzić do mierzalnej zmiany procesu lub sposobu wykorzystania zasobów.

Grant rządowy dla dużych inwestycji

Przedsiębiorcy planujący duże przedsięwzięcia powinni przyjrzeć się programowi grantów rządowych obowiązującemu w latach 2026–2035. Obejmuje on inwestycje rozwojowe bez ograniczeń branżowych, kluczowe inwestycje sektorowe i technologiczne (m.in. cyfrowe, niskoemisyjne, biotechnologia, lotnictwo i kosmos, obronność), a także kluczowe inwestycje usługowe, w tym IT i B+R. Nabór jest ciągły, a wniosek trzeba złożyć przed rozpoczęciem projektu. Poziom grantu zależy od liczby deklarowanych wskaźników jakościowych – trzeba wybrać co najmniej 5 z 10, a im ich więcej zadeklarowanych, tym wyższe dofinansowanie.



A jeśli dotacja nie pasuje? Pozostają ulgi podatkowe

Nie każdy projekt spełni wymogi konkursowe, ale to nie znaczy, że trzeba rezygnować ze wsparcia. Przedsiębiorcy mogą skorzystać z ulg podatkowych: ulgi B+R (dodatkowe odliczenie 200% kosztów wynagrodzeń personelu badawczego i 100% pozostałych kosztów kwalifikowanych), IP Box (5% podatku od dochodu z kwalifikowanych praw własności intelektualnej zamiast 19%), ulgi na robotyzację (dodatkowe odliczenie 50% kosztów, obowiązuje do końca 2026 r.) oraz zwolnienia z podatku dochodowego w ramach Polskiej Strefy Inwestycji. To dobre uzupełnienie, a czasem alternatywa dla dotacji.

Od czego zacząć?

Każdy z naborów ma swoje kryteria, terminy i pułapki, a przepisy dotyczące pomocy publicznej bywają wymagające. Warto więc już teraz ocenić, który instrument najlepiej pasuje do planów firmy, i zacząć przygotowania. Zespół Dotacji i Ulg PwC doradza przedsiębiorcom w pozyskiwaniu dotacji i finansowania inwestycji oraz projektów B+R od 2002 roku; przy jego współudziale pozyskano ponad 6,7 mld zł pomocy publicznej.



eprasa.pl c271d51fd7

MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI

Chory człowiek szuka ratunku, internet obiecuje cud. Prof. Raciborski o medycznej dezinformacji

W internecie znajdziemy prostą receptę na złożone problemy. Ktoś zapewnia, że jego produkt rozwiąże wszystkie nasze kłopoty; mówi przejrzyście, znanym nam językiem, daje gwarancję sukcesu. Nieufność powinna już wzbudzić gwarancja skuteczności – mówi prof. Filip Raciborski z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego



Anita Czupryn

Dlaczego pacjenci bardziej ufają komuś z internetu niż lekarzowi? Szukają tego, czego zabrakło im w gabinecie?

Mówimy o szerokim problemie, jakim wydaje się komunikacja między pacjentem i lekarzem, oraz lekarzem i pacjentem, bo należy ten problem analizować w obu kierunkach. Lekarz oferuje nam diagnozę, konsultację i leczenie czy też zalecenia, natomiast w większości przypadków czas na pojedynczą wizytę jest bardzo ograniczony. Trzeba pamiętać, że lekarz często nie ma tyle czasu, ile byśmy chcieli. Dodatkowo musi jeszcze wypełnić dokumentację związaną z naszą wizytą. To nie są idealne warunki do rozmowy na temat naszego zdrowia, szczególnie gdy mamy mówić o naszych wątpliwościach czy obawach. Druga rzecz to język. Zarówno lekarz, jak i dokumenty, które otrzymujemy w ramach systemu ochrony zdrowia, posługują się językiem fachowym. I ten język taki ma być, gdyż mamy do czynienia z dokumentacją medyczną. A dla pacjenta często jest to język nie w pełni zrozumiały. Z kolei, jeżeli lekarz przepisze nam lek i zajrzymy do ulotki dla pacjenta, znajdziemy w niej szereg ograniczeń i możliwych działań niepożądanych. Ich wymienienie wynika z obowiązujących przepisów dopuszczania leków do obrotu. Natomiast pacjenta może to przerażać, gdyż jest to fachowe, skomplikowane i mało zrozumiałe, a dodatkowo jest tam wprost napisane o grożących nam ryzykach, z których część może być bardzo poważna.

W internecie znajdziemy prostsze wytłumaczenie?

W internecie znajdziemy prostą receptę na złożone problemy. Ktoś zapewnia, że jego produkt rozwiąże wszystkie nasze kłopoty; mówi przejrzyście, znanym nam językiem, daje gwarancję sukcesu. Obiecuje poprawę, powołuje się na dziesiątki zadowolonych osób. Czasem opowiada, że sprawdził dany produkt na sobie. To jest bardziej przystępne niż dowody naukowe oparte na badaniach klinicznych i analizach statystycznych. Osoba, u której pojawił się jakiś problem zdrowotny, często odczuwa niepokój czy nawet lęk. Chciałaby, żeby jej problem dał się łatwo rozwiązać, najlepiej bez konieczności długotrwałego leczenia i czasochłonnej zmiany nawyków. Tym bardziej, że leczenie też wiąże się z dodatkowymi ryzykami, w tym potencjalnymi działaniami niepożądanymi. Jeżeli zestawimy te dwie sytuacje, to nietrudno zrozumieć, dlaczego ulegamy obietnicom prostych rozwiązań, które są nam oferowane w atrakcyjnej postaci. Zadaniem lekarza nie jest jednak sprzedaż czegoś ani składanie takich obietnic, tylko leczenie pacjenta zgodnie z aktualnym stanem wiedzy medycznej, mając jednocześnie świadomość istniejących ograniczeń.

Które fałszywe informacje o zdrowiu najbardziej pana dziś niepokoją?

Patrząc na skalę zjawiska i długofalowy wpływ, po pierwsze wskażę na szczepienia. Przez ostatnie kilkanaście lat obserwowaliśmy spadek odsetka dzieci szczepionych zgodnie z tzw. kalendarzem szczepień. Trzeba przy tym zaznaczyć, że po wyraźnym spadku w okresie pandemii część wskaźników zaczęła powoli się podnosić. Natomiast porównanie z danymi sprzed kilkunastu lat pokazuje wyraźne różnice i są one niekorzystne z perspektywy naszego bezpieczeństwa. Przed naszą rozmową zajrzałem do danych GUS. Weźmy szczepienie przeciw odrze, śwince i różyczce – MMR, które często jest wymieniane w kontekście dezinformacji i medycznych fake newsów. W 2010 roku odsetek dzieci zaszczepionych w trzecim roku życia tą szczepionką wynosił 98,2 procent, a w 2024 roku było to 91,7 procent. Może komuś wyda się, że to dalej bardzo dużo i nie ma się czym przejmować, ale dla odry próg odporności populacyjnej wynosi aż 95 procent. Zejście poniżej tego progu oznacza długofalowo, że choroba może się znacznie łatwiej rozprzestrzeniać w społeczeństwie, stanowiąc poważne zagrożenie zdrowia naszego i naszych najbliższych. Tymczasem szczepienia są inwestycją w profilaktykę, zabezpieczeniem przed chorobą. Ważne jest też, żeby realizować je zgodnie z zaleceniami. W niektórych przypadkach późniejsze szczepienie może przynieść mniejsze korzyści, chociaż i tak warto się zaszczepić. Tak jest na przykład w przypadku HPV, gdzie szczepionka jest najbardziej efektywna, gdy podana została przed kontaktem z wirusem. Niepokoi mnie również wynik raportu „Dezinformacja oczami Polaków" z 2026 roku: aż 20 procent badanych zgadza się z tezą, że dieta i zioła mogą całkowicie zastąpić leczenie onkologiczne. Z jednej strony jest to przerażające, kiedy myślimy o potencjalnych konsekwencjach takiego podejścia. Z drugiej strony, patrząc na to, jak wygląda dziś przestrzeń internetu i z jakimi informacjami spotykamy się w mediach społecznościowych, te dane niestety nie są zaskoczeniem.

Algorytmy podsuwają mi reklamy cudownego preparatu, który ma usunąć przyczynę przewlekłej choroby, na którą choruję. Jest zdjęcie naukowczyni, historie wyzdrowień, komentarze pełne zachwytu. Jak sprawdzić, co w tym jest prawdą?

Każdą taką informację możemy poddać weryfikacji. Pytanie, czy mamy na to czas. Są portale factcheckingowe, które biorą na warsztat popularne przekazy i rozkładają je na czynniki pierwsze. Pokazują źródła, wyjaśniają, skąd pochodzą wykorzystane materiały, jak zostały przerobione i na czym polega manipulacja. W podanym przez panią przykładzie mamy ofertę sprzedaży produktu. Mówimy więc o reklamie i manipulacji mającej skłonić nas do zakupu. Nieufność powinna wzbudzić gwarancja skuteczności. W ulotkach leków dopuszczonych do obrotu mamy informacje o wskazaniu i możliwych działaniach niepożądanych. Nikt nie obiecuje, że lek będzie w stu procentach skuteczny u każdego. To niemożliwe, ponieważ na jego skuteczność wpływa szereg czynników. W takich internetowych opowieściach pojawia się też przekaz, że lekarze leczą wyłącznie objawy, a nie przyczyny chorób.

Albo, że coś przed nami ukrywają.

To kolejna technika wpływu, powiązana z teoriami spiskowymi. Przekonuje się nas, że komuś nie zależy na naszym wyleczeniu, tylko na tym, żeby leczyć nas przez wiele lat i na nas zarabiać. Ktoś inny ma rzekomo recepturę, którą wszyscy próbują mu odebrać albo ukryć, grożą mu pozwami, a on z dobroci serca i po kosztach oferuje nam terapię. Teorie spiskowe niestety bardzo dobrze się trzymają. Jest ich dużo, mają duże zasięgi i szybko się rozchodzą. Połączenie ich z ofertą takiego produktu daje niebezpieczną mieszankę. Zwróćmy więc uwagę, czy podano informacje o możliwych działaniach niepożądanych i przeciwwskazaniach: komu nie należy tego produktu podawać. Jeżeli nie ma żadnych takich informacji, a porównamy reklamę z ulotką leku, natychmiast zobaczymy różnicę.

A jeśli kontrowersyjną metodę poleca prawdziwy lekarz? Mówi, żeby odstawić metforminę, leki na cholesterol czy nadciśnienie, bo wszystko załatwi dieta. Jak pacjent ma ocenić taką poradę, skoro dyplom i tytuł naukowy też mogą nie rozstrzygać sprawy?

Także w środowisku naukowym i medycznym są osoby rozpowszechniające nieprawdziwe informacje. Najpierw trzeba jednak ustalić, czy rzeczywiście to dana osoba się wypowiada. Osobnym problemem są deepfejki, czyli cyfrowo stworzone podobizny znanych profesorów medycyny, wykorzystywane do rozpowszechniania fałszywych tez. Zdarza się, że prawdziwy lekarz prezentuje poglądy nieoparte na dowodach naukowych. Czasami wypowiada się poza zakresem swojej specjalizacji. Można sprawdzić w Centralnym Rejestrze Lekarzy, jaką specjalizację ma ta osoba. To może być sygnał, że coś jest nie tak. Izby lekarskie podejmują działania w takich sprawach, jednak ich skuteczność jest na razie ograniczona.

Często też słyszymy od różnych „internetowych guru medycyny", że „są na to badania".

Może pojawić się odwołanie do prawdziwej publikacji naukowej, tyle że wnioski są fałszywe. To technika doskonale znana w dezinformacji, tak zwane cherry picking. Wybiera się fragment prawdziwej informacji, ale pomija kontekst, pozostałe dane i szczegóły. Na świecie są miliony badań i publikacji, które nie mają jednakowej jakości. Czasami wyniki są obciążone ograniczeniami metodologicznymi. Autorzy wprost o tym piszą: z jakichś powodów trzeba podchodzić do wyników ostrożnie albo powtórzyć badania w innych warunkach. W dobrych publikacjach omawia się takie wątpliwości, porównuje wyniki z ustaleniami innych badaczy, wskazuje możliwe źródła rozbieżności. Jeśli ktoś wybiera jedno kontrowersyjne zdanie, a pomija kolejne, w których autor wyjaśnia te kwestie, mamy do czynienia z manipulacją. Coraz częściej zamiast zmyślonych wyników przedstawia się pojedyncze dane z istniejących publikacji. Odbiorcę można w ten sposób wprowadzić w błąd, podając mu nawet odnośnik do pracy opublikowanej w dobrym czasopiśmie.

Co odróżnia takie wybieranie wyników od korzystania z wiedzy naukowej?

My tę wiedzę agregujemy. Jak wspomniałem, badania mają różną jakość i podlegają dalszej ocenie. Tworzymy metaanalizy i przeglądy systematyczne, zestawiając wyniki wielu publikacji i dopiero na tej podstawie budujemy wiarygodną wiedzę naukową. Wyciąganie pojedynczych liczb może prowadzić do zupełnie innego obrazu. Co więcej, nawet gdy od-

eprasa.pl c271d51fd7

biorca zechce sprawdzić źródło, trafi na artykuł napisany fachowym językiem medycznym, najczęściej po angielsku. To duża bariera. Kto z nas ma czas na szczegółową analizę takiego materiału? Nasz pośpiech i to, że zajmujemy się wieloma innymi sprawami, sprawia, że jesteśmy podatni na dezinformację.

Od lat bada pan stosunek obywateli do szczepień. Co pana w tych badaniach najbardziej zaskoczyło?

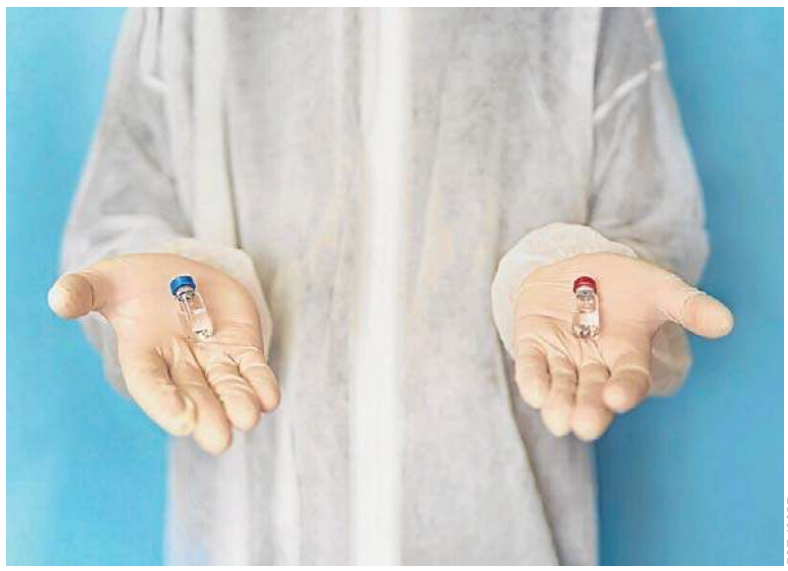
Współrealizowaliśmy wspólnie z CMKP, SWPS i ALK duży projekt MedFake, dotyczący budowania zaufania do szczepień. Był on finansowany przez NCBR, ale zamawiany przez Ministerstwo Zdrowia. Badaliśmy między innymi osoby w wieku 15-39 lat. Niezwykle ciekawe było dla mnie to, że osób o ugruntowanych poglądach, czy to proszczepiennych, czy antyszczepionkowych, było stosunkowo niewiele. Blisko dwie trzecie badanych przez nas osób miało swoje zdanie na temat szczepień, ale nie było ono mocno utrwalone. Te osoby mogą zmieniać stanowisko, w zależności od tego, co dzieje się w debacie publicznej. Jeżeli media opiszą sytuację, w której brak szczepienia doprowadził do poważnych powikłań czy śmierci dziecka, następuje przesunięcie w stronę postaw proszczepiennych. Jeśli natomiast zainteresują się niepożądanym odczynem poszczepiennym i nadadzą pojedynczemu przypadkowi rangę niewspółmierną do rzeczywistego zagrożenia, obserwujemy przesunięcie w przeciwnym kierunku. To sytuacja dynamiczna. Przekazy w mediach, także społecznościowych, mają silny wpływ na postawy.

Ale niektóre fałszywe przekonania okazują się jednak wyjątkowo trwałe. Jak to o związku szczepienia z autyzmem.

To właśnie jest zaskakujące. Fałszywa informacja o związku szczepienia MMR, czyli przeciw odrze, śwince i różyczce, z rozwojem autyzmu była wielokrotnie dementowana. Publikację, która rzeczywiście się ukazała w topowym czasopiśmie medycznym, wycofano po wnikliwej analizie. Wykazano poważne błędy metodologiczne i nadużycia, a jej tezy zostały obalone. Wycofanie nastąpiło dopiero w 2010 roku, wiele lat po jej publikacji. Mimo upływu wielu lat i jednoznacznych wypowiedzi ekspertów, te twierdzenia nadal są powielane. We wspomnianym raporcie „Dezinformacja oczami Polaków" z 2026 roku 28 procent badanych zgadza się z tezą, że szczepionki są główną przyczyną różnych chorób, na przykład autyzmu u dzieci czy nowotworów. To ponad jedna czwarta badanych. Mimo zgodnego głosu ekspertów, działań promujących szczepienia i pracy instytucji zdrowia publicznego takie przekonania pozostają utrwalone. Problem ma charakter globalny; w różnej skali borykają się z nimi również kraje zachodnie.

Od czego lekarz powinien zacząć rozmowę, jeśli rodzic mówi: „Boję się zaszczepić dziecko"?

Od uważnego wysłuchania, czego się dokładnie boi i na czym opiera swoje obawy. W ramach projektu jeździliśmy po Polsce i rozmawialiśmy z lekarzami i pielęgniarkami pracującymi w punktach szczepień, do których pacjenci zgłaszają takie wątpliwości. Przygotowaliśmy na tej podstawie rekomendacje. Jeżeli od razu zakwestionujemy obawy rodzica, powiemy, że nie mają sensu, bo dane naukowe pokazują coś innego, a nie wysłuchamy, o co mu chodzi, możemy zamknąć drogę do porozumienia. Bywało, że po dobrze przeprowadzonej rozmowie może nie udawało się wykonać szczepienia na pierwszej wizycie, ale dzięki kolejnym rozmowom było to możliwe przy drugim czy trzecim podejściu. Trzeba zrozumieć ludzkie lęki i rozmawiać prostym językiem. Jeżeli zaczynamy od terminologii medycznej i samych danych statystycznych, trudno o porozumienie. Tymi osobami często kieruje troska o dziecko.



FOT. 123RF

Prof. Filip Raciborski: Coraz częściej zamiast zmyślonych wyników przedstawia się pojedyncze dane z istniejących publikacji. Odbiorcę można w ten sposób wprowadzić w błąd, podając mu nawet odnośnik do pracy opublikowanej w dobrym czasopiśmie

Rodzic, który odmawia szczepienia, może uważać, że właśnie w ten sposób chroni dziecko?

Nasi koledzy z Akademii Leona Koźmińskiego badali środowiska antyszczepionkowe. Jeden z ważniejszych wniosków, które nam przedstawili, był taki, że unikanie szczepienia jest przez te osoby postrzegane jako forma dbania o zdrowie dziecka. Uważają, że szczepienie jest na tyle niebezpieczne, iż bezpieczniej go uniknąć. Jeżeli nie zrozumiemy tej perspektywy, trudno będzie rozmawiać. Nie łudźmy się też, że przekonania utrzymywane przez lata zmienimy podczas pierwszego spotkania. Z rozmów z personelem medycznym wynikało, jak ważne jest, żeby rodzic poczuł się potraktowany poważnie, bez stygmatyzowania: „O, przyszedł antyszczepionkowiec". To człowiek, który ma swoje obawy i z którym można o nich porozmawiać. Jeśli nie uda się go przekonać za pierwszym razem, nie należy robić tego na siłę. Trzeba zostawić przestrzeń na kolejne spotkanie, kolejną rozmowę. Czasem właśnie w ten sposób udaje się te osoby przekonać.

Dzieci w szkole uczą się np. segregowania odpadów, wracają do domu i uczą rodziców. Czy podobnie mogłyby uczyć się rozpoznawania dezinformacji?

Wyszliśmy dokładnie z tego założenia. Nasi koledzy z Uniwersytetu SWPS opowiedzieli nam o „szczepionce przeciwko dezinformacji". To przenośnia. Chodzi o naukę krytycznego myślenia i pewnej nieufności wobec docierających do nas informacji. To, że ktoś nam coś przekazał, nie oznacza, że to automatycznie jest prawda. Badania pokazują, że ćwiczenie rozpoznawania prób manipulacji zwiększa naszą odporność. Wspólnie z pedagogami ze szkół podstawowych stworzyliśmy scenariusze lekcji dla klas I–III oraz dla starszych uczniów. Dla tych drugich – na historię i biologię. Pokazywaliśmy, jak w czasie dawnych epidemii rozpowszechniały się nieprawdziwe informacje i jakie stosowano metody leczenia. Dziś niektóre z nich wydają nam się kuriozalne, ale w dobie lęku i braku dostępu do wiedzy medycznej ludzie się tym kierowali. Przykładem może być leczenie dżumy poprzez przykładanie do obrzękniętych węzłów chłonnych np. gołębi, które miały zabierać chorobę od chorego. Dla dzieci są to ciekawe, zaskakujące historie, które pozwalają pokazać mechanizm: kiedy się boimy i nie znamy przyczyny problemu, sięgamy po niesprawdzone rozwiązania. A one mogą nie tylko być nieskuteczne, lecz także niebezpieczne.

Jak rozmawiać o tym z najmłodszymi, żeby nie był to kolejny niezrozumiały wykład?

Przygotowaliśmy komiksy. Dla klas I–III wykorzystaliśmy bajkę o Jasiu i Małgosi, pokazując, że to, co łatwe, miłe i przyjemne, nie zawsze jest dla nas zdrowe. Do starszych dzieci zwracaliśmy się już wprost z tematem dezinformacji. Stworzyliśmy postać superbohatera, Wigora Swady, który walczy z fałszywymi tezami. Szukaliśmy atrakcyjnego dla nich języka. Uważam, że w szkole powinniśmy jak najwcześniej zacząć o tym rozmawiać. Przygotowywać dzieci na kontakt z fałszywymi informacjami, uczyć krytycznego myślenia, ale też tego, żeby nie przekazywały dalej wszystkiego, co do nich trafia. Dezinformacja szerzy się przez nas, bo to my ją zazwyczaj rozpowszechniamy. Bez weryfikacji, oceny czy choćby zastanowienia, czy coś jest prawdą. Można o tym mówić ciekawie, dostosowując język do wieku odbiorców: w szkole podstawowej, średniej, a później na uniwersytetach. Tak kształtujemy bardziej świadome społeczeństwo.

Jeśli chodzi o internet, to wręcz zalewa nas fala fałszywych informacji. Sama edukacja wystarczy?

Problem niewątpliwie jest bardzo poważny. Biorąc pod uwagę obecną politykę mediów społecznościowych i wielkich firm technologicznych, niewiele wskazuje na to, żeby w najbliższych latach nastąpiła radykalna poprawa jakości i weryfikacji informacji. Trochę jesteśmy pozostawieni sami sobie. Dlatego tak ważne jest wyrobienie umiejętności krytycznego myślenia: zatrzymania się i zastanowienia, czy to, co czytamy, ta reklama albo cudowny sposób na nasze dolegliwości, w ogóle ma szansę być prawdziwe i sprawdzone. Dlatego też stworzyliśmy poradniki dla rodziców, dla osób dorosłych. Zwykle poradniki zachęcające do szczepień wyjaśniają, że szczepienia są bezpieczne, i rozprawiają się z mitami. My poszliśmy w inną stronę. Pokazaliśmy, jak wyglądał świat, w którym nie było szczepień, i jakie ryzyko wiązało się z chorobami, przed którymi one chronią. Często gloryfikujemy to, co naturalne, uznając, że jest zdrowe. Nie zawsze to prawda. Niektóre rośliny są trujące i nikomu nie będziemy polecać ich spożywania tylko dlatego, że są naturalne. Podobnie zapominamy o zagrożeniach związanych z nabywaniem odporności przez przechorowanie. Nikt nie mówi o potencjalnych ryzykach i powikłaniach. Korzystamy z ochrony, którą dają szczepienia, także z odporności populacyjnej. Przez lata odsetek zaszczepionych był wysoki, a uchylanie się od szczepień znacznie rzadsze. O samych chorobach niewiele rozmawiamy. Pozostają nazwy, które czasem sprawdzamy w wyszukiwarce. Co jakiś czas pojawiają się ogniska zachorowań. Tak było z odrą pod Warszawą w 2018 roku, czy w 2024 roku, pojawił się też krztusiec. Okazuje się, że to, co przestało być dla nas problemem, może powrócić. O tym przypominamy w poradniku.

Wróćmy do pacjenta przed ekranem komputera czy telefonu. Trafia na poradę zdrowotną. Zanim w nią uwierzy, zanim udostępni bliskim albo kupi polecany preparat, to co powinien zrobić najpierw?

Zacząłbym od zdrowego rozsądku. Jeżeli ktoś oferuje produkt, który ma gwarantowaną skuteczność i rozwiązuje wszystkie nasze problemy, zastanówmy się przez chwilę, czy to w ogóle realne. Czy ma szansę być prawdą? Już taka wstępna ocena może pokazać, że prawdopodobnie mamy do czynienia z oszustwem albo manipulacją. Poszukajmy w internecie informacji: kto jest producentem, jaki jest skład produktu, czy został zarejestrowany i przez kogo. Sprawdźmy, czy jest szeroko dostępny. Ograniczona dostępność może być kolejnym sygnałem wymagającym uwagi. Przyjrzyjmy się opiniom. Jeżeli są wyłącznie zachwyty zadowolonych osób, a brakuje odniesień do wyników badań, i to nie tylko jednego badania, to mamy powód do wątpliwości. Podobnie, jeśli produkt przedstawiany jako lek, nie ma informacji o wskazaniach czy możliwych działaniach niepożądanych. Spotykamy produkty, które podszywają się pod leki, nawet ich nazwy bywają podobne. Jeśli dodatkowo pojawia się opowieść, że lekarze nie chcą o nich mówić, ktoś zastrasza producenta albo istnieje zmowa, która ma nie dopuścić preparatu na rynek, to kolejny sygnał oszustwa lub dezinformacji.

eprasa.pl c271d51fd7

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ z balkonem, B-stok, 505-925-517

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 506-786-678

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

KOMPUTEROWE

AWARIE -naprawy komputerów, laptopów. Dojazd gratis! 798-922-652

MONTAŻOWE

OKNA, drzwi -producent. Fachowy montaż, najtaniej -sprawdź, tel. 85/652-57-86, 514-505-507

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

DRZEWO opałowe suche, liściaste, mieszane z dowozem, 503-156-202

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Daniel Martyniuk

Jest właśnie w trakcie rozwodu

Kryzys w relacji syna króla disco polo z żoną Faustyną trwał od kilku miesięcy. Podczas gdy ona próbowała ratować pozory udanego związku, on nie miał oporów przed odsłanianiem prawdy w mediach. Najpierw w podcaście „Zbliżenia" powiedział: Osiem miesięcy spędziłem w Hiszpanii. Dużo pieniędzy wtedy rozwaliłem. Wróciłem, poznałem taką dziewczynę, zdradziłem Faustynę. Wszystko się już potem pogmatwało – wyznał. Potem Martyniuk wpadł w alkoholowo-narkotykowy ciąg i oskarżał w internecie żonę o zdradę, ciskając obrączką w kamerę. Ostatecznie spędził trzy miesiące w ośrodku leczenia uzależnień. Teraz, poproszony przez „Super Express" o skomentowanie udziału Faustyny w programie „Królowe przetrwania", rzucił: Jesteśmy w trakcie rozwodu. Nie interesuje mnie to, dziękuję.

Jacek Kopczyński

Niebawem znowu zostanie ojcem

Po głośnym rozstaniu z Patrycją Markowską, z którą był związany przez szesnaście lat, aktor szybko odnalazł szczęście u boku nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej Agnieszki Kustosz. Para poznała się w teatrze, gdzie Kopczyński wypatrzył przyszłą żonę na widowni. Uczucie rozwijało się błyskawicznie i w grudniu zeszłego roku zakochani stanęli na ślubnym kobiercu podczas kameralnej ceremonii. W minioną środę aktor opublikował w internecie swoje zdjęcie z żoną, na którym widać, jak jego dłoń spoczywa na zaokrąglonym brzuchu ukochanej. „Już za chwilę... za chwileczkę" – podpisał fotografię. Kopczyński ma już dwóch synów z wcześniejszych związków: 22-letniego Maksymiliana z pierwszego małżeństwa oraz 18-letniego Filipa z relacji z Patrycją Markowską.

Kuba Sienkiewicz

Będzie miał na waciki na emeryturze

Powszechnie wiadomo, że lider Elektrycznych Gitar jest także wziętym neurologiem. Czas jednak leci – i właśnie przeszedł na emeryturę. Podobnie jak wielu jego kolegów i koleżanek z show-biznesu nie omieszkał przy tej okazji poskarżyć się na wysokość świadczenia, jakie wyliczył mu ZUS. Choć przyznał, że jest ono nieco wyższe niż średnia krajowa, to i tak go nie zadowala. – Już znam wysokość swojej emerytury i mogę tylko powiedzieć, że na waciki wystarczy. Z tej emerytury się nie utrzymam. Nadal będę pracował na samozatrudnieniu – powiedział. Dodał jednak, że zamierza korzystać z wszelkich uprawnień przysługujących emerytom. – Na przykład osoby po 65. roku życia mogą w Polsce korzystać z bezpłatnych leków. Są też różne udogodnienia w komunikacji miejskiej – podkreślił.

Ewa Chodakowska

Cierpi z powodu rekonstrukcji kieszeni

Celebrytka poinformowała w internecie, że przeszła operację wymiany implantów piersi. Kiedy opisała, jak bardzo cierpi w okresie rekonwalescencji, została wyśmiana, że przecież dzieje się to na jej własne życzenie. Strasznie ją to zirytowało, więc odpowiedziała złośliwcom: „Tak! Sama chciałam. Zabierałam się za tę operację od lat i wiedziałam, że rekonwalescencja będzie trudna. Od kilku dni prawie nie śpię. Dobrze czuję się tylko wtedy, kiedy stoję. A na stojąco jeszcze nie nauczyłam się zasypiać" – wyznała. I wyjaśniła, dlaczego tak bardzo ją boli: „U mnie wymiana implantów wiązała się z całkowitą rekonstrukcją obu kieszeni. Chciałam zachować podobny rozmiar piersi, więc mam trzy rzędy szwów od środka, zakładanych przez dziurkę od klucza".

REKLAMA 0011618946

Wójt Gminy Bakałarzewo

informuje,

że w dniu 27 listopada 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Bakałarzewo oraz na stronie internetowej (www.bakalarzewo.pl) został wywieszony na okres 21 dni wykaz zawierający informacje o nieruchomościach przeznaczonych do dzierżawy i najmu stanowiących własność Gminy Bakałarzewo.

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011614475

NIERUCHOMOŚCI NA SPRZEDAŻ

Gmina Damasławek - wyciąg z I przetargu ustnego ograniczonego

Lp.	Położenie, księga wieczysta, oznaczenie nieruchomości, opis nieruchomości	Przeznaczenie w MPZP	Cena wywoławcza/ Wadium [zł]	Termin przetargu
1.	wieś Damasławek, gmina Damasławek. KW PO1B/00019483/5. Działka ewidencyjna nr 392 obręb Damasławek o pow. 4,0435 ha. Klasoużytki: RIIIa – 1,5796 ha, RIIIb – 1,0350 ha, RIVa – 0,5730 ha, RIVb – 0,8559 ha. Działka ewidencyjna nr 392 stanowi nieruchomość rolną w rozumieniu ustawy z dnia 11.04.2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego. Nieruchomość w kształcie wydłużonego wieloboku, całościowo użytkowana rolniczo o dość płaskim terenie. Granice nieruchomości zostały wznowione geodezyjnie. Nieruchomość objęta 2 umowami dzierżawy na czas oznaczony do dnia 31.08.2028r. W przypadku zbycia nieruchomości jej nabywca wstępuje z mocy prawa w stosunek dzierżawy w miejsce dotychczasowego Wydzierżawiającego, na zasadach określonych w art. 678 § 1 w związku z art. 694 Kodeksu cywilnego.	Nieruchomość zgodnie ze miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego wsi Damasławek (uchwała nr XVI/99/15 Rady Gminy Damasławek z dnia 2.11.2015 r.) znajduje się w strefie 23 RM – tereny zabudowy zagrodowej. Zgodnie z Planem ogólnym gminy Damasławek (uchwała nr XVI/99/15 Rady Gminy Damasławek), nieruchomość położona jest w strefie planistycznej 291SZ – strefa wielofunkcyjna z zabudową zagrodową. Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej wojewódzkiej nr 251. Również możliwość dojazdu drogą gminną śródpolną ozn. ewid. nr 473.	**742 059,00 zł (w tym 23% VAT)** **Wadium 40 000,00 zł**	**8.02.2027 roku godz. 9:00**

I przetarg ustny ograniczony dla rolników indywidualnych na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w sali nr 9 w Urzędzie Gminy Damasławek przy ul. Rynek 8, 62-110 Damasławek. Wadium wpłaca się najpóźniej **do 2 lutego 2027 roku** (wtorek) przelewem na niżej podany rachunek bankowy Gminy Damasławek nr 18 8959 0001 4200 0299 2000 0410 (w tytule wpłaty należy wpisać nr działki oraz imię i nazwisko).

Wymagane dokumenty wraz załącznikami określone w regulaminie przetargu należy przedłożyć najpóźniej do dnia **2 lutego 2027 roku.**

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Damasławek oraz sołectwa wsi Damasławek, a także opublikowane na stronach internetowych Urzędu: www.gminadamaslawek.pl oraz Biuletynie Informacji Publicznej www.damaslawek.nowoczesnagmina.pl.

Dodatkowe informacje o przetargach można uzyskać w Urzędzie Gminy Damasławek, pokój nr 5 lub podany nr tel. 67 26 86 319 oraz adres e-mailowy: m.jaskolski@damaslawek.nowoczesnagmina.pl.

WÓJT
GMINY DAMASŁAWEK
/-/mgr Cyprian Wieczorek

REKLAMA 0011618995

IP.6720.1.2024 Hajnówka, dnia 26 listopada 2026 r.

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY HAJNÓWKA
o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Hajnówka

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8, art. 8h, art. 8i ust. 1 pkt 1, pkt 2 i pkt 5, art. 8j i art. 8k ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r., poz. 538 ze zm.) oraz art. 29, art. 39 ust. 1 pkt 2-5 i ust. 2 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z pózn. zm.), oraz Uchwały nr III/16/2024 z dnia 27 maja 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Planu Ogólnego Gminy Hajnówka, Wójt Gminy Hajnówka ogłasza rozpoczęcie konsultacji społecznych

projektu planu ogólnego gminy Hajnówka

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie **od 27 listopada 2026 r. do 30 grudnia 2026 r.** (włącznie) w formie:

1. Zbierania uwag do projektu planu ogólnego **w terminie od 27 listopada 2026 r. do 30 grudnia 2026 r.** (włącznie).
2. Spotkań otwartych wraz z prezentacją projektu planu, które odbędą się dniach:
   - 8 grudnia 2026 r. o godz. 17.00-18.00 - w budynku Świetlicy Wiejskiej w miejscowości Mochnate;
   - 14 grudnia 2026 r. o godz. 17.00-18.00 - w budynku Świetlicy Wiejskiej w miejscowości Orzeszkowo;
   - 16 grudnia 2026 r. o godz. 17.00-18.00 - w budynku Gminnego Centrum Kultury w Dubinach.
3. Dyżurów projektanta planu ogólnego, które odbędą się w dniach:
   - 8 grudnia 2026 r. o godz. 18.15-20.00 - w budynku Świetlicy Wiejskiej w miejscowości Mochnate;
   - 14 grudnia 2026 r. o godz. 18.15-20.00 - w budynku Świetlicy Wiejskiej w miejscowości Orzeszkowo;
   - 16 grudnia 2026 r. o godz. 18.15-20.00 - w budynku Gminnego Centrum Kultury w Dubinach.

Dostępność projektu planu ogólnego gminy Hajnówka wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Hajnówka https://bip-ughajnowka.podlaskie.eu/plan-ogolny-gminy-hajnowka/ w Rejestrze Urbanistycznym pod adresem plan ogólny: https://rejestr-urbanistyczny.gov.pl/published/details/pog/7141, uzasadnienie oraz prognoza oddziaływania na środowisko planu ogólnego https://rejestr-urbanistyczny.gov.pl/repository/39a3d0c6-d3dc-43bf-957f-e909a1a645e5 na stronie internetowej Urzędu Gminy Hajnówka https://gmina-hajnowka.pl/ogloszenia/plan-ogolny-gminy-hajnowka w siedzibie Urzędu Gminy Hajnówka, ul. Aleksego Zina 1, 17-200 Hajnówka, pokój nr 39, w godzinach pracy urzędu.

Uwagę do projektu planu ogólnego składa się do Wójta Gminy Hajnówka na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wzór formularza, na którym składa się uwagę, został ustalony rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) i jest dostępny w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Hajnówka, w zakładce konsultacje społeczne https://bip-ughajnowka.podlaskie.eu/plan-ogolny-gminy-hajnowka/ oraz w siedzibie Urzędu Gminy Hajnówka, ul. Aleksego Zina 1, 17-200 Hajnówka, pokój nr 39

Uwagi dotyczące prognozy należy składać do Wójta Gminy Hajnówka w nieprzekraczalnym terminie **od 27 listopada 2026 r. do 30 grudnia 2026 r.**

Uwagę można składać do Wójta Gminy Hajnówka w postaci: papierowej na adres Urzędu Gminy Hajnówka, ul. Aleksego Zina 1, 17-200 Hajnówka lub elektronicznej na adres e-Doręczeń **AE:PL-53854-99658-WHIGV-15**, adres ePUAP **/8jso092boz/SkrytkaESP** oraz e-mail: gmina@gmina-hajnowka.pl. Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Hajnówka: https://bip-ughajnowka.podlaskie.eu/tab-oglosze/informacja-o-przetwarzniu-danych-osobowych.html

W związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Hajnówka danych osobowych uzyskanych w toku sporządzania przedmiotowego planu ogólnego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.05.2016, str. 1, z późn. zm.), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

eprasa.pl c271d51fd7

AUTOPROMOCJA 0210989403

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

tel. 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

uniwersalny fachowiec od drobnych napraw
chabeta część pasa barkowego
... Halleya zdobywa szczyty
dawny żaglowiec
kumpel brodacza prowadzi procesję
siwizna gawron
figiel, psikus
mięso na kotlety
wieś Kochanowskiego
M-1 krasuli „... zawsią”
szlakowy w osadzie
ślad sarny na trawie
dawna granica miasta
... Barbarzyńca krótki podpis
przenosi malarię papier na ścianie
parmezan lub rokfor
język epiki serwis na stół
formacja piłkarska
ryba śledziowata
surowy befsztyk sankcja
pies gończy typ wybrzeża
szwajcarski zegarek ajer
wyspa z Hawaną
autobus produkcji czeskiej
tajniki sztuki
główna rzeka Jakucji
chorobliwy zwid
twarda skała, podwalina
kajdany, okowy
broń Wilhelma Tella
rodzaj kobiecej fryzury długie żerdzie
zasiali go górale
ochronny kolor munduru
tłum, chmara
największa z antylop
Florianska w Krakowie ścisk w autobusie
ruchoma część maszyny
osesek kłapoucha
akt prawny
rybi tłuszcz
dokumenty brat Mojżesza
śnieżny muzeum w Zakopanem
przyjaciel Aramisa
imię Barcisia
kamień ozdobny
wytyczona droga
stan w USA z Des Moines
łosoś pacyficzny
dawna animozja, uraza
zasięg działania
dostarcza tapioki
... Kordek, polski aktor
naczynie na datki
niewygodne łóżko
wojskowa czapka
śpiew z podkładem
krzywonosy ptak
kościół parafialny
epizodyczna w filmie
szata rzymianina
trąbka sygnałowa paciorki hazardowa gra w karty
nad parapetami
grecki bóg wojny
czynny wulkan na Sycylii
wielkanocny symbol
ryba z Bałtyku
technika skoku wzwyż
stolica kraju piramid
potoczna nazwa Oceanu Spokojnego
Sergio, piłkarz z Hiszpanii
protegowany krewny
szermiercza arena
wieniec zwycięstwa
świecąca reklama
„... orła”, polski serial
stolica Komorów
nastrój powagi
ozdobna, twarda żywica zaskakująca sprzeczność
imię Zoli do mycia podłóg Apacz lub Nawaho
zespół przyrządów
pieśń gondolierów
buduje mosty pontonowe
Akira, reżyser filmu „Ran”
bałkańska wódka
nożyce ogrodnicze
klejona lepikiem
imię Chaczaturiana
lampart, leopard
paryska rzeka
marka telewizora pies pokojowy ostry wiraż
miara gruntu naramiennik
amerykański torbacz, dydelf
wczesna pora dnia
odmiana jabłoni
lody włoskie
niemieckie województwo
produkt z młyna
areszt, paka
ogrodzenie wokół zagrody
narzędzie murarza
rzeka w Mongolii i Rosji
węgierska puszta
mieszkaniec Baku
stolica Peru
fusy na dnie rondla
odstęp między kołami
łóżko dla mata
wyspa filipińska
wymaga dowodu
mienie, dobytek
baśniowy stwór
kierownica jachtu
miasto w Belgii
skóra na cholewki
azjatycki pojazd
gazela lub żyrafa
machina oblężnicza
bucha z kotła

SŁOWNIK: CIOSA, MORONI, LOKEREN, LUZON, ONON, RAMOS.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie: myśl Kornela Makuszyńskiego.

ROZWIĄZANIE: NIE BYŁOBY RADOŚCI BEZ SMUTKU.

eprasa.pl c271d51fd7

PLEBISCYT SPORTOWY 2026

Przez trudy, wyrzeczenia i godziny treningów do sukcesów i gwiazd

Ponad trzy tygodnie emocji związanych z Plebiscytem Sportowym już za nami. A przed nami kolejny młody talent, jaki prezentujemy w ramach tej akcji.

W kategorii Sportowy Talent Roku znajdziecie dzieci i młodzież, dla których sport to zdecydowanie coś więcej niż sposób na spędzanie wolnego czasu. To pasja! Pasja, której podporządkowują swój wolny czas. Pasja, dla której są skłonni do wielu wyrzeczeń. Pasja, która motywuje do działania, uczy wytrwałości i daje radość z pokonywania własnych ograniczeń. - Najmłodsi uczestnicy tegorocznej edycji Plebiscytu Sportowego pokazują, że talent rozwija się dzięki systematycznej pracy, zaangażowaniu i miłości do wybranej dyscypliny - mówi Katarzyna Adamczyk, dziennikarka opiekująca się redakcyjną odsłoną akcji.

Dziś kolejny raz przedstawiamy młodego sportowca, który swoją postawą, osiągnięciami i charakterem może inspirować rówieśników. - Godziny spędzone na treningach, pierwsze sukcesy i kolejne wyzwania sprawiają, że rozwija nie tylko swoje umiejętności, o czym opowiedzieli nam najbliżsi młodego sportowca - mówi dziennikarka.

Poznajcie więc kolejny młody talent, który udowadnia, że ta iskra boża, choćby największa, najlepiej rozkwita tam, gdzie spotyka się z pasją, zaangażowaniem, wytrwałością i ciężką pracą.

SPORTOWY TALENT ROKU

Siatkówka to pasja, którą Nikola ma w genach

Jak zaczęła się sportowa przygoda naszej małej bohaterki? Kiedy pojawiło się zainteresowanie tą dyscypliną i w którym momencie jej bliscy zauważyli, że to coś więcej niż hobby? Okazuje się, że wszystko zaczęło się, gdy Nikola Bancerz (MOSiR Bielsk Podlaski) zmieniła miejsce zamieszkania. Koleżanki namówiły ją, by poszła z nimi na trening. Siatkówka od razu jej się spodobała. - W mojej rodzinie mama i siostrzenice też grały w siatkówkę. Chyba po części ma to w genach. Od tego właśnie się zaczęła jej przygoda z tym sportem - dowiadujemy się od Agnieszki Bancerz. Jak ten sport wpłynął na Nikolę?



Czy czegoś ją nauczył? -Jest bardziej otwarta, poznaje nowych ludzi, jest bardzo lubiana za swój charakter. Mimo ostatnich problemów z kolanami, wspiera swoją drużynę i chodzi do nich na treningi - dodaje mama naszej nominowanej do tytułu Sportowego Talent Roku.

PREZENTUJEMY SPORTOWE TALENTY, KTÓRE DO TEJ PORY ZDOBYŁY NAJWIĘCEJ GŁOSÓW



Małgorzata Miklaszewicz, Jazda konna, Jeździecki Klub Sportowy Portofino Horses Studzianki



Grzegorz Jakub Lusina, Pływactwo, Wodnik Miejski Klub Plywacki Bielsk Podlaski



Nikola Bancerz, piłka siatkowa, MOSiR Bielsk Podlaski



Kalina Jadwiga Choińska, Zapasy, KS Wschód Białystok



Gabriela Cymek, Biegi, ZSP Piątnica



Artur Piasecki, Piłka nożna, KS Wasilków



Sebastian Kropiwnicki, Lekkoatletyka



Kornelia Sokolik, Piłka ręczna, UKS 50 Białystok



Jakub Ostrowski, Boks olimpijski, Ragnarok Białystok



PATRON PLEBISCYTU SPORTOWEGO

KRAJOWE ZRZESZENIE
LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE

POZNAJ LIDERÓW

Oto aktualni liderzy głosowania w miastach i powiatach naszego regionu oraz czołówka rankingu wojewódzkiej kategorii Sportowy Talent Roku

SPORTOWIEC ROKU - KOBIETY

1. **Julia Stypułkowska,** piłka ręczna, KPR Białystok, Białystok i powiat białostocki
2. **Masza Shtofel,** Gimnastyka Sportowa, AS Augustowska Szkoła Akrobatyki, powiaty augustowski, sokólski, grajewski i moniecki
3. **Lena Kwiatkowska,** piłka nożna, Lambada Girls Choroszcz, Łomża, powiaty łomżyński, kolneński i zambrowski

SPORTOWIEC ROKU - MĘŻCZYŹNI

1. **Dawid Giba,** biegi narciarskie, UKS Hubal Białystok, powiat białostocki
2. **Hubert Szermuszyn,** pływanie, AZS Politechnika Białostocka, Białystok
3. **Kamil Bogdański,** piłka nożna, Wataha Kolno, powiat kolneński

TRENER ROKU

1. **Witold Choiński,** oyama karate, Białostocki Klub Oyama Karate, Białystok
2. **Mariusz Gałczyk,** piłka nożna, Lambada Girls Choroszcz, powiat białostocki
3. **Jakub Dąbrowski,** piłka nożna, UKS Batalion Jaświły, powiat moniecki

SPORTOWY TALENT ROKU

1. **Małgorzata Miklaszewicz,** Jazda konna, Jeździecki Klub Sportowy Portofino Horses Studzianki
2. **Kalina Jadwiga Choińska,** Zapasy, KS Wschód Białystok
3. **Sebastian Kropiwnicki,** Lekkoatletyka

DRUŻYNA ROKU

1. **GKS Grabówka,** piłka nożna, powiat białostocki
2. **KPR Białystok,** piłka ręczna, Białystok
3. **Rozbiegany Bielsk Podlaski,** biegi, powiat bielski

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na
www.poranny.pl/plebiscyt-sportowy
i www.wspolczesna.pl/plebiscyt-sportowy

eprasa.pl c271d51fd7

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Władimir Semirunnij: Mam więcej spokoju i komfortu

Zbigniew Czyż

Rozmawiamy z Władimirem Semirunnijem, wicemistrzem olimpijskim z Mediolanu w łyżwiarstwie szybkim na dystansie 10 000 metrów

Za nami inauguracja Pucharu Świata. W Pekinie nie wywalczyłeś medali, za to z Obihiro przywiozłeś dwa. Indywidualnie stanąłeś na najniższym stopniu podium na 5000 metrów.

Cieszę się z tego wyniku, tym bardziej że w Azji byłem po raz pierwszy. Miałem lekki problem z jet lagiem, to dla mnie nowe doświadczenie, ale myślę, że dobrze sobie z tym poradziłem, bo wywalczyłem pierwszy medal w tym sezonie. W październikowych mistrzostwach Polski zdobyłem też trzy złote medale, więc początek sezonu jest dla mnie całkiem dobry. Wciąż jednak jest jeszcze trochę do poprawienia.

W Japonii lepsi od ciebie okazali się tylko Czech Metodej Jilek oraz Norweg Sander Eitrem, ale pokonałeś dwóch Włochów, którzy w Chinach byli od ciebie szybsi.

Początek sezonu zazwyczaj mam słabszy, podobnie było w poprzednim roku przed igrzyskami olimpijskimi. Będę się rozkręcał i wierzę, że niebawem będę szybszy zarówno od reprezentanta Czech, jak i Norwegii. Swoją formę w tym sezonie buduję stopniowo – wszystko, co najlepsze, chcę pokazać pod koniec sezonu.

W Japonii razem z Mateuszem Śliwką i Szymonem Kwapiszem zdobyłeś też brązowy medal w rywalizacji drużynowej. Wyprzedzili was tylko Rosjanie oraz Włosi.

Ten wynik na pewno też jest cenny, mam nadzieję, że podobnie będzie w kolejnych startach.

Po zawodach w Azji wróciłeś na krótko do Polski, a w przyszłym tygodniu już kolejne zawody w Holandii.

Jadę tam wygrać na dziesięć kilometrów. Bardzo lubię tor w Heerenveen.

Pod koniec lutego w Pekinie odbędą się mistrzostwa świata. Na których dystansach się skoncentrujesz?

To będzie docelowa impreza w tym sezonie. Moim ulubionym dystansem jest rywalizacja na dziesięć kilometrów, ale ja lubię wszystkie, dlatego celem będzie jak najlepszy występ także na pięć kilometrów, na tysiąc pięćset metrów, a także w drużynie.

Jak zmieniło się twoje życie po wywalczeniu olimpijskiego srebra podczas igrzysk we Włoszech?

Tak naprawdę nic się nie zmieniło. Czuję się tak samo, trenuję tak samo... Jedynie mam więcej komfortu i spokoju ze względów finansowych.

A co dalej z nową dyscypliną, kolarstwem? We wrześniu wspólnie z Erykiem Marciniakiem wywalczyłeś złoty medal w mistrzostwach Polski dwójek w jeździe na czas.

Będę chciał w kolejnym roku znowu spróbować sił w tej dyscyplinie. Chcę zobaczyć, jak to się rozwinie.



FOT. MAREK OBSZARNY

Władimir Semirunnij: Trenuję w Tomaszowie, mieszkam raczej w Spale. Wszystko jest bardzo dobrze poukładane, jestem zadowolony

PIŁKA NOŻNA

Sędzia Marciniak podpadł Anglikom. Puchacz wzięty na karuzelę przez Barcelonę

Jacek Czaplewski

Angielskie media, ale i trener Mauricio Pochettino, nie pozostawili suchej nitki na Szymonie Marciniaku. Według nich polski sędzia wypaczył wynik meczu Manchesteru United w Lidze Mistrzów.

45-letni Marciniak od przeszło dekady regularnie gwiżdże mecze w Champions League. W 2023 roku poprowadził nawet finał, gdy był na szczycie hierarchii po udanym finale mistrzostw świata. W tej edycji za nim już trzeci występ w fazie ligowej. I właśnie po nim jest najgłośniej – niestety, z powodu kontrowersyjnych decyzji.

Decyzją UEFA doświadczony arbiter został wysłany w środę do Portugalii na mecz Sportingu Lizbona z Manchesterem United, zakończony remisem 2:2. Rozgoryczeni po jego ostatnim gwizdku są przede wszystkim Anglicy. Mają za złe, że nie uznał im dwóch bramek, zaś podyktował dwa rzuty karne dla gospodarzy, którzy na dodatek kończyli w przewadze po wyrzuceniu z boiska Youriego Tielemansa w doliczonym czasie gry.

– Zostaliśmy mocno ukarani w kluczowych sytuacjach – grzmiał przed kamerami nowy trener Czerwonych Diabłów Mauricio Pochettino. Na prośbę o doprecyzowanie Argentyńczyk zamilkł i wymownym gestem zasugerował, że nic więcej nie powie, bo zostanie ukarany za kontestowanie decyzji sędziego.

Bardziej wylewny okazał się za to emerytowany sędzia angielskiej Premier League Mark Halsey. Według Anglika w pierwszej połowie doszło do „absolutnej kompromitacji", kiedy Polak nie uznał bramki Amada Diallo, doszukując się faulu wspomnianego Tielemansa, cofającego de facto nogę przed nadbiegającym rywalem. Zespół VAR, w którym zasiadał m.in. Piotr Lasyk, nie zainterweniował...

Ponadto Marciniaka skrytykował Owen Hargreaves, były pomocnik United, za to, że – jego zdaniem – chciał być pierwszoplanową postacią, wręcz gwiazdą meczu. – Liczba złych decyzji, jakie podjął, była oszałamiająca – stwierdził Hargreaves, będący obecnie telewizyjnym ekspertem.

Wzburzenia nie krył też Ashley Young. Były obrońca określił jego pracę mianem hańby. – Marciniak zaliczył najgorszy występ, jaki można sobie wyobrazić, a przecież prowadził finał mistrzostw świata. Powinien dostać notę minus dziesięć, tak był słaby – stwierdził w podcaście BBC Sports. Media z Wysp domagają się zawieszenia Marciniaka. Szybko obliczono, że przez jego błędy klub z Old Trafford stracił szansę na 1,2 mln funtów z tytułu premii za zwycięstwo.

Inaczej swój dzień w Lidze Mistrzów wyobrażał sobie także Tymoteusz Puchacz. Reprezentant Polski z azerskiego Sabahu Baku ostrzył sobie zęby na pojedynki z Laminem Yamalem. Gwiazdor FC Barcelony jednak nie wziął udziału w meczu z powodu kontuzji, za to popis dali inni, co poskutkowało wynikiem 1:4.

Nasz rodak mniej lub bardziej był zamieszany w utratę każdej z bramek. Szczególnie brutalnie obszedł się z nim Karim Adeyemi. – To najlepszy zespół, z jakim przyszło mi się mierzyć. Ten wynik to i tak najniższy wymiar kary. Niesamowici piłkarze – stwierdził Puchacz w Canal+ Sport.

SKOKI NARCIARSKIE

Po katastrofie na inaugurację w Ruce czekamy na rehabilitację naszych panów

Zbigniew Czyż

W sobotę i niedzielę w fińskiej Ruce odbędą się kolejne zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich. Na dziś zaplanowano kwalifikacje.

Po bardzo nieudanych dla Biało-Czerwonych konkursach w Lillehammer Polacy zostali w Skandynawii. Trener kadry Maciej Maciusiak obiecał, że skoczkowie zrobią wszystko, żeby się poprawić, a praca wykonana przed sezonem wcześniej czy później przyniesie efekty. W Ruce Polacy wystąpią w składzie: Kacper Tomasiak, Klemens Joniak, Maciej Kot, Paweł Wąsek, Dawid Kubacki i Jakub Wolny.

Niestety, Ruka nie jest specjalnie szczęśliwa dla Biało-Czerwonych. Do tego skocznia Rukatunturi znana jest z porywistych podmuchów, które sprawiają poważne problemy organizatorom. Zawody są często przerywane, a nawet odwoływane, jak jeden z ubiegłorocznych konkursów. Kilku skoczków miało tam groźne upadki.

Dzisiejsze kwalifikacje rozpoczną się o godz. 17.15. Start sobotniego konkursu zaplanowano na godz. 16.30, a niedzielnego na 14.20. Podczas weekendu odbędą się też dwa konkursy indywidualne PŚ kobiet w Hinzenbach. W Austrii wystąpią Anna Twardosz i Kamila Karpiel.



Podczas inauguracji sezonu w Norwegii Biało-Czerwoni „wyskakali" raptem 4 punkty w Pucharze Świata. Wszystkie Kacper Tomasiak...

eprasa.pl c271d51fd7

SPORT

Polonia Środa Wielkopolska w meczu 1/8 finału STS Pucharu Polski pokonała Sokół Kleczew 2:1.

TENIS STOŁOWY

Rafał Czuper mistrzem świata

Mariusz Klimaszewski

Rafał Czuper wywalczył złoty medal Mistrzostw Świata Osób z Niepełnosprawnością w Pattayi w tenisie stołowym w klasie 2.

Reprezentant Polski w finale klasy 2 zagrał z Hiszpanem Danielem Rodríguezem wygrywając 3:0 (12:10, 11:3, 12:10).

Rafał Czuper ma więc już wszystkie złote medale i tytuły najważniejszych turniejów.

„Mam już na swoim koncie tytuły Mistrza Polski, Mistrza Europy, Mistrza Paralimpijskiego, a teraz do tego grona dołącza również Mistrzostwo Świata. Co więcej, cały turniej przeszedłem bez straty ani jednego seta. Wszystkie mecze, wszystkie sety wygrane! To był naprawdę bardzo dobry turniej w moim wykonaniu. Ogromnie się cieszę, że ciężkie przygotowania przyniosły oczekiwany efekt" - napisał Rafał Czuper w mediach społecznościowych.

Rafał Czuper nie był jedynym Polakiem, który walczył złoty medal mistrzostw świata.

Na najwyższym stopniu podium mistrzostgw świata w Tajlandii stanęli także Natalia Partyka praz Maciej Makajew.

Ponadto brązowe krążki wywalczyli Dorota Bucław, Karolina Pęk, Piotr Grudzień, Patryk Chojnowski.

PIŁKA NOŻNA - PKO BP EKSTRAKLASA

Radomiak Radom ma kłopoty i trzeba to wykorzystać

Po porażce z Cracovią 1:3, piłkarze Jagiellonii zagrają w PKO BP Ekstraklasie z Radomiakiem Radom. Mecz w niedzielę, o godz. 20.15

Mariusz Klimaszewski

Niewiele czasu na regenerację mieli piłkarze Jagiellonii Białystok po spotkaniu w Anglii z Sunderlandem w ramach Ligi Europy. Ale tak już będzie do końca roku, mecz co trzy dni.

Podopieczni trenera Adriana Siemieńca plasują się w połowie stawki drużyn Ekstraklasy i na pewno to nie spełnia ich ambicji. Białostoczanie muszą zacząć piąć się w tabeli, by za rok znów móc zagrać w europejskich pucharach.

Najbliższy rywal Jagiellonii Radomiak zajmuje 15. miejsce. Podopieczni trenera Johna Carvera z Jagą zagrają mocno osłabieni, szczególnie w bloku defensywnym. Nie zagra kontuzjowany Adrian Dieguez oraz Kryspin Szcześniak i Filip Koperski. Ponadto nie wystąpi z powodu nadmiaru żółtych kartek Grek Christos Donis.

Mecz, jako sędzia główny poprowadzi Szymon Marciniak z Płocka.

Transmisja z meczu Jagiellonia Białystok - Radomiak Radom w Canal+ Sport 3.



FOT.WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Jagiellonia Białystok w niedzielę zagra z Radomiakiem Radom

Program 16. kolejki
Piątek, 27.11
Raków Częstochowa - Piast Gliwice (18.00)
Górnik Zabrze - Wisła Płock (20.30)
Sobota, 28.11
Widzew Łódź - Zagłębie Lubin (14.45)
Śląsk Wrocław - GKS Katowice (17.30)
Wisła Kraków - Motor Lublin (20.15)
Niedziela, 29.11: Lech Poznań - Pogoń Szczecin (14.45), Legia Warszawa - Wieczysta Kraków (17.30), Jagiellonia - Radomiak (20.15)
Poniedziałek, 30.11: Korona Kielce - Cracovia (19.00)

1. Lech Poznań	14	35	35-13
2. Górnik Zabrze	15	31	23-14
3. Legia Warszawa	15	27	26-15
4. Zagłębie Lubin	15	26	20-17
5. Piast Gliwice	15	25	26-20
6. Wisła Kraków	15	25	22-19
7. Pogoń Szczecin	14	24	21-17
8. GKS Katowice	15	21	25-21
9. Jagiellonia Białystok	14	21	19-21
10. Motor Lublin	15	19	23-26
11. Korona Kielce	15	18	14-23
12. Cracovia	15	15	19-24
13. Raków Częstochowa	15	15	26-32
14. Wisła Płock	14	15	14-22
15. Radomiak Radom	15	15	17-29
16. Widzew Łódź	15	14	21-22
17. Śląsk Wrocław	15	13	19-26
18. Wieczysta Kraków	15	11	20-29

ŚCIĄGA KIBICA

Piłka nożna
PKO BP Ekstraklasa. Jagiellonia Białystok - Radomiak Radom (niedziela, 29 listopada o godz. 20.15 na Chorten Arena).
Betclic III liga: Wigry Suwałki - Jagiellonia II Białystok (piątek, 27 listopada o godz. 18 na stadionie przy ul. Zarzecze). Olimpia Zambrów - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (sobota, 28 listopada o godz. 12 na stadionie w Wasilkowie).
Centralna Liga Juniorów. Jagiellonia - Śląsk Wrocław (niedziela, 29 listopada o godz. 12 na stadionie Ośrodka Treningowego przy ul. Elewatorskiej w Białymstoku).

Siatkówka
Tauron Liga: Ślepsk Malow Suwałki - PGE GiEK Skra Bełchatów (sobota, 28.11 o godz. 15 w Suwałki Arena przy ul. Zarzecze).
Tauron I liga kobiet: KS BAS Kombinat Budowlany Białystok – Beskid Media Imielin (sobota, 28.11 o godz. 17 w hali SP 2 przy ul. Tysiąclecia 17 w Mońkach).

Zapasy
XXXVIII Memoriał Dąbrowskich (w sobotę, 28.11 w hali SP 21 przy ul. Polowej 7 w Białymstoku, od godz. 10).

Strzelectwo
XXVII Polish Open Kalibner 2026 (hala ZSR przy ul. Suchowalca w Białymstoku).
Program: piątek, 27.11 – pierwszy start indywidualny - Eliminacje do SUPERFINAŁU; sobota, 28.11 – drugi start indywidualny (finały 29.11.2026), SUPERFINAŁ, niedziela, 29.11 – drugi start indywidualny z Finałami
(mark)

PIŁKA NOŻNA - III LIGA

Ostatnią kolejkę w roku zakończą regionalne derby. Wigry Suwałki podejmą Jagiellonię II Białystok

Mariusz Klimaszewski

W najbliższy weekend rozegrana zostanie ostatnia w tym roku kolejka III ligi grupy I. W najciekawszym meczu z udziałem naszych drużyn, w derbach zagrają piłkarze Wigier Suwałki i Jagiellonii II Białystok.

Mecz Wigier Suwałki z Jagiellonią II Białystok zostanie rozegrany już w piątek, 28 listopada. Mecz na stadionie przy ul. Zarzecze rozpocznie się o godz. 18.

Żółto-Czerwoni w środę rozegrali zaległy mecz z rezerwami Widzewa Łódź wgrywając 4:0. Po dwie bramki zdobyli Cezary Zachary i Maksim Konanau.

- Dominowaliśmy w tym spotkaniu. Uważam, że sytuacji do strzelenia gola mieliśmy jeszcze więcej. Wiadomo, że jak mierzą się zespoły rezerw to jeden i drugi zespół chce grać w piłkę i to było widać. Często te mecze czy dla nas, czy przeciwników są teoretycznie łatwiejsze, bo jest dużo przestrzeni i jest duża jakość piłkarska - mówił po meczu trener Jagiellonii II Daniel Rusek.

Olimpia Zambrów jest gospodarzem spotkania ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki, ale mecz nie odbędzie się w Zambrowie, a w Wasilkowie. Wszystko to spowodowane jest pracami budowlanymi na obiekcie związanymi z drenażem boiska oraz instalacją oświetlenia. Mecz w sobotę, o godz. 12.

ŁKS Łomża zagra od wodzą trenera Marcina Gałązki wyjazdowy mecz z liderem KTS Weszło. Spotkanie w sobotę, o godz. 13.

Program 19. kolejki
Piątek, 27 listopada
Wigry Suwałki - Jagiellonia II Białystok (18.00)
Sobota, 28 listopada
KTS Weszło Warszawa - ŁKS Łomża (13.00), Pelikan Łowicz - Mławianka Mława (13.00), Warta Sieradz - ŁKS II Łódź (16.00), Mazovia Mińsk Mazowiecki - KS CK Troszyn (12.00), Olimpia Zambrów - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (na stadionie w Wasilkowie, o godz. 12), Polonia Lidzbark Warmiński - Olimpia Elbląg (17.00).
Niedziela, 29 listopada
Lechia Tomaszów Mazowiecki - Wisła II Płock (12.00)
Widzew II Łódź - Ząbkovia Ząbki (12.00)

1. KTS Weszło Warszawa	18	41	36-18
2. Wigry Suwałki	18	37	34-20
3. Świt Nowy Dwór Maz.	18	35	38-25
4. Mazovia Mińsk Maz.	18	33	45-34
5. Warta Sieradz	18	32	33-26
6. Pelikan Łowicz	18	27	29-26
7. ŁKS II Łódź	18	27	35-33
8. Ząbkovia Ząbki	18	26	32-30
9. Wisła II Płock	18	26	31-30
10. Olimpia Zambrów	18	25	35-35
11. Jagiellonia II Białystok	18	23	34-33
12. Olimpia Elbląg	18	22	22-27
13. Polonia Lidzbark W.	18	21	34-36
14. Lechia Tomaszów Maz.	18	20	29-37
15. KS CK Troszyn	18	20	23-35
16. Widzew II Łódź	18	19	29-33
17. Mławianka Mława	18	14	32-49
18. ŁKS Łomża	18	5	18-42

eprasa.pl c271d51fd7